KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) Nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.25 „ 3.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.68 „ 4.20 „
Numer archiwalny 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petitowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenigów.
reklamy za jednołamowy wiersz petitowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenigów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 235. Poznań, niedziela dnia 14-go października 1917 Rok XII.

Tadeuszowi Kościuszce

1817—1917.

„Wszędzie, kochany mój przyjacielu, można być niepodległym, dobrze myśląc, dobrze rozsądzając, mając dobre serce, uczucia prawe i charakter stały, prosty i otwarty, który zawraca zawdy najchytrzejsze dyplomaty i istotę najpodstępniejszą, przebiegłą i podłą".

Z listu Kościuszki do Jeffersona.

Od stu z górą lat pozbawieni fundamentów budowy państwowej, nie przestawaliśmy żyć życiem własnem. Zwyciężał naród niezliczone przeszkody zewnętrzne, poral się wytrwale z urządzeniami obcego pochodzenia najeżonemi niebezpieczeństwy powolnej asymilacji. Ratował niezależność życia wewnętrznego, bronił, aby fale obcych pojęć i wyobrażeń nie dotarły do najgłębszych ognisk życia polskiego, gorejących w sercach naszych. Zburzono nam nad głową dach państwowości. Lecz nie przestaliśmy ani na chwilę rozrastać się wewnętrznie, tworzyć ową nadbudowę niezależnej duszy polskiej, której łuki, idealne do niedawna, poczynają już oto z coraz większą wyrazistością przybierać kształty rzeczywistości. I tak przetrwaliśmy nieprzyjazne wydarzenia w. XIX., które mimo ciężkich ciosów, zadanych polskiej społeczności, nie zdołały nas zepchnąć na stopień zbiorowiska bezwolnego, pozbawionego żywego poczucia narodowych praw i dążeń niepodległych.

„Wszędzie można być niepodległym", nauczał wielki Mistrz narodu, którego rocznicę zgonu obchodzimy dzisiaj uroczyście. Obchodzimy z poczuciem głębokiej i nigdy niegasnącej wdzięczności za przewodnictwo orężne, za przykład promienny, za życie nieporównanie skromne a pełne najwznioślejszych i najcenniejszych idei. Jest tam spora część Jego osobistej zasługi, żeśmy nie upadli, żeśmy dzierżyli poprzez burze i pioruny wysoko sztandar narodowy, że dzisiaj u trumny Jego schylić go możemy — nieskalany. Bo nic tak nie krzepi na ciernistej drodze jak wielki i ofiarny przykład, nic tak nie porywa do wysiłku, jak widok człowieka tak szeroko ogarniającego w myślach swych i dziełach całość narodu, jego najszersze ideały i interesy.

„Wszędzie można być niepodległym"... Byle w czynach i życiu swem, jak On, Naczelnik narodu, tkwić całą duszą i sercem całem w tem środowisku żywem, pielęgnującem myśli przędzę i uczuć kwiaty, zawierającem niby skarbnica najcenniejsze kultury klejnoty — jakiem jest Naród.

Kościuszko korzeniami wielowiekowej tradycji rodzinnej tkwił w samem rdzeniu narodowego życia. Wziął z niego pierwiastki najlepsze i najszlachetniejsze. Wziął niepodległość ducha i zachow[illegible] w dobie oczyszczania Polski z gruzów staroszlacheckiego zacofaństwa, kiedy to tylu wpływowych polaków obcych trzymało się klamek i od sąsiadów oczekiwało dla kraju zbawienia. Niepodległość ta najsilniejszą była sprężyną działania, gdy podążył na drugą półkulę, aby orężem własnym wesprzeć Rzeczpospolitę zamorską, dobijającą się narodowej wolności. Niepodległość ducha zachował wobec zdeprawowanych za-

przańców w kraju, co Targowicą zgnieść usiłowali Polskę Trzeciego Maja, Polskę dźwigającą się z upodlenia i niedołęstwa. Czuł się wolny od pęt małoduszności jednych, a nikczemności drugich z tej warstwy społecznej, z której sam był wyszedł. Ogarnął okiem słońca ponad miernotą, słabością czy zgoła nikczemnością, jasne gościńce, któremi iść był winien naród, i dał hasło do walki o „całość, wolność i niepodległość" Ojczyzny. Porwał za sobą najlepszą część narodu, wszystkie jego warstwy. Bo poczucie jego wolności wewnętrznej i wolności Narodu zawierało w sobie jeszcze drugą ideę niezmiernie doniosłą: ideę szczerze demokratyczną.

W chwili, gdy przy jego boku stanął jako towarzysz broni Bartosz Głowacki, rozpoczął się ów powolny proces demokratyzacji społeczeństwa, który tak szerokie zatoczył kręgi w dobie porozbiorowej. Bohater nasz z pod Racławic cudowną intuicją swoją i jasnowidzeniem ubiegł rozwój wydarzeń, postawił zagadnienie reformy rolnej i unarodowienia warstwy włościańskiej jako palące zadanie chwili, gdy w innych krajach myśl ta świtać zaledwie poczęła, lub zgoła nie dotarła jeszcze do świadomości jednostek, cóż dopiero ogółu narodowego.

Tu u samego źródła rewolucji Kościuszkowskiej zarzucona jest kotwica tego potężnego prądu, który przez cały wiek XIX. uderzał z coraz większym rozmachem w ostatnie gniazda reakcji, a przerwawszy tamy, płynie dzisiaj szerokiem i rwącem korytem wszecheuropejskich żądań demokratycznych: pokoju międzynarodowego, udziału ludów w kierownictwie państwowem, usunięcia krzywdy i nierówności społecznej.

Stąd idzie tytuł do sławy, jakiej Naczelnik zażywa nietylko wśród narodu własnego, nietylko na obszarze od Bałtyku do Czarnego Morza i od równin wielkopolskich do naddnieprzańskich rozłogów, lecz wszędzie tam na świecie, gdzie demokratyczne panują zasady, gdzie żyją ludzie wolni od opiekuńczych pęt przemożnych wpływów państwowości...

Człowiek w całej swej istocie wolny i niepodległy, jakim był Kościuszko, nie mógł ulegać targom o własnego narodu obszary, nie mógł dać się wyzyskać dyplomatycznym rachubom, które granice narodom wykrawały według „tysięcy dusz", nowemu przeznaczonych władcy. Starali się pozyskać go dla własnych celów państwowych Katarzyna II. i Paweł I., zabiegali z kolei o wpływy Naczelnika Napoleon i Aleksander. Pozostał twardy i nieugięty, nie znał żadnych kompromisów, gdy o polską chodziło ziemię. Jedną tylko Polskę znał, Polskę w granicach przedrozbiorowych. Dla niej krew przelał pod Maciejowicami, jej ideą żył na wygnaniu, gdy runęły nadzieje restytucji...

„Wszędzie można być niepodległym, dobrze myśląc, dobrze rozsądzając, mając dobre serce, uczucia prawe i charakter stały, prosty i otwarty."

Jakgdyby w tych słowach kilku zamknąć chciał najistotniejszą treść swojego usposobienia duchowego. Jak gdyby narodowi polskiemu zarazem chciał pozostawić testament polityczny, przewidując stulecie ciężkich doświadczeń i trudów. Jak gdyby zakreślić chciał najogólniejsze zasady postępowania przyszłym narodu wodzom.

Takimi słowy przemawia do nas od stu z górą lat świetlana idea Kościuszkowska. Ona to przyświecała wszystkim naszym zabiegom i poczynaniom, gdy ręce opadały z zmęczenia, gdy duch słabł z wytężenia. Krzepiła w słabości, dawała podnietę do wytrwania — aż oto zapłonęły świty nowych czasów, aż z popiołów i gruzów przewrotu światowego poczęły podnosić się węgły nowej państwowości polskiej.

❁ 15. X. ❁
1817 — 1917

Kyrje Elejson — Chryste Elejson!
Niechaj uderzą w dzwony!
Niechaj zapalą gromnicę!
Niech wezmą kropielnicę
I skropią na wsze strony,
Grzesznego domu ściany...

Niech będzie pochwalony,
Niech będzie pochwalony! —

Święconą święćmy wodą,
Piastowej chaty progi. —
W świerczynę strójmy młodą,
Belkowie i podłogi,
Aby złej myśli tchnienie
Nie padło na sumienie,
Na serca upojenie....

Z dalekiej idzie drogi,
Z bardzo dalekiej drogi,
Hospodyn w nasze progi...!

Ze świata, kędy mroki,
Ze świata, kędy głusza,
Przez łazur i obłoki,
Wędruje Polski Dusza...!

Choć dymy mącą drogę,
Choć groty biją w serce,
Choć dzwoni dzwon na trwogę! —
Choć katy i bluźnierce
Rzucają głóg pod stopy;
Przez naszej krwi roztopy,
Wędruje Polski Serce...!

Oto na drodze góra
Wzniesiona z ciał młodzieży;
Tam w sromach cnoty córa,
Tam trup Bartosza leży! —
Tam starzec powieszony
Kołysze się na drzewie,
Tam w brogach cudze żony,
Tam gruzy i zarzewie — — —

Oto na drodze rzeka,
Z krwi ludzkiej i łez słonych;
Pot krwawy do niej ścieka,
Z popiołem chat spalonych! —
Po rzece straszne trupy
Bez siermięg i kontuszy!
A wkoło dymów słupy —
Na drodze Polskiej Duszy,
Na drogach Polskiej duszy — — —

O bracia! strójmy progi
W świerczyny i jałowce;
Niech gromnic blask ubogi,
Wskazuje sercu drogi:
By nie szedł przez manowce
Duch Polski w nasze progi...!

Pozbądźmy dzieciąt trwogi,
Niech się rozchmurzą lica! —

Niechaj, jak błyskawica,
Ten dzień rozerwie mroki...,

Już słyszne ciche kroki,
Już budzą się zagony — — —

Niech będzie pochwalony,
Niech będzie pochwalony!...

Poznań.

Roman Wilkanowicz.

Zwycięzcy i zwyciężeni.

— Vae victis....
— Gloria victis!

— I cóż tak wielkiego zdziałał ten wasz Poniatowski, że mu aż pomnik stawiać chcecie? Czy wygrał kampanję? czy kraj swój oswobodził? Wraz z cesarzem, któremu służył, pobito go i zwyciężono!

Tak przemawiał wielki książę Konstanty do delegatów Warszawy, którzy przybyli doń w sprawie pomnika księcia Józefa.

Tak urągał zwycięzca zwyciężonemu.

Dziś, pierwszy, nawet w ojczyźnie swej jest zlekceważony i zapomniany; drugi w historji Polski i Francji piękną otrzymał kartę. Lada dzień, stolicę odradzającej się Polski zdobi wspaniały posąg zwyciężonego; o podobnem uczczeniu zwycięzcy nigdy, nigdzie, nikomu na myśl nawet nie przyjdzie.

I Kościuszko został zwyciężony. Owszem, zupełnej doznał porażki. Powalono go na ziemię, ciężkie zadano mu rany, wreszcie — do niewoli go wzięto. Szyderca jakiś, pokrewny duchem łotrowi, naigrawającemu się na Golgocie z Chrystusa, włożył mu w usta hańbiące słowa: »Finis Poloniae«.

W pogańskim Rzymie wleczony byłby w pętach za wozem tryumfatora. Tam, gdzie panuje kult pięści, nagiej lub uzbrojonej, własne społeczeństwo odwróciłoby się od niego.

Vae victis!

Stało się inaczej. Jeniec moskiewskiej carycy objął królewskie rządy dusz w Polsce, w jej granicach przedrozbiorowych. Bohaterem okrzyknął go świat cały. Indjanin w puszczach amerykańskich wymawiał ze czcią jego imię; tomahawką potrząsając, odgrażał się, że pójdzie zabić wrogą mu Jekaterynę. Prawie bezpośrednio po swym upadku, ów zwyciężony wyrósł — jak Napoleon w odzie Wiktora Hugo — na „stusążniowego olbrzyma". W końcu, pokłonili mu się ci, co zwycięstwo nad nim odnieśli.

Byłoby to wywróceniem wszystkich praw rządzących światem — gdyby światem rządziły wyłącznie prawa wojenne. Ale istnieje coś wyższego nad wojnę i nad oręż, które tylko zabijać potrafią. Istnieje coś, co zabić się nie da. Tem czemś jest naród.

W danej chwili Kościuszko wyobrażał Polskę. Mógł być, jak jego Ojczyzna, zwyciężonym, powalonym na ziemię, pokrytym ranami, do niewoli wziętym. Mógł nawet na polu bitwy zginąć...

Przez to wszystko Polska-by życia nie postradała.

Polska w osobie Kościuszki i Kościuszko Polskę symbolizujący, powstali z upadku mocniejsi, wznioślejsi i czcigodniejsi, niż byli kiedykolwiek.

Narody pochylając czoła przed zwyciężonym Kościuszką, oddały hołd niezwyciężonej Polsce.

Nie taki był los tego, który wówczas Polskę urzędowo przedstawiał, lecz którego ona przedstawicielem swym nie uznała. Nie taki był los polskiego króla.

Stanisław August upadł, aby się już nigdy nie podnieść. Poniósł śmierć bez zmartwychwstania, gdyż pokonać się dał bez walki. Polska odmówiła mu daru nieśmiertelności; nie dała mu nawet palmy męczeńskiej.

Podziemia katolickiego kościoła w Petersburgu pochłonęły bezzwłocznie ostatniego z królów polskich. Ciężka, ponura płyta, która to miejsce nakrywa, na zawsze prochy jego przygniotła.

Pogańskie hasło: „biada zwyciężonemu" tam w pełni swój tryumf święci.

Jednocześnie zwyciężony Kościuszko nad śmiercią tryumfuje.

Nie dość na tem. Jego zwycięzców widzimy powalonych na ziemię, upokorzonych, spętanych...

A więc są różne odmiany zwyciężonych, tak samo, jak są różne rodzaje zwycięzców.

Okażemy współczucie i oddamy hołd bohaterowi, który pokonany został walcząc w obronie pięknych, wzniosłych, szlachetnych ideałów. Odmówimy współczucia i okażemy tylko wzgardliwą litość schwytanemu na gorącym uczynku i boleśnie ukaranemu zbójcy — choćby on nawet purpurą się oddział i śladem Aleksandrów Macedońskich, Cezarów, Dżengischanów, na podbój świata szedł.

Współczucie i hołd otrzyma od nas Kościuszko; obojętną litość mieć będziemy dla umierającego na skalistej wyspie Napoleona. Ostatni jakież prawo rościć-by mógł do uczuć, których sam nigdy, dla nikogo nie miał? szy całe serce innym, o sobie całkowicie zapomniał.

Wiemy jakim był Napoleon zwycięzcą, bośmy go w tej roli przez lat kilkanaście oglądali. Kościuszki jako zwycięzcy nie było nam danem widzieć, jednak ten jego wizerunek bez trudności potrafilibyśmy nakreślić.

Najpospolitszym typem zwycięzcy jest: pogromca, eksploatator, drapieżnik, któremu krew ofiar smakuje jak ambrozja a ich jęki rozkoszną pieszczą ucho muzyką. Czyż najlotniejsza, najmniej z logiką życia licząca się fantazja, byłaby zdolna przedstawić w takim charakterze Kościuszkę?

Kościuszko i Napoleon: dwa przeciwne bieguny, dwie siły odpychające się wzajem, dwa przeczące sobie rozumowe i uczuciowe postulaty. Zróbmy ścisłą, od wszelkiej podmiotowości wolną analizę jednego i drugiego, a okaże się, że głównym motorem podbójczej i zaborczej działalności Napoleona była nienawiść; zbożnej zaś, wyzwoleńczej akcji Kościuszki — miłość. Pierwszy, nienawidząc wszystkich, ubóstwiał samego siebie; drugi, oddawszy.

Owszem, z wszelką pewnością twierdzić można, że Kościuszko-zwycięzca byłby wspaniałomyślny, współczujący, łagodny, do wszelkich ustępstw skłonny, a przedewszystkiem rządzący się zasadą: suum cuique reddere. Niktby nie odczuwał ciężaru jego ręki; każdy-by ją widywał wyciągniętą do siebie z uściskiem przyjaznym lub z podarkiem. Zamiast złorzeczeństw, słyszałby błogosławieństwa.

Lecz czy Kościuszko nadawał się wogóle do roli „zwycięzcy" w pospolitem tego słowa znaczeniu? Ludzie wyobrażają sobie zwycięzcę, jako pewnego siebie siłacza, który innego na bój wyzwawszy, pokonywa go, obezwładnia, ograbia i niewolnikiem swym czyni. Coś komuś zabierać jest w pojęciu ogółu koniecznym artybutem zwycięstwa — a Kościuszko miał na celu tylko odbieranie tego, co jego narodowi przemocą wydarto.

Wojnę rozumiał on jako wywalczanie sobie sprawiedliwości siłą, gdy nie można jej było na innej drodze uzyskać. Jeśli walczył z moskalem, to dla tego, że widział w nim zaborcę i zmusić go chciał do restytucji. Ten cel osięgnąwszy, dalej-by nie szedł. Po wyrzuceniu najezdnika i wydziercy ze swej ziemi, pozostawiłby go w spokoju. Choćby nawet nie był związany danem carowi Pawłowi słowem, nie poszedłby w roku 1812 z Napoleonem „na Moskwę", bo jemu nie Moskwa potrzebna była, lecz Polska. Gdyby to okazało się politycznie i praktycznie możliwem, może-by nawet po skończonym boju, do ładu z moskalem doszedłszy, rękę swą podał i sojusz z nim zawarł. Wszakże uczynił już to z carem Aleksandrem, uprzedzając wypadki!

Pod niejednym względem wyprzedzał Kościuszko swoją epokę; pod niejednym też o całe wieki wstecz się cofał.

Na innem miejscu starałem się okazać, że w tym naczelniku siły zbrojnej było coś z pacyfisty, może nawet z antymilitarysty, dwuch typów wiekowi XVIII najzupełniej obcych. Tu dodam, że było też w nim wiele z rycerza średniowiecznego, który posiadał własną, nadzwyczaj subtelną, surowemi kanonami obwarowaną etykę, i którego honr był wykładnikiem najszczytniejszej moralności.

Te zarazem spóźnione i przedwczesne właściwości charakteru Kościuszki nie raziły rówieśnych — owszem uznanie dla siebie znalazły. Im zawdzięczał, że ze zwyciężonego został tryumfatorem a z jeńca despotów — ich przyjacielem.

Czy jednak i w tym wypadku nie uosabiał nasz bohater całego narodu polskiego? nie wyrażał symbolu Polski wogóle, która w wiekach minionych bywała tak często anachronizmem, dziś zaś dopiero widzi się dostrojoną do nowych, najwznioślejszych ideałów kulturalnej ludzkości, i z nią razem do słońca kroczy?

Książę Gagarin, przytomny historycznej rozmowie, jaką w dniu 20. listopada 1796 roku przeprowadził z Kościuszką car Paweł, przynosząc mu do celi więziennej ułaskawienie, za świeżej pamięci spisał ją i do druku podał. W tym mało znanym dokumencie przytoczono słowa Kościuszki, w których jego cała dusza odbiła się, jak w zwierciadle:

— Bodajbym ja był raczej pozostał w więzieniu, a moja Ojczyzna wolność odzyskała!....

Bóg pokierował temi sprawami w sposób jeszcze piękniejszy.

Przed stu kilkunastu laty wolność przyszła do Kościuszki; dziś przychodzi do jego Ojczyzny. I jego i ją w przeszłości zwyciężono, lecz dla obojga zabłysnęła doba, w której narodziło się obce czasom pogańskim hasło:

— Gloria victis!

Warszawa.

Wiktor Gomulicki.

Modlitwa Tadeusza Kościuszki.

Modlitwę tę, odmawianą stale przez siebie, wręczył Kościuszko osobiście podczaszemu Michałowi Czackiemu, bratu Tadeusza, założyciela Liceum Krzemienieckiego. Oryginał jej przechowuje się w archiwum rodziny Potockich. Kopję jej, poniżej podaną, zawdzięczamy uprzejmości pani Hr. Sierakowskiej z Wapiewa, w Prusach Król.

„BOŻE WSZECHMOGĄCY, KTÓRY DUCHEM TWOIM ZAŻYWIASZ ŚWIATÓW MILJONY, KTÓRYŚ I MNIE KAZAŁ ŻYĆ NA TYM PADOLE PŁACZU DLA CELÓW MNIE NIEWIADOMYCH, SPRAW BYM POSTĘPOWAŁ PO NIM, DROGAMI TOBIE WDZIĘCZNEMI, DAJ MI CZYNIĆ DOBRZE; STRZEŻ MNIE OD ZŁEGO; HAMUJ HUCIE POPĘDLIWOŚCI MOJEJ, DAJ MI POZNAĆ PRAWDZIWĄ TWĄ PRAWDĘ NIE ZMĄCONĄ ŻADNEMI BŁĘDAMI LUDZKIEMI. BŁOGOSŁAW, O BOŻE, KRAJOWI, KREWNYM, PRZYJACIOŁOM, DOBRODZIEJOM, ZIOMKOM, CAŁEMU PLEMIENIU LUDZKIEMU; A KIEDY PRZYJDZIE OSTATNIA GODZINA MOJA, KIEDY I DUSZA ROZŁĄCZY SIĘ Z CIAŁEM, SPRAW BY STANĘŁA W OBLICZU TWOIM, W PRZYBYTKU BŁOGOSŁAWIONYCH, I POZNAĆ MOGŁA, DZIŚ NIEPOJĘTĄ TAJEMNICĘ ŚWIATA. NIE ZATRACAJ MNIE NA WIEKI. ALE DAJ MNIE STANĄĆ W OBLICZU TWOIM, W PRZYBYTKU BŁOGOSŁAWIONYCH O CO PROSZĘ PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA NASZEGO ZBAWICIELA. AMEN.

Patrz Kościuszko na nas z nieba...

Nasi idą nam z pomocą, zsyłają nam znaki Boże zmartwychwstania z ducha, z ciała, królewskości zwrotu doby.

Patrzy na nas Wódz nasz z nieba, bo nam jego ducha trzeba.

Ducha wiary, że wytrwamy i przetrwamy i staniemy znowu żywi, jedni, silni.

Ducha trzeba nam nadziei, że nie zmoże nas zaraza, nędza, męka i śmiertelność, co nam gubią rzesze mnogie. Bo w nas moce niespożyte, co rozrodzą nas w miljony, jest w nas krzepa nieśmiertelna z woli Boga w treści ducha, że nie zwali zawierucha, co powstaje z woli Boga dla najświętszych praw narodu.

I miłości trza nam ducha wielkiej, świętej i ofiarnej dobroczynnej i litosnej męce ludu, doli ziemi co w olbrzymów nas przemieni i w zwycięzców złego mocy w imię Boga praw zakonu — takie w duchu skupi moce, tak napręży woli struny, takie z ducha ciśnie groty wielkich zbożnych myśli, czynów, że się słowo ciałem stanie i wolności wzejdzie jawa.

Patrz Kościuszko na nas z nieba, Twego ducha nam potrzeba, by nie stanąć w drodze jutra bólem, swarem, samolubstwem lub co gorsza i niewiarą, co zepsowa hart i rozum, w dusze braci jady wsącza i narodu pęd do życia i wytrąca i zakowa.

Patrz Kościuszko na nas z nieba, spadkobiercom Twym błogosław. Sam Bóg Twojej roty słucha, majestatu Twego broni w duszy ludu, myśl Twą wskrzesza i Wszechmocą jej przewodzi, w czyn ją ciosa jako w zwornik odrodzonej Swej ludzkości.

Boś w obliczu Twego Boga sprawiedliwy był i prawy i piastunem Jego woli, kmieciem Bożym i w prostocie i w pokorze z dziećmi Jego siermiężnemi, z Jego woli piastun ducha Polski całej, dóbr wszelakich i jej granic i przestworzy.

Nasi idą z nieba, z ziemi, więc im przewódź, sprzęgnij rotą i hetmanij myśli, czynom boś Ty z Bogiem wziął przymierze i potrafisz w blizkie jutro zawieść ojców naszych duchy i rycerskie Twoje ludy, Polskę, Litwę i Ruś bratnią w raj nasz ziemski, ojczyźniany.

Błogosławią Tobie syny, zawrą w sobie Twego ducha i rozmnożą go w miljony. Wodzu, bądź błogosławiony.

Jak ludowi królowałeś, gdy nie stało mu już króla, jak w sieroctwie ojcowałeś, gdy wybito jego ojce, tak spuść z nieba Twoje moce — gdy nad ludem Twym, narodem dziejowe się ważą losy, patrz Kościuszko na nas z nieba, bo nam Twego ducha trzeba, królowania, mocy trwania.

Gdy rozwiną się proporce, naród cześć i dziękczynienie śpiewać, płakać Tobie będzie, Twą pamiątkę święcąc zbożnie, patrz Kościuszko na nas z nieba, w wiecu z Bogiem radź o Polsce, przytul naród w Swoją pieczę, uproś jemu zmiłowanie, bo pokutę swą już ziścił, ducha z Bogiem swym sprzymierzył, przez Cię Jemu śluby zdawa.

Ukochany, miłościwy, Ojcze, Wodzu, Namiestniku, Opiekunie i Strażniku, Królu polski z łaski Bożej i Mocarzu nasz duchowy, my Twe dzieci i sieroty, Twa potomność wszystka ziemska, my do Twego królewskiego pielgrzymujem ducha mocy i wytrwania, zmiłowania.

Patrz Kościuszko na nas z nieba, słysz... już dzwoni złoty róg — pod chorągiew Twoją spieszy Twoja wiara i Twój lud, naród cały. Z nami Bóg.

— — — — — — — —

Ślubujemy, Naczelniku, pełnić, ziszczać Twoją rotę i nie spocząć, aż dokonam, coś w żywocie ziemskim począł — ślubujemy wiarę w Polskę, jaką chciałeś ziścić, Wodzu, w Wolność, Całość, Niepodległość —

a nadziei nie porzucać, jakkolwiek się w czasie dzieje, bo zwycięzce ducha moce, Boskie prawo, prawda, życie —

ślubujemy miłość Polsce z duszy całej, z sił nas wszystkich, szczerą, szczodrą, wierną trwałą —

ślubujemy Twój testament i spuściznę; lud siermiężny, ów fundament narodowy umiłować nadewszystko; krzywd nie czynić, pychy wyzbyć, dać włościanom sprawiedliwość, wszystkim równość i braterstwo i opiekę praw, urzędów —

służyć Polsce zawsze wszędzie święcie, mężnie i ofiarnie, z dobrej woli i z rozumem, a godnością i odwagą —

bez uszczerbku i w prawości jej dziedzictwo przechowywać —

i powiększać jej granice w duszach naszych nieśmiertelnych —

a broń Boże, nie zaprzedać piędzi naszej ojcowizny materjalnej ni duchowej —

narodom być godnym wzorem obyczajów i praw zbożnych i ludzkości walną strażą, być opoką ewangielji i Królestwo ziszczać Boże na padole ziemskim Boga —

i nie zwątpić nigdy o tem, że Bóg strażą ode złego —

że Królowa Polski Marja Przenajświętsza Częstochowska, Ostrobramska, polscy święci i Jadwiga, bohaterzy wszyscy nasi nie dopuszczą zguby naszej, hańby, zdrady —

że Kościuszko Naczelniku, Ty wciąż patrzysz na nas z nieba, i wymodlisz, co nam trzeba, praw tej ziemi i łask nieba.

Tak Ty, Chryste, nam dopomóż, Bogarodzica, Dziewica

Kyrie elejson.

Poznań. Z. S—cka.

Przed stu laty.

Obchody żałobne Kościuszkowskie w Poznaniu.

Pierwsza wiadomość o śmierci Kościuszki dotarła do Polski — wobec utrudnionej komunikacji ówczesnej — bardzo późno, bo dopiero w pierwszych dniach listopada. Gazety berlińskie donoszą o niej pod datą 1. listopada, warszawskie zaś (»Gazeta Warszawska« i »Gazeta Koresp. Warsz. i Zagraniczn.«) oraz »Gazeta Krakowska«, czerpiące z pism berlińskich, podają wieść żałobną dopiero w numerach z 8. wzgl. 9. listopada. W Poznaniu, bliższym Berlina, dowiedziano się zapewne w kilka dni wcześniej o zgonie Naczelnika.*)

Rzadko które zdarzenie obudziło w narodzie naszym tak powszechne uczucie żalu i taki odruch czci i wdzięczności, jak ta wieść żałobna. W Warszawie natychmiast zorganizowano akcję składkową celem odprawienia uroczystych nabożeństw żałobnych za duszę Kościuszki, których szereg rozpoczęła wspaniała manifestacja żałobna, jaka odbyła się w dniu 14. listopada w kościele św. Krzyża. W ślad Warszawy poszły wszystkie większe miasta polskie, organizując obchody żałobne z nabożeństwem, przemowami odpowiedniemi, składkowaniem itd. Obchody podobne odbyły się także w wielu miastach mniejszych, szczególniej zaś licznie na Litwie, w stronach rodzinnych Naczelnika. W tych objawach czci dla pamięci Kościuszki brały udział wszystkie stany i wszystkie wyznania, nie wyłączając izraelitów. W Wilnie odbyło się nawet osobne nabożeństwo mahometańskie, urządzone przez mieszkających w okolicy tatarów polskich.

Poznań nie pozostał oczywiście w tyle poza resztą Polski i dwoma obchodami uczcił pamięć Bohatera Narodowego. Pierwszy odbył się w dniu 11. grudnia, zorganizowany przez poznańską młodzież gimnazjalną, drugi, urządzony z ogromną okazałością przez obywatelstwo poznańskie, w tydzień później, 19. grudnia 1917. r. Podajemy poniżej opis obu uroczystości według korespondencji, zamieszczonej w współczesnej »Gazecie Krakowskiej« (nr. 104. z 28. grudnia 1817. i nr. 3. z 11. stycznia 1818.)

I.

Podczas żałobnego nabożeństwa, którem uczniowie tutejszego Królewskiego Gimnazjum uczcili wczoraj pamiątkę Tadeusza Kościuszki, wystawiony był przed ołtarzem katafalk otoczony godłami wojennemi, obwiedzionemi krepą. Przed trumną wisiało popiersie Bohatyra, ozdobione wieńcem laurowym, a obok herb jego z napisem: »semper sui similis«. Nad katafalkiem wisiała oświecona lampami cyfra Kościuszki. Znajdowali się na tem nabożeństwie, JO. Xiążę Radziwiłł, Namiestnik Królewski z Xiężniczką Ludwiką, małżonką swoją, JO. Xżę Michał podobnież z małżonką swoją, JW. Jenerał Porucznik Thümen, JW. naczelny Prezes de Zerboni di Eposetti, W. Prezydent de Colomb i wiele innych znakomitych obojej płci osób. Mszą miał JW. X. Proboszcz Metropolitalny Gnieźnieński, Kanonik Wolicki. W środku mszy wszedł na ambonę nauczyciel religji przy Królewskiem Gimnazjum, JX. Proboszcz Brodziszewski, i stosowne do uroczystości kazanie powiedział, zalecając młodzieży aby pobożność i cnoty Bohatyra naśladowała. Po mszy Profesor wymowy JX. Proboszcz Antoszewicz wstąpił na stojącą naprzeciw ambony czarno wybitą katedrę, i w zabranym głosie mówił o życiu Kościuszki. Że zaś zmarły Bohatyr był szczególnym dobroczyńcą ubogich, chciano więc przy żałobnym za niego obchodzie, uczcić pamięć tej jego cnoty. Po kazaniu W. Jm. Panna Szczaniecka w towarzystwie Gimnazistów PP. Bieczyńskiego, Brezy i Czapskiego, zbierała ofiary dla ubogich, które przeszło 89 talarów wyniosły.

II.

Obywatele departamentu i miasta Poznania, hojną dobrowolnie złożywszy składkę, obchodzili dn. 19. bm. zgon śp. Tadeusza Kościuszki przez uroczyste żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele katedralnym. Od d. 16. bm. brzmiały po trzykroć na dzień dzwony kościelne, zwiastując zbliżający się obchód. JWW. Klemens Hr. Kwilecki i Hiacynt Zakrzewski, były Prezes niegdyś Izby Administracyjnej Kaliskiej, zajęli się zbieraniem składek i czynieniem potrzebnych przysposobień. W dniu 19. po uderzeniu we dzwony zaczęły się od godziny 6. rannej rozlegać w kościele katedralnym smutne zakonnego duchowieństwa pienia z Psalmów Dawidowych, wśród nieustannych błagalnych ofiar ołtarza. Jej Królewiczowska Mość Xiężna Pruska Ludwika raczyła zaszczycić obecnością swoją ten obchód żałoby narodowej, z małżonkiem swoim, Namiestni-

*) Dokładniej stwierdzić tego nie podobno, ponieważ żadna z bibliotek poznańskich nie posiada rocznika „Gazety W. Ks. Poznańskiego", z r. 1817. jedynego wówczas polskiego pisma politycznego w naszej dzielnicy.

giem Królewskim W. Xięztwa, z całą rodziną i dworem, w towarzystwie JO. Michała Xiążęcia Radziwiłła; przyjęli ją u podwojów świątyni JJWW. Miaskowski, Proboszcz Katedralny, Klemens Hr. Kwilecki, Hiacynt Zakrzewski i Stanisław Poniński, członki rady Departamentowej, JJWW. Senator Wojewoda Jenerał Dąbrowski, były Minister Sekretarz Stanu Breza, Jenerał Porucznik Kosiński, Jenerał Hiller, z korpusem officerów osady tutejszej, Jenerał Umiński, członki władz tutejszych cywilnych, na ten obchód zaproszonych, z Prezesami swojemi na czele; JWW. Colomb, Baumann i Schönermark, przełożeni i nauczyciele szkół utejszych, licznie zebrani z krajn i z miast obywatele i znakomite damy, zajęli przygotowane miejsca w kościele, którego posadzka pięknemi okryta była kobiercami. Mszą ś. żałobną odprawił JW. Gembarth, Biskup Sufragan Gnieźnieński. Po ewangielji miał wymowne kazanie JX. Bibrowicz,*) Proboszcz z Rzegocina. Podczas offertorium, JO. Xiężniczka Eliza, najstarsza córka Xięztwa Namiestnikostwa, poprzedzona od W. Michalskiego, tajnego Królewskiego Radcy, wspierana pod rękę przez JW. Radońskiego, Prezesa Rady Departamentowej, zbierała dobroczynne dla cierpiącej ludzkości ofiary, które 335 tal. 15 sr. gr. uczyniły. Orkiestra poczęści z miłośników muzyki złożona, wykexekwowała sławne Requiem Mozarta. Po mszy, JW. Biskup Górzeński, Pasterz dyecezalny, z obecnem duchowieństwem, wśród żałosnego odgłosu dętych instrumentów, zbliżywszy się przed katafalk, zajął przygotowane miejsce. W tej uroczystej chwili, wystawującej jeden z najwspanialszych widoków w hierarchji kościoła Katolickiego, zabrał głos JW. Jenerał porucznik Kosiński, w którym godnie odmalował cnoty tego, którego pamiątce obchód niniejszy był poświęcony. Po odbytym na koniec solennym kondukcie, miał mowę JW. Zakrzewski, były prezes Izby Administracyjnej Kalskiej. **) Jej Królewicowską Mość, Xiężnę Ludwikę, z małżonkiem jej i rodziną, odprowadziły do podwojów kościelnych, też same osoby, które ją przyjęły.

Kościół i katafalk jak najokazalej i najwspanialej były przybrane za staraniem JP. Budowniczego Mielcarzewicza i W. JX. Przyłuskiego. Kanonika Katedralnego tutejszego. Trumna na 20 przeszło stóp do odpowiadającej wysokości podniesiona, spoczywała na 4 lwach wielkości przyrodzonej; podstawa okryta draperją aksamitną z złotemi frędzlami, wspierała się na samych karabinach, których łyskanie przy spirytusowych ogniach czarodziejsko zmysły zajmowało. Grupy starożytnej zbroi, złożone z dzirytów, kopji, oskardów, przylbic, mieczów rzadkiego kształtu, zamieniały postać katafalku na piramidę z broni ułożoną. Dwie osoby podstawy naturalnej, wyobrażające Polskę i Amerykę, żałobą okryte, wznosiły laury wiecznej sławy prawego Rycerza. Wizerunek śp. Tadeusza Kościuszki, trzymany przez gienjusza, unosił się nad środkiem katafalku. Dwa wielkie przezrocza, wystawiły herb domu Kościuszków »Roch trzeci«, tudzież ordery Cyncynnata i krzyża wojskowego. Dwa inne, pierwszym odpowiadające, miały napisy, jeden: CNOTOM OBYWATELSKIM, drugi DZIELOM RYCERSKIM.

Św. Hiacynt Zakrzewski, w mowie swojej wyżej wspomnianej, wystawiwszy krótki rys życia śp. Tadeusza Kościuszki, zakończył rzecz temi słowy:

„Czci godny Cieniu! Przyjm od nas ten hołd uszanowania cnotom twoim winny. Oby duch twój w górne uniesiony Nieba, stanąwszy przed Najwyższym świata Sędzią, z odwiecznej przeznaczeń księgi ściągnął na współrodaków, walecznych i cnotliwych dzieł swoich nagrodę!" Zwracając się nakoniec do przytomnej Xiężnej Pruskiej Ludwiki, tak do niej przemówił:

„Wspaniałomyślność Twoja Najjaśniejsza Xiężno, w tych ostatnich czasach umiała cenić cnoty i męztwo polaków, kiedy w nieszczęściu stałaś się im podporą. Dziś przytomna temu obrządkowi narodowemu, nowe nabierasz prawo do naszej wdzięczności, dowodząc, iż honor i cnota do wszystkich należy narodów; z nami oddajesz cześć pamięci Bohatyra dwuch światów."

PROLOG
KU CZCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Spoczywaj, hetmanie, spokojny i niemy
Wśród blasku i chwały wawrzynu,
My ciebie z martwoty spiżowej wyrwiemy
Potęgą ofiary i czynu.

Tyś wykrzesał z swej nadziei
Blaskiem ducha i szkarłatem
Własnej krwi
Pośród burzy i zawiei
Przed zdumionym całym światem
Jasne dni.

I walczyłeś dla idei,
Wijąc ból swój, swoją nędzę,
Swoje łzy
Pełen wiary i nadziei
Na jutrzenną Polski przędzę,
Jasne dni.

Ponad prochy i mogiły
Wielką drogą ku przyszłości
Idzie lud,
U twej trumny szuka siły,
I, hetmanie, z twoich kości
Wstaje cud.

Wstaje w płomienisku zorzy,
Krwawe, czyste blaski zbiera
W ziemi łez...
Już, już wschodzi posiew boży,
Już jutrzenka nam przeziera
W ziemi łez.

I w orłowych piór połocie
Wiedzie hetman poprzez noce
W jasne dni
W purpurowych łunach, w złocie,
Wszystkie utajone moce,
Wszystkie sny.

A z hetmanem idzie wiosna.
Hej, mogilne giną lody,
Giną wraz!
Z grobów rwie się pieśń radosna,
Pachną kwiaty, huczą wody,
Szumi las!

Wkoło brzmi: „Rorate coeli!"
Do jasnego dąż ogniska
Jako grom,
Jako święty chór anieli...
Niechaj świeci, niechaj błyska
Każdy dom.

Co raz żyło, nie umiera...
Zgasłe gwiazdy znowu będą
Świecić nam.
Gdy ożyje pustka szczera,
Złote trony swe osiędą,
Szczęsny chram.

Słysz, co duch hetmana woła
Na ugory, kmiece siola:
Zbłyśnij się w rubina skry,
Bądź jak stal,
Zwiej boleści, niemoc, łzy,
Słońcem pal!

Spoczywaj, hetmanie, spokojny i niemy
Wśród blasku i chwały wawrzynu,
My ciebie z martwoty spiżowej wyrwiemy
Potęgą ofiary i czynu.

Wągrowiec.

Ks. E. Nawrowski.

*) Mowa ta wyszła osobno drukiem.
**) I ta mowa wydana została drukiem w Poznaniu.

O listy Kościuszki.

W listach odsłania się dusza. Wydajemy dlatego korespondencję wielkich ludzi. Mamy więc listy Mickiewicza; są listy Krasińskiego; jeszcze w czasie wojny ukazała się, w najstaranniejszem wydaniu, reszta porozrzucanych listów Słowackiego; między niemi kilka może najpiękniejszych.

Dziw, że niema dotychczas zbiorowego wydania korespondencji najsławniejszego polaka! na setną rocznicę jego zgonu. A duch Kościuszki lśni przecież w listach kryształową czystością, promienieje miłością niezgłębioną. — Wydanie Siemieńskiego i wyczerpane i niekompletne; dużo bowiem po niem odnaleziono i wydano listów bohatera zpod Maciejowic.

Trzebaby więc zebrać je wszystkie razem i ogłosić w krytycznem naukowem wydaniu z wszelką dokładnością, sumiennością, troskliwością, czcią. Trzebaby może dodać i wszystkie raporty i odezwy — część ogłoszona przez Nabielaka — jako dział drugi i ułożyć z wszystkiego osobną księgę jako jeden z tomów czy więcej „Monumenta Poloniae historica". Kościuszce się to chyba w hołdzie należy.

Oczekujemy takiego wydawnictwa od naszych historyków.

Poznań. Bernard Chrzanowski.

Kościuszko
w polskiej poezji dramatycznej.

Wcześniej już, bo jeszcze za życia Kościuszki począwszy od r. 1789. zaczynają się pojawiać w literaturze naszej utwory poetyczne, wielbiące jego czyny, sławiące jego nieśmiertelne zasługi wobec Polski. W samym wieku XVIII. po przeciągu niespełna 12 lat pojawia się dłuższych lub krótszych wierszy o Kościuszce blizko 40; obok poetów nieznanych zupełnie lub nie wyjawiających swego nazwiska, piszą wiersze ku czci naczelnika w sukmanie najwybitniejsi poeci tego czasu, że wymienię choćby Alojzego Felińskiego, Franciszka Dyonizego Kniaźnina, Juljana Ursyna Niemcewicza, ks. Jana Pawła Woronicza, ks. Józefa Morelowskiego, Józefa Wybickiego. Zasługą niezapomnianą poezji patryjotycznej owego okresu pozostanie zrozumienie roli tej „najpiękniejszej duszy", jaką wydał naród polski, tego niezłomnego męczennika i obrońcy wolności, miłośnika ludu, wojownika za ludzkość, najlepszego, niedoścignionego wzoru czystej miłości Ojczyzny. Poezja w. XVIII. otoczyła też postać Kościuszki aureolą nieśmiertelności; już wówczas było niezłomnem przekonaniem, że sława czynów naczelnika narodu przejdzie w jak najdalsze pokolenia.

Pierwej płynące bieg powstrzymają wody,
Słońce i księżyc czarny kolor przyjmie,
Pierwej się ogień zmieni w zimne lody,
Niźli ustanie twe, Kościuszko, imię!

Na tem podłożu budowała dalej poezja w. XIX. i w tym okresie, zwłaszcza od chwili zgonu Kościuszki, kiedyto zrozumiano ogrom straty, jaką poniósł naród i kiedy uprzytomniono sobie ponownie jego wielkie zasługi, kult Kościuszki w poezji polskiej doszedł do zenitu i na tym poziomie stale się utrzymuje. Tak poezja narodowa przyczyniła się w wysokiej mierze do pogłębienia wśród narodu czci i miłości Kościuszki.

Dotąd nie mamy jeszcze wyczerpującego studjum o Kościuszce w literaturze pięknej i pragnąc choć częściowo zapobiedz temu brakowi, przedstawię w rozprawce swej, jak przedstawia się postać Kościuszki w polskiej literaturze dramatycznej.

W rozstrząsaniach swych nie uwzględniam porządku chronologicznego, w jakim pojawiły się utwory dramatyczne o Kościuszce; przy małej stosunkowo ich liczbie wzgląd chronologiczny nie odgrywa zupełnie roli, żaden z wymienionych poniżej utworów nie wywarł bowiem większego wpływu na powstanie innych dramatów, osnutych na tym samym temacie. Odpowiedniejszą rzeczą wydało mi się zestawienie utworów dramatycznych o Kościuszce według motywów w nich uwzględnionych. Motywami temi są najważniejsze chwile z życia bohatera: t. j. pierwsza miłość, wypadki r. 1794., w końcu kilka zdarzeń z ostatniego okresu życia. W tych trzech tedy kierunkach rozpatrzę znane dotychczas utwory dramatyczne o Kościuszce.

I.
PIERWSZA MIŁOŚĆ.

Pierwszym autorem polskim, który wprowadził postać wielkiego bohatera narodowego na deski sceniczne był wzięty ongiś pisarz dramatyczny, dziś zupełnie zapomniany, Konstanty Majeranowski (1790 + 1851). Było to w tak pamiętnym nietylko dla Krakowa, lecz także dla całej Polski roku 1820, roku sypania mogiły Kościuszce. Wśród niebywałego entuzjazmu wszystkich warstw narodu nie zabrakło też hołdu ze strony sceny narodowej. Bawił wówczas w Krakowie na występach gościnnych teatr lwowski, pozostający pod dyrekcją Jana Nepomucyna Kamińskiego. Niestrudzony ten kierownik zakrzątał się z całą wrodzoną mu energją około urządzenia przedstawienia uroczystego, przedewszystkiem zaś postarał się o odpowiedni utwór sceniczny osnuty na tle życia Kościuszki. Majeranowski, uproszony przez Kamińskiego, podjął się obowiązku dostarczenia na czas żądanego utworu. Była nim scena liryczna p. t. »Pierwsza miłość Kościuszki.« Doświadczenie poucza nas, że wszelkie takie zamówione utwory zwykle nie udają się: twórcy ich, skrępowani tematem, działają jakby pod przymusem, nie pod wpływem natchnienia, tworzą zwykle rzeczy słabe, pozbawione większej wartości literackiej. W takiem położeniu znalazł się także Majeranowski, w położeniu tem bardziej przykrem jeszcze, że krótka stosunkowo pora, w jakiej miał napisać żądany utwór, nie pozwalała mu ani należycie obmyśleć tematu utworu ani też wybrać taką chwilę z życia bohatera, któraby godnie odpowiadała wielkiej uroczystości. Być może też, że ówczesne względy cenzuralne przyczyniły się do tego, iż autor nie obrał tematu, któryby przedstawiał bohatera zpod Racławic we właściwej mu roli bojownika o wolność narodu.

Treścią jednoaktowej sceny lirycznej Majeranowskiego jest pierwsza miłość Kościuszki do Ludwiki Sosnowskiej.*) Nazywając rzecz swą „sceną liryczną", chciał autor uprzedzić widzów i czytelników, by do pracy jego nie przywięzywali zbyt wielkich wymagań. Czy to zastrzeżenie było słuszne, zaraz zobaczymy.

Na wsi w pałacu hrabiego, w bliskości Warszawy bawi Kościuszko jako nauczyciel rysunków córki hrabiego, Julji, w której pod wpływem jej urody i zalet ducha zakochał się, pozyskawszy także jej wzajemność. Dotąd jednak jeszcze nie prosił o jej rękę, gdyż obawia się odmowy ze strony ojca ukochanej, dumnego magnata. Julja stara się dodać mu otuchy, zapewniając, że wobec zalet jego ojciec niezawodnie zezwoli na związek małżeński, podobnież przyjaciółka Julji, hrabina Izabella, donosząc zakochanym o pochwałach, jakich nie szczędził Kościuszce król Stanisław August, nie wątpi o szczęśliwem zakończeniu sprawy. Ale Kościuszko nie ma nadziei, jakieś ponure przeczucie dręczy jego duszę. Wśród tych wahań wpada na scenę Jasiński, przyjaciel Kościuszki, wzywając go do jak najrychlejszego opuszczenia pałacu, gdyż hrabia, dowiedziawszy się w Warszawie o jego miłości, kazał skrycie porwać go i uwięzić. Kościuszko, ufny jednak w sprawiedliwość, nie myśli o ucieczce, w obronie jego stają zresztą dworzanie hrabiego, którzy odparli oddział, mający go uwięzić. Pod wpływem rad obecnych, zwłaszcza zaś Julji, która błaga go, aby miał wzgląd na swe życie, postanawia Kościuszko opuścić Polskę:

Pójdę na ziemię obcą płakać mojej doli,
Pożegnam tę ojczyznę, na której dziś łonie
Najodleglejsze ustronie
Od hańby mię nie zachowa.
Twojaż to wola surowa,
O sędzio sprawiedliwy, nieśmiertelny Boże!
Przed którym nieraz w pokorze
Wynurzając jej klęski i cierpienia stałe,
Przysięgałem krew przelać za całość i chwałę.
Ty każesz ją opuszczać w młodości mej kwiecie...
Szanuję twe wyroki... Idę... Bądźcie zdrowi...

Wśród ogólnego rozrzewnienia żegna Kościuszko wszystkich, zapewniając, że przenosi nad wszystko ojczyznę, że w Polski potrzebie nie pożałuje ofiary z krwi własnej. Dziś tułacz, wydarty z łona matki, pozbawiony praw opieki, utraca ją, może utraca na wieki...

Żegnam cię ziemio droga i nieszczęsna razem!...
Twoim zajęty obrazem,
Pójdę walczyć w świat nowy, stoczać krwawe boje,
Bym tę dłoń usposobił na obronę twoją...
Może ci kiedy gwiazda wolności zabłyśnie,
Zniszczy brzemię niedoli, co twe łono ciśnie.

Tu wkłada Majeranowski w usta bohatera widzenie przyszłych jego losów:

Cóż to za przeczucia wieszcze...
Stawiają mi przyszłość złotą!...
Nieba!... czy wzrok obłędny duszę moją łudzi!...
Czy widzę Bogów, czy ludzi!...
Wznoszą wolności ołtarze!
O święty darze!...
Pomimo nieprzyjaciół zawistnej potęgi
W obliczu stwórcy świata składają przysięgi:
„Dla ukochanej ojczyzny
Nie baczyć na śmierć i blizny.
Ostatki swej krwi wyronić...
W jej gruzach się zagrzebać, albo ją obronić"...
Przez zgubne wyroków ciosy!
Chłopki porywają kosy,
Odważnie, śmiało i chyże,
Walą bagnety i spiże!...
Zguba celem pogardy... żądz niezłomnych sława
Konstytucyjna ustawa,
Odnosząc tryumf święty nad możnych niezgodą,
Staje się cnoty nagrodą!
Lecz zwyciężyć lub zginąć... nie zdołacie sami...
Kościuszko tam będzie z wami!...
Nie na długo cna Polsko ulegniesz przemocy!
Przyjdzie anioł od północy,
Uzna szlachetne zapały...
Przywróci twój byt, imię — i wzniesie do Chwały!...**)

*) Drukowana poraz pierwszy w „Pszczółce krakowskiej" 1820 IV s. 17-43, wyszła także osobno drukiem w Krakowie w r. 1820.
**) Aluzja do cesarza rosyjskiego Aleksandra I.

Julja zapewnia ukochanego, że serca jej dla niego sam Bóg nie zachwieje. — W ostatnich słowach wyraża Kościuszko nadzieję, że może wszystkich połączą wyroki łaskawsze:

Ojczyzno!.. raz ostatni moja dusza tkliwa
Wynurza ci swe życzenia...
Niechaj na krańcu świata wyzionę jej tchnienie
Byleś ty była szczęśliwa!...
Walcząc z losy zawistnemi,
Gdy już utracę wszystko co może być mile,
O pozwól mi przynajmniej na twej lubej ziemi,
Znaleźć spokojną mogiłę!...

Przytoczone powyżej wyjątki najlepiej charakteryzują pracę Majeranowskiego: rzecz to naogół wziąwszy słaba, wykonana niedołężnie, pozbawiona prawdziwej iskry natchnienia poetyckiego. Do tego pomysł wypowiedzenia przyszłych losów przez samego Kościuszkę jest bardzo nienaturalny i naiwny. O charakterystyce osób nawet mówić nie można, ledwo ją autor kilku rysami zaznaczył. Styl autora bardzo niewyrobiony; na każdym niemal kroku widoczne, jak mu trudno opanować myśl, którą pragnie wyrazić, i oblec ją w szatę rymowaną.

Mimo tych braków rzecz sama swą treścią porywała widzów: według wiadomości zachowanej w Pszczółce krakowskiej*) w dniu pierwszego wystawienia »Pierwszej miłości Kościuszki« natłok widzów był taki, że już biletów zaprzestano cisnącym się sprzedawać. Na parterze nikt z miejsca ruszyć się nie mógł, a wiele osób stało po korytarzach. Uroczyste to przedstawienie w teatrze było godnem zakończeniem wielkiej uroczystości narodowej, która formą i rzewnością swą wyciskała z oczu uczestników łzy radości, łzy najmilszych wspomnień dla serc polaków, że im dziś wolno przemawiać głośno o swojej chwale, cieszyć się bytem i imieniem!... Nie dziw więc, że i utwór Majeranowskiego podziałał na widzów, wprowadzał przecież na scenę ukochaną postać naczelnika w sukmanie, który jak gdyby żywy stawał wśród słuchaczy, oddanych mu sercem, ciałem i duszą, — to, czego autor nie potrafił należycie przedstawić, zdołali sobie rozrzewnieni słuchacze sami dośpiewać. Przepowiedzenie jego wieszcze o przyszłych losach narodu — ustęp, który nam wydaje się najsłabszym, — z uniesieniem były słuchane, uniesienie to doszło do najwyższego stopnia, kiedy Kościuszko wyrzekł przytoczone powyżej słowa o przywróceniu bytu Ojczyzny.

Po degraniu sceny lirycznej odśpiewano jeszcze uroczystą kantatę ku czci bohatera:

Wznośmy pienia
Uwielbienia,
Kościuszce nieśmiertelnemu,
Wielkie czyny
I wawrzyny
głośmy światu zdziwionemu!...

Po odśpiewaniu w dalszym ciągu śpiewów narodowych krakowiaków i krakowianek zakończyło się pamiętne to w rocznikach teatru krakowskiego przedstawienie odsłonięciem żywych obrazów, przedstawiających ważniejsze chwile z życia Kościuszki.

Lwów. Dr. Wiktor Hahn.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) R. 1820. IV. str. 64. n.

Kościuszki „Chrystus ukrzyżowany."

Potężny wódz Polski nowoczesnej, bohater w sukmanie chłopskiej, gienjalny strategik, bojownik wolności, twórca czynów narodowych i myśli patryjotycznych, promieniejących od wieku na wieki — zajmował się także rysunkiem i rzeźbą. Dr. Wacław Sobieski w czerwcowym zeszycie »Roku Polskiego« przypomniał fakt, że Tadeusz Kościuszko, przybywszy do Paryża na studja w zakresie inżynierji wojennej, zaraz na wstępie w listopadzie 1769 r. zapisał się jako malarz w królewskiej Akademji malarstwa i rzeźby. Wiktor Gomulicki zaś w swej najnowszej książce, wydanej pt. »Pamiątki Kościuszkowskie«, mówi w osobnej rozprawce o Kościuszce wręcz jako o artyście. Rzecz jasna, że Kościuszko nie oddawał się sztuce zawodowo, ile raczej traktował ją w sposób amatorski, w szlachetnej tej rozrywce szukając wytchnienia.

Dotychczas znanem było powszechnie, że Kościuszko zabawiał się w chwilach swobodniejszych przy swym pięknym warsztacie tokarskim (dar cara Pawła I.) toczeniem różnych drobiazgów, przeważnie jednak tabakierek. Pozatem wiadomo również, że zajmował się snycerstwem; znany mianowicie jest wyrobiony przez niego ołtarzyk, znajdujący się w skarbcu klasztornym na Jasnej Górze, a świadczący o jego uczuciach religijnych. Mało natomiast znany jest fakt, że Kościuszko zajmował się rysunkiem kompozycyjnym i portretowym. Gomulicki w wspomnianej rozprawce wymienia cztery takie rysunki, a w szczególności: portret prezydenta Stanów Zjednoczonych Jeffersona, dwa pejzaże —jeden włoski, drugi wschodni, oraz wizerunek Chrystusa na krzyżu. Ostatni rysunek Gomulicki stawia najwyżej, nazywając go najbardziej znamiennym i głębię ducha Kościuszki odsłaniającym. A ponieważ Chrystus Kościuszki mało, albo nawet zupełnie ogółowi jest nieznany, przeto posłuchajmy, co o nim mówi autor.

Istnieją tysiące i dziesiątki takich Chrystusów — powiada Gomulicki, — rysowanych, malowanych i rzeźbionych przez gienjuszów, przez artystów średniej i mniej, niż średniej miary — Chrystus Kościuszki do żadnego z nich nie jest podobny. Jest to okoliczność niemałej wagi, odrazu wartość dzieła podnosząca. Olbrzymia większość boskich Ukrzyżowań przedstawia Chrystusa osłabłego, wyczerpanego z sił, cierpiącego z poddaniem się i rezygnacją. Usta jego szeptać się zdają zawsze: „Nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola"....

Zupełnie inny jest Chrystus Kościuszki. Jest w tym Chrystusie coś ze zbuntowanego tytana; zdobywa się on na Prometejską odwagę walczenia z wyrokami nieba. Męczy się, lecz się nie poddaje.

Przypatrzmy się niezwykłemu ruchowi tej postaci. Jestto ruch hardy, dumny — żołnierski, a ściślej: rycerski.

Prawie wszystkie Chrystusy mistrzów i nie mistrzów cierpią i umierają z oczyma wzniesionemi w niebo. To spojrzenie jest niewymownie bolesne — tem boleśniejsze, że łączy się z zupełną nieruchomością lub z bezsilnem pochyleniem ukoronowanej cierniami głowy. Łzy cisną się nam do oczu, gdy patrzymy na tę mękę, której nic już nie zapobiegnie i nie ulży. Wiemy, że ten męczennik za chwilę umrze, umrzeć będzie musiał. O jego zmartwychwstaniu chwilowo zapominamy.

Chrystus Kościuszkowski, którego rozwinięta wspaniale muskulatura o wielkiej świadczy sile, oderwał głowę od krzyża — całą twarzą ku niebu się zwrócił. Jego twarz wyraża nie rezygnację, lecz protest, oczy patrzą niemal groźnie, błyskawicą gniewu strzelają...

W całej ikonografji chrześcijańskiej, od zdrętwiałego z lęku uniformizmu bizantyjskiego, aż do sięgających się na niezwykłość wybryków modernistycznych, nie podobnego nie znajdujemy. Wrażenie jest nadzwyczajne — w pierwszej chwili aż przeraża. Z przerażeniem myślimy: Chrystus buntujący się... Chrystus rewolucjonista... Czyż to nie »sacrilegium«?

Chwila namysłu odkrywa nam prawdę.

Ta postać, to — symbol. Ten symbol, to — Ukrzyżowanie Polski.

Źli ludzie Polskę do krzyża przybili, na śmierć skazali. Ale ona jest silna, zdrowa, do długiego życia sposobna. Umrzeć nie chce, zabić się nie da. Więc ruchem rycerskim skrwawioną głowę podniosła, »o pomstę do nieba« wielkim głosem krzyczy.

W tej symbolicznej postaci wyraził artysta — Kościuszko okazał się w tem dziele prawdziwym artystą — tak wiele energji, siły i żywotności, że o jej zwycięstwie nad śmiercią na chwilę nie wątpimy.

Tyle opisu plastycznego i cennej informacji o rysunku Kościuszki, wyobrażającym Chrystusa Ukrzyżowanego, a będącym poniekąd zwierciadłem myśli, uczuć i marzeń, słowem — ducha naszego bohatera. Gdzie rysunek ten obecnie się znajduje, czyją jest własnością, w jakim przechował się stanie — autor nie podaje. Szkoda! Szkoda również, że do rozprawki swej autor nie dołączył reprodukcji rysunku. Sądzę, że tak cenną pamiątkę narodową, która posiada tak wybitne cechy ducha polskiego Kościuszki i walory artystyczne, należałoby w tym Roku Kościuszkowskim koniecznie uprzystępnić narodowi w tysięcznych odbitkach. Wszakże ten Chrystus Kościuszki powinien zająć w domach polskich miejsce naczelne, usuwając ze ścian naszych niejeden krzyczący bohomaz fabrykatu obcego i obcy duchowi naszemu.

Poznań. Cz. Kędzierski.

Kościuszkowie, Kosciuszkowicze, Kosciuszkowscy.

Przyczynek do gienealogji rodu Kościuszków.*)

I. Kościuszkowie — Siechnowiccy. Tadeusz Korzon w znakomitej swojej biografji Tadeusza Kościuszki, z dokumentów rodzinnych wysnutej, uwzględnił przedewszystkiem dwie linje protoplasty rodu Fedora: starszą Iwana Kościuszki czyli Iwanowiczów i młodszą Fedora czyli Fedorowiczów. Zaznaczywszy zaś słusznie, że Kostiuszków mogło być w Polsce tylu, ilu było Konstantych, skąd przez zdrobnienie imienia pochodzi Kosciuszko; pominął dalsze filjacje rodowe, jak powiada, „ze spokojnem sumieniem". Pominął przeto różne prawdopodobne pokrewieństwa rodowe Fedora, protoplasty rodu, gdyż „stosunku z rodem Kościuszków nie odnajdował". Pragnę uczynić próbę odnalezienia tego „stosunku," przyznając zupełną słuszność czcigodnemu autorowi biografji Kościuszki, że i na podstawie dokumentów nam znanych, stosunek ten z zupełną pewnością nawiązać się nie da. Ale gdzie braknie dokumentów w formie nadań, przywilejów itp. tam prawdopodobieństwa uwzględnić należy. Mało można by się interesować żmudnem zestawieniem dat i nazwisk, gdyby to nie chodziło o jednego z największych ludzi naszej Ojczyzny, który nietylko spełnieniem obowiązku wobec niej zasłużył się, ale czystością charakteru, mocą i stałością przekonań politycznych wobec przemocy, po wsze wieki służyć będzie przykładem godnym czci najwyższej.

Starszy syn Fedora, zapewne bojara jakiegoś zameczku litewsko - ruskiego na początku XVI w., Konstanty, stąd zdrobniale z Kościa przezwany Kościuszkiem, dosłużywszy się zdolnościami i pracą pisarstwa (djak) i otrzymawszy majętność Siechnowicze, zwyczajem szlachty polskiej przybrał nazwisko od majętności ziemskiej — Siechnowicki, zatrzymując imię chrzestne, niewątpliwie przez cześć dla rodziców jako patronimium podpisywał się odtąd Kosciuszko - Siechnowicki, a znakomity jego potomek Tadeusz zachował tylko imię pra-rodzica jako nazwisko.

Nie będziemy powtarzać ani historji nadań majętności ziemskich Kościuszce - Siechnowickiemu, ani działań rodzinnych, gdyż w biografji Tadeusza, opracowanej na podstawie dokumentów, przechowywanych w rodzinie, są one przedstawione szczegółowo. Chodzi nam o boczne filjacje, które pragnęlibyśmy przedstawić bodaj w głównych zarysach — prawdopodobieństwa.

Starsza linja Iwanowiczów zachowała nazwę Siechnowickich, i ta nas najwięcej interesuje, nie ze względu na nazwisko, ale że z linji Iwanowiczów rozeszły się prawdopodobnie rozgałęzienia, o których mówić nam wypadnie.

Zapewne, wielu było Kościuszków na Litwie i Rusi, gdyż tamtoczesne ruskie społeczeństwo, zwyczajem bardzo pierwotnym, zadowalniało się imieniem chrzestnem, z którego często bardzo formowało się nazwiska rodowe (Fedko = Fedkowicze, Fedor = Fedorowicze, Tyszko = Tyszkiewicze i t. p.), albo odróżniało się przezwiskiem, imioniskiem (Bolsuny, Kisiele, Pokotyły, Połozy i t. p.), ale rzemieślnicy (jak czapnik wileński) lub rolnicy „poddani" ginęli w tłumie. Nie posiadając własności ziemskiej, jako nie mający do tego prawa, jako też nie pełniąc „służby hospodarskiej" nie mieli sposobności wybicia się na powierzchnię życia, a niekiedy na czoło. Klasą pośrednią na Rusi litewskiej między ziemianami a poddanymi byli bojarowie różnych kategorji, jako pozostałość ustroju społecznego okresu Wielko - książęcego z dziejów Rusi. Ci, jakkolwiek nominalnie zrównani ze szlachtą, praw jej przysługujących nie używali w pełni, lecz na prawie „służby" trzymali hospodarskie sioła i sieliszcza, nieraz, prawem kaduka przywłaszczając je sobie lub szarpiąc się o nie między sobą. W tej kategorji ludności znajdujemy Kościuszków, Kościuszkowiczów, a nawet Kościuszkowskich, przerabiających swoje rodowe imię na brzmiące bardziej po szlachecku.

Jakiż może być związek wszystkich tych pokrewnych nazwisk z imieniem „diaka" i „bojara Kamienieckiego" (1528) a później sędziego i horodniczego kamienieckiego (1546), który stał się protoplastą licznie rozrodzonego rodu?

Nie możemy, niestety, w obecnej dobie znaleźć odpowiedzi pewnej na to pytanie w znanych w ogóle dokumentach, ale musimy jej szukać w urządzeniach, a raczej zwyczajach, będących jeszcze mocną podstawą tamtoczesnego ustroju społecznego.

Boniecki w Poczcie rodów szlacheckich XV. i XVI. w.w. na podstawie wyciągu z Metryki litewskiej (Kościuszko s. v.) powiada, że Kościuszko Fedorowicz w r. 1512. odziedziczył wraz z braćmi, bojarami Stepańskimi, a w ogóle Wołyńskimi wsie Horodsze (Horodce?) i Totowicze (nad Horyniem) i jako bojarowie obowiązani byli do służby kniaziom Ostrogskim. O braciach jest mowa w liczbie mnogiej, aczkolwiek wiemy, że najbliższa rodzina Fedora składała się z dwuch tylko synów: Kościuszki i Hurki (Hrchory = Hrchurko = Hurko) i córki Żdany. Skąd-że tu liczba mnoga?

Czcigodny autor biografji Tadeusza Kościuszki zwracał uwagę na państwowe urządzenia i prawa tamtoczesne, ale niedocenił zapewne praw zwyczajowych, które w owym czasie śród społeczeństwa ruskiego panowały niemal wszędzie po za prawem i prawodawstwem państwowem. Dość wspomnieć sądy kopne (kupne, kupa) istniejące w w. XVI. powszechnie na Rusi. Tu trzeba szukać wytłumaczenia wyrazu bracia, użytego w liczbie mnogiej, odnośnie do Kościuszki - Fedorowicza, której według niezaprzeczonych dokumentów miał tylko jednego brata — Hurkę. W celu zrozumienia wyrazu „bracia" w znaczeniu tamtoczesnem, musimy się zastanowić pokrótce nad formą władania ziemią, które się nazywało siabrowskiem. Mało u nas o tem wiadomo. Dotknął tego przedmiotu zaledwie Aleks. Jabłonowski w artykule sprawozdawczym z pracy Jana Łuczyńskiego — i niewiele więcej. Siabrostwo, ściśle rzecz biorąc, niczem innem nie było jak związkiem rodowym, opartym na wspólnem władaniu ziemią, co nie wykluczało, po za najbliższą rodziną, udziału dalszych krewnych. Wspólne władanie pociągało za sobą wspólne dziedzictwo, chociaż nie krępowało bynajmniej swobody i prawa wydzielenia się ze związku. Tacy wspólnicy nazywali się „braćmi", „niedzielnymi", jeźli władali wspólnie, także siabrami, a Statut litewski nazywał ich „naczelnikami" i „przyjaciółmi" — wówczas prawdopodobnie, gdy należeli do związku z dobrej woli. Nie będziemy wchodzić w szczegóły. Za pomocą tego tylko prawa zwyczajowego można zrozumieć na czem polegało braterstwo, dla czego Kościuszko Fedorowicz miał jednego rodzonego brata, który posiadał prawo do dziedzictwa w Siechnowiczach, będących własnością indywidualną, a oprócz niego wielu „braci" o nieznanem nam bliżej współposiadaniu, dla czego wreszcie Hrehory Fedorowicz, syn brata Iwanowego Fedora stanowi osobną zupełnie gałąź rodową.

Siubractwo możnaby nazwać organizacją rodowo - ekonomiczną; nie reprezentowało w obec państwa wcale jednostki podatkowej, w ogóle takiej, z której-by płynął jakiś obowiązek państwowy. Taką jednostką była wieś (selo, seliszcze), a w tej wsi „dwory", „dworzyszcza". Wsie, sioła, jeśli należały do zamku hospodarskiego bywały rozdawane, za wiedzą króla, na t. z. „służby", różnym ludziom, najczęściej bojarom zamkowym z obowiązkiem rozmaitych robót do zamku lub stawienia pewnej liczby zbrojnego żołnierza w razie potrzeby. Dworzyszcza, dworcy, wsie stawały się często własność posiadacza, jako „wysługa".

*

II. Kościuszkowicze — Chobołtowscy. Ponieważ Kościuszkowie - Siechnowieccy z nabyciem, raczej z posiadaniem własności indywidualnej ziemskiej, wyszli ze stanu bojarskiego, stając się szlachtą, a nawet „panami", według klasyfikacji tamtoczesnej, nastąpić musiało rozwiązanie spółki siabrowskiej. Mówiąc innemi słowy — bracia, plemiennicy, przyjaciele, siabrowie poczęli „wydzielać się". W jaki sposób i na jakich warunkach nastąpiło wydzielanie się w rodzie Fedora — nie wiemy; prawdopodobnie drogą splatów, gdyż Kościuszko - Fedorowicz należał już do kategorji „panów", ludzi bogatych, a nawet możnych, szczególnie gdy się ożenił z księżną Anną Olszańską. Owi wspólnicy niedawni, bracia, „poimienniki", wydzieleni, jako bojarowie Wołyńscy, Stepańscy, obowiązani do służby wojennej, znaleźli się przy zamku Włodzimierskim, gdzie w r. 1545 jako ziemianie „powielnicy" posiadali własną, dobrze sporządzoną „horodnię" — Kościuszkowiczów — Chobołtowskich. Braknie nam wprawdzie bezpośredniego łącznika wspólności rodowo - siabrowskiej, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że, wydzielając się ze wspólnego gniazda dotychczas, bynajmniej nie zrywali z niem związków, przeciwnie, zatrzymując patronimicum rodowe, już przez to samo wyrażali łączność z dawnym związkiem. Skąd i jaką drogą przyszli do posiadania Chobołtowa, nie wiemy, ale przez to posiadanie, uzupełniwszy nazwisko na wzór szlachecki, przezwali się od imienia swego — Chobołtowskiemi, zasłoniwszy się w ten sposób od możliwych nagabywań. Nazwisko Chobołtowskich było na Litwie i na Rusi Litewskiej zupełnie nieznane. Nieznajomo nietylko Niesiecki, a tembardziej Paprocki, ale Krjałowicz, zarówno w swoim Herbarzu W. K. Litewskiego jak i w Nomenklatorze nie wspomina wcale rodziny Chobołtowskiej. Nie przeszkadza im to wcale posługiwać się patronimium Kosciuszkowicze. Należy przypuścić, że zachodził między Kościuszkowiczami — Chobołtowskiemi, a Kościuszkami Sechnowickiemi nietylko stopień powinowactwa siabrowskiego, ale i pokrewieństwo rodzinne musiało mieć miejsce, gdyż inaczej nie pisaliby się Kościuszkiewiczami.

Oderwanie się od pnia rodzinnego Kościuszki - Chobołtowskiego musiało nastąpić przed rokiem 1518, gdyż w tym roku właśnie, z tytułem „tłumacza" (tolmacz), Chobołtowski, uzyskuje, na mocy hramoty Zygmunta I., prawo zbudowania stawu w Chobołtowie i pobierania myta na grobli. Na kwicie Fedory Swinuskiej urodz. X. Czartoryskiej, kwitującym braci z otrzymanego wiana, jako świadek podpisany „pan" Piotr Kościuszkowicz Chobołtowski (1553). W 1571 jako sędzia Włodzimierski występuje Bohdan Kościuszkowicz Chobołtowski w sprawie rabunku Międzyrzecza Koreckiego; na testamencie zaś Aleksandry Czartoryskiej, urodz. Magdaleny Dejspotówny podpisany jako świadek „Bohdan Suszko Chobołtowski sędzia ziemski powiatu Włodzimirskiego." (1571). Nazwisko powyższe, zawsze z przydatkiem Kościuszkowicz powtarza się w aktach współczesnych często; nie piszemy monografji, przeto na wskazówkach poprzestać możemy.

Zastanowić może jedna okoliczność: skąd do nazwiska Chobołtowskiego przywiązany jest przydomek Suszko, którego nigdzie w ogóle nie znajdujemy? Mnie się zdaje, że w tem trzeba dopatrzyć błędu przepisywacza dokumentu, a to na podstawie następującego zbliżenia. Niesiecki pod nazwiskiem Kościuszko pisze: „Siechno Fedorowicz Kościuszko sędzia i horodniczy Kamieniecki" — ma więc oczywiście na myśli Kościuszkę (Konstantego), starszego syna Fedora, dodaje mu zaś przydomek Siechno (może zdrobniałe Seńko?) jako rodowe gniazdo nieznanego pochodzenia, które w ustach rodziny przybrało patronymiczne zakończenie: Siechnowicze. Jeśli tak jest, to byłby to pośredni dowód pokrewieństwa Kościuszkowiczów — Chobołtowskich z protoplastą rodu Kościuszków - Siechnowickich.

Wisła, (Śląsk Cieszyński.)

Fr. Rawita - Gawroński.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Zachowujemy pisownię nazwiska, jaką posługiwał się Tadeusz Kościuszko.

*) Al. Zabłocowski: Rewizja zamków ziemi Wołyńskiej r. 1877. str. 8. Opis zamku Włodzimierskiego.

Wrażenie zgonu Kościuszki na Litwie.

Jesienią 1817 r. odbywały się w Wileńskiem sejmiki powiatowe; obradowano gorączkowo nad usamowolnieniem włościan. Prym wiodły w tej sprawie powiaty: zawilejski, brasławski, upicki i wilkomierski. Na sejmik wilkomierski zjechało 400 szlachty. Jak wszędzie tak i tu zwalczały się energicznie dwa obozy: jeden bardziej konserwatywny pod wodzą podkomorzego Feliksa Siesickiego, drugi — zwarty jednomyślnością poglądów, przeniknięty „duchem cywilizacyjnego liberalizmu i ojczystej narodowości". Ci ostatni mieli widoczną przewagę. I wtedy oto, gdy walka wrzała najzaciętsza, uderzyła wśród sejmikujących jak grom wiadomość żałobna o śmierci Tadeusza Kościuszki. W jednej chwili przycichła wrzawa „bojów sejmikowych", cała Litwa zjednoczyła się w szczerym żalu i chęci zamanifestowania czci dla Naczelnika w sposób jak najbardziej uroczysty. Bowiem żywą jeszcze była tradycja walki insurekcyjnej, w której Litwa nie oglądała wprawdzie ukochanego Wodza na czele swej armji, lecz który zawsze — i w r. 1794 i 1807 i 1812 — był dla niej symbolem wolnej ojczyzny. Obchody żałobne miały przybrać wspaniałe rozmiary i stać się wielką i poważną manifestacją narodową, o głębszem nadto znaczeniu ideowem i politycznem, w duchu wyrażanych ówcześnie przez Aleksandra I zapowiedzi złączenia ziem litewskich z Królestwem. Ciekawy w tym względzie opis znajdujemy w rozprawie historycznej Henryka Mościckiego pt. „Sprawa włościańska na Litwie w pierwszej ćwierci XIX w." (zawartej w dziele pt. »Pod znakiem Orła i Pogoni«). Czytamy tam pomiędzy innemi:

Pierwszy obchód żałobny odbył się w Kownie 22. listopada 1817 r. Prócz szlachty zgromadzonej na sejmik, stawiły się „władze miejscowe, duchowieństwo tu obecne i z bliższych okolic zaproszone, licznie przybyli obywatele z Królestwa Polskiego pospołu się łączyli dla nadania temu świętemu obchodowi przyzwoitej świetności". Po mszy św. celebrowanej przez ks. Adama Rymowicza, kazał ks. Rapszewicz, następnie przemawiali: Ignacy Zawisza, b. marszałek pow. Kowieńskiego, Bernard Pęczkowski, pułkownik wojsk pol., Józef Chłopicki, b. prezydent ziemski kowieński, wreszcie Józef Fergiss, krajczy kowieński, w r. 1794 delegat do Rady Najw. Litewskiej.

Na uroczystości w Trokach, 29. listopada, przemawiał między innemi marszałek powiatowy Michał Römer, stawiając potomności za wzór Kościuszkę, »którego cnoty i męstwo... nauczą jak swą ojczyznę kochać i jak charakter rzetelności narodowej święcie dotrzymać należy«.

W Wilkomierzu uroczystość żałobna odbyła się 10. grudnia w kościele Pijarów, „którego wnętrzna budowa mnóstwem ogniów i trofeami wojennemi ozdobiona była. Przed wielkim ołtarzem, lampami okrytym, między czterema kolumnami gęstem światłem ozdobionemi, wznosił się wspaniały pawilon. Pod pawilonem na gustownie zbudowanym grobowcu, pomiędzy piramidami, z rozmaitej broni ułożonemi, umieszczony wizerunek zeszłego męża okrywały laury, na które w ciągu swych dzieł wojennych i obywatelskich prawdziwie zasłużył. Cztery lwy, jako emblema męstwa wznosiły wspaniałą trumnę, znakami zasługi i rangi zmarłego pokrytą. Pod portretem był położony kamień grobowy, dzieło ręki doskonałej, na którym przy dwuch herbach, Korony i Litwy, stojących dwuch rycerzy wyobrażało smutek obu tych narodów. U spodu trumny zaś złotemi literami wyrażony: »Tadeusz Kościuszko«, dawał uczuć i wielkość i stratę tego człowieka. Sześciu przebranych kosztem obywateli w dawny uniform inwalidów, jako świadków wojennych prac Wodza, pod którym mile dla swej ojczyzny odbierali rany, strzegło pod bronią grób Jego". Po uroczystej mszy żałobnej, ks. Nosewicz, kaznodzieja katedralny wileński, umyślnie z Wilna przybyły, „pobożnie, historycznie, wymownie, wdzięcznym głosem przedstawił obraz zgasłego rozrzewnionym słuchaczom"; przemówienie swoje, nacechowane głębokiem uczuciem patrjotycznem, zakończył ks. Nosewicz wezwaniem do naśladowania cnót obywatelskich zmarłego. Następnie zabierali głos: „od stanu obywatelskiego" Franciszek Komorowski, wice-marszałek; od „rycerstwa" — towarzysz broni Kościuszki zpod Maciejowic, podkomorzy Józef Kozakowski, wreszcie „od licznej mieszczan i kmiotków klasy wyraził uczucia wdzięczności" burmistrz wilkomierski, Marcin Mackiewicz. Ten w mowie swej podnosił z naciskiem, że Kościuszko nad włościanami, „tą najliczniejszą klasą mieszkańców tej ziemi, czułą rozciągnął opiekę, zabezpieczył prawa ich własności, umiarkował prace wedle sił i mocy, otarł pot z czoła spracowanych, a w domy licznych familji wprowadził spokojność, szczęście i dał uczuć słodycze, z zachowania praw ludzkości pochodzące: on był ojcem ludu uznanego za ludzi".

Obchód żałobny w Wilkomierzu wywarł niezatarte wrażenie w sercach uczestników i żywsze wywołał w nich tętno. „Unosiły się nad nim wspomnienia walki narodu o byt i wolność, a razem i wspomnienia Ustawy 3 Maja, mającej polepszyć los i oswobodzić kmiotków". Bezpośrednio z tą manifestacją na cześć bohatera narodowego, który rozumiał znaczenie ludu i chciał je spożywać, połączyły się usiłowania, zmierzające do urzeczywistnienia jego myśli pod tym względem; postanowiono utrwalić pamięć Kościuszki jakimś czynem chwalebnym. Na ostatniem posiedzeniu sejmiku wilkomierskiego wniesiono projekt uwolnienia włościan od poddaństwa. Po pięknej, z wielką siłą przekonywającą wypowiedzianej mowie b. oficera wojsk napoleońskich, Kazimierza hr. Platera z Dusiat, projekt przeszedł znaczną większością głosów.

Dnia 22. grudnia nie było sesji z powodu uroczystości żałobnych na cześć Kościuszki. Pod bezpośredniem wrażeniem podniosłego obchodu sejmikująca szlachta postanowiła rozpocząć starania „o pozwolenie litwinom sprowadzenia zwłok ś. p. Tadeusza Kościuszki, jako współziomka, złożenia onych i wystawienia nagrobka w stolicy litewskiej, w Wilnie". Wniosek, uzasadniony „czułym" głosem marszałka Ignacego Zawiszy, pozyskał „najskwapliwszą i najgłośniejszą zgodę"; zbieraniem składek mieli się zająć marszałkowie powiatowi i specjalni „kolektorowie". Znamienny projekt szlachty wileńskiej nie mógł być urzeczywistniony, zgromadzone składki, w których wzięły udział szersze koła społeczeństwa, zwłaszcza młodzież, przesłano za pośrednictwem Römera do Krakowa.

Uroczystości wileńskie i przypomnienie czynów Kościuszki, który, — jak to wymownie zaznaczał Römer w swej mowie, — był „obrońca wolności i praw przyrodzonych człowieka... Bezpieczeństwa własności osobistej dla wszystkich stanów, ustawami stałemi za warowne, t. j. co dziś prawdziwą wolnością zowiemy... szukał" — stanowiły jedną jeszcze podnietę dla tych, co wolności dla włościan pragnęli. Uchwała o zniesieniu niewoli włościan była trwalszem od spiżów i marmurów uczczeniem pamięci i zasług ukochanego Naczelnika, który jeszcze nie tak dawno, w r. 1815, parokrotnie odwoływał się do Aleksandra I, domagając się wolności i oświaty dla włościan, a na kilka miesięcy przed zgonem podpisał akt, nadający włościanom siechnowickim wolność osobistą oraz prawo własności posiadanych gruntów i zagród...

Tadeusz Kościuszko.

(Z cyklu sonetów.)

I.

PRZEDSŁOWIE.

Na różaniec sonetów niżę uwielbienie
dla Tego, co zbawienia Polski jest zaczynem,
bo zrozumiał, że pierwszem dla niej i jedynem,
powszechność, która zrodzić musi jej wskrzeszenie.

Wszyscy mają rozgramiać zwisłe nad nią cienie, —
magnat, szlachcic, mieszczanin, łącznie z wiejskim gminem,
odradzać ją powinni serc i ramion czynem,
wszyscy rwać winni społem niewoli rzemienie — —

Stąd Czyn Jego, acz zdławion, zbawienia początkiem
był Polsce, kiedy wolność onej do trumnicy
kładli obcy i swoi zbrodni najemnicy, —

stąd Czyn Jego wiek przeszło łączył wzniosłym wątkiem
ofiarny bój pokoleń, by życie nie zgasło, —
a dziś w wiktorji polskiej brzmi nareszcie hasło!...

XXIII.

ŚMIERĆ.

Aż wreszcie Śmierć Go wzięła w swoje władne ręce,
cicho stłumiwszy bicie serca szlachetnego, —
i oto we świat wieści o tym zgonie biegą
i nurzają żyjących w żałosnej udręce...

Załkały wszystkie serca polskie w łzawej męce, —
Francja, Anglja i Lądu mieszkańcy Nowego,
głoszą cześć Twą i żal swój, nie zubywszy tego,
żeś Wolności poświęcił Twe myśli i ręce...

A rodacy Twe ciało, wielki Bohaterze,
w Groby wwiedli Królewskie i dały Ci leże
między Krzyże obrońcą a obrońcy Cześci, —

a potem pomnik sypią, jako wierne służki,
mogilę, co wyrazem hołdu i boleści, —
rumie Wawel, zostanie Mogiła Kościuszki! —

Lwów. Adam Słotek.

Dodatek I. do numeru 235. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia niedziela 14 października 1917.

Rok Kościuszkowski.

W Gnieźnie odbędzie się obchód Kościuszkowski nieodwołalnie w niedzielę, 14. bm. o godz. 8. wieczorem na sali hotelu Europejskiego.

15. bm. odprawią się w prastarej katedrze dwa nabożeństwa: 1) o godz. 9½ przed trumną św. Wojciecha za poległych pod Racławicami; 2) z kazaniem o godz. 10½.

—

Klecko. Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki odbędzie się dn. 15. paźdz. w kościele farnym w Klecku, i to o godz. ½9. nabożeństwo żałobne za duszę bohatera zpod Racławic, a o godz. ½10. uroczysta suma z odpowiednią przemową i śpiewem. Obchód świecki odbędzie się później.

—

Towarzystwo Kupieckie w Śremie donosi nam, że z powodu jubileuszu Kościuszkowskiego kupcy tamtejsi uchwalili składy swoje w poniedziałek dnia 15. października br. od godz. 8½—12 i od 2 po południu zamknąć.

—

Śrem. W poniedziałek dnia 15. paźdz. br. odbędzie się msza żałobna rano o godz. 9. u farv. Obchód Kościuszkowski odbędzie się 28. b. m.

—

W Inowrocławiu odbędą się obchody Kościuszkowskie w dniach 14. i 15. bm. Mianowicie w niedzielę, 14. bm. o godz. 5. na sali Basta odbędzie się uroczysta wieczornica. W poniedziałek zaś o godz. 10. przed poł. odbędzie się uroczysta msza św. z kazaniem w kościele św. Mikołaja.

—

Żnin. Uroczysta msza św. odbędzie się 15. bm. o godz. 9. w kościele parafjalnym w Żninie. Obchód świecki odbędzie się 28. bm.

—

W Kępnie odbędzie się obchód w niedzielę, 14. bm. o godz. 7½ wieczorem w Domu Katol. Na program obchodu składają się śpiewy, odczyt i deklamacje. Nazajutrz, w poniedziałek solenne nabożeństwo o godz. 10½ z udziałem wszystkich towarzystw ze sztandarami.

—

Ziemia Brodnicka na równi z innemi przygotowuje obchód Kościuszkowski. Z delegatów wszystkich towarzystw miasta Brodnicy utworzył się Komitet uroczystościowy, który przygotował następujący program: Sobotę, 20. bm. uchwalono obchodzić jako święto narodowe; o godz. 9. rano odbędzie się w kościele farnym w Brodnicy uroczysta msza św. — W niedzielę 21. bm. o godz. 7. wieczorem na sali Domu Katolickiego obchód uroczystościowy z programem urozmaiconym. Czysty zysk przeznaczony w myśl odezwy na Fundusz Kościuszkowski przy Radzie Nar.

Spodziewać się należy, że tak miasto, jak i cały powiat przybyciem na przedstawienie uczci pamięć naszego wielkiego wodza, manifestując łączność naszą oraz wdzięczność i uwielbienie dla naszych bohaterów. Sala Domu Katolickiego winna zapełnić się po brzegi. Komu niemożliwe jest przybycie, ten niechaj nadeśle choćby mały datek, — aby powiększyć fundusz Kościuszkowski — na ręce pani Dr. Janaszek, Okrężna (Ringstr.) 3., lub p. Bizana, Bank, Brodnica — Strasburg Wpr.

Komitet Obchodowy:
Ks. prob. Jan Doering, Bizan, Balcerowicz, Ks. Czarnowski, Ciecierska, Ks. Gołomski, Dr. Janaszkowa, Kwiatkowski, Majewski, Orlewicz, Pawłowska, Petówna, Rejewska, Tułodziecka, Wasielewski, Wł. Węcławski, Wysocki, Wysocka, Zalewska.

Komitet wykonawczy:
Bizan, Dr. Janaszek, Rejewska, Wł. Węciawski, Pawłowska, Orlewicz, Majewski.

Brusy. Z powodu nieprzewidzianych przez nas przeszkód, odbędzie się obchód Kościuszkowski na dniu 28. bm., a nie jak mylnie powiedziano 21. bm. Obszerny program ogłoszony zostanie 21. bm. Komitet Kościuszk.

—

Z Bytomia piszą nam: Niżej podpisane Towarzystwa z Bytomia i Rozbarku urządzają Obchód Kościuszkowski 21. października i 4. listopada br. w Bytomiu na sali Domu Narodowego »Ul«. Program obchodu: 1) Śpiew: „Boże Ojcze Twoje dzieci" — Chór mieszany. 2) Deklamacja: „Ku czci Kościuszki" Ujejskiego; 3) Deklamacja „Pogrzeb" z tow. fortepjanu słowa Wyspiańskiego; 4) Odczyt; 5) Śpiew: „Pogrzeb Kościuszki" słowa Kornela Ujejskiego, muzyka ks. prał. Surzyńskiego — Chór mieszany. 6) Wyjątki ze sztuki: „Kościuszko pod Racławicami" i to: Przysięga, Bartosz Głowacki i Nobilitacja. 7) Śpiew ogólny: „Boże coś Polskę". Tow. Ś. Alojzego, Tow. polskie Kasyno, Tow. Górnośląskich Przemysłowców, Tow. „Sokół", Tow. Kobiet, Górnośląskie Tow. Literackie, Zjedn. Zawodowe Polskie, Tow. śpiewu „Jedność", Tow. Czytelnia „Iskra" i Tow. śpiewu „Halka".

—

Odezwa Komitetu Racławickiego. Pisma lwowskie zamieszczają odezwę Komitetu obchodu Kościuszkowskiego na polach Racławic; odezwa głosi pomiędzy innemi: Obywatele! Nadchodzi setna rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. Myśl nasza zwrócić się winna do wielkiego Naczelnika narodu, bojownika wolności, który nigdy nie pozwolił pomniejszyć ideałów narodu, do wielkiego demokraty-obywatela, co powołał lud polski do zbrojnej walki o niepodległość. To dzień w którym skupić się nam potrzeba, by z ideałów Kościuszki zaczerpnąć podniety do dalszej walki o wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę.

Rocznica Kościuszkowska stać się dla nas musi nowym bodźcem do walki.

Dziś, gdy z huraganu wojny światowej wstaje wymazana z karty Europy Polska, gdy powiew demokratyczny czyni prawem stanowienie ludów o sobie, gdy demokracja z całego świata żąda praw dla siebie, a przyszłość narodu losy składają w ręce ludu, gdy wola ludu pisać ma nowe karty historji, w takiej chwili więcej niż kiedykolwiek trzeba nam bojowników, więcej niż kiedykolwiek śmiałej woli zwycięstwa i męskiego ryzyka. W walkach i życiu Kościuszki znajdziemy potrzebne wskazania i drogi.

Gdzie bije serce polskie, tam wszędzie rozbrzmiewa dążenie do niepodległej Polski.

Temu dążeniu dać dzisiaj wyraz musimy...

Obchód Kościuszkowski stać się ma potężną manifestacja śmiałych dążeń całego narodu. W tym obchodzie dać wyraz mamy przed światem naszych świętych, niezaprzeczonych dążeń. Tu naród polski ma zażądać swych praw. Tu lud polski ma złożyć dowód swych żądań. Tu na zwycięskich polach bitwy Racławickiej niechaj w dniu rocznicy staną wszyscy, w kim serce polskie bije.

W setną rocznicę śmierci Kościuszki wzywamy was, obywatele, abyście w dniu 14. października rb. przybyli na pola Racławickie.

Na tych błoniach złączmy się wszyscy od; morza Bałtyckiego po Karpaty, od Odry po „błota pińskie" rozsiadli — wszyscy po polsku czujący. Niechaj padnie on do każdej duszy, niechaj moc jego będzie większa nad wszelkie zapory.

Niechaj wszystkie ziemie wyślą swych przedstawicieli, by zaświadczyć o jednolitej woli narodu.

Pola Racławickie niechaj będą świadectwem jedności, mocy i woli naszej.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego na polach Racławickich.

Odezwa do kupców polskich.

Naród cały zamierza niebawem obchodzić uroczyście rocznicę zgonu Naczelnika, który przed stu laty — zdala od Ojczyzny — Bogu oddał ducha na wolnej ziemicy szwajcarów.

Tadeusz Kościuszko był pierwszym w Polsce, który umiał zjednoczyć wszystkie stany do wspólnego wysiłku i oswobodzenia narodu zpod jarzma Semiramidy Północy.

Dziś, gdy tron carów usunięty, gdy naprawiona ma być krzywda, przeciwko której nieśmiertelny Naczelnik Narodu walczył do końca życia swego z poświęceniem majątku, szczęścia osobistego, zdrowia i wolności — dziś nie otuleni żałobą, lecz radosnem, nadziei pełnem uczuciem święcić będziemy stulecie chwili zgonu szlachetnego Męczennika.

Kupiectwo polskie z epoki Tadeusza Kościuszki — jakkolwiek słabe, wątłe i nieliczne z powodu złych praw, przesądów i braku odpowiedniego wychowania społecznego — nie usunęło się od obowiązku, do którego powoływał je Kościuszko, zapoznawszy się z jego znaczeniem w podróżach po Europie i na drugiej półkuli. Odezwa Naczelnika zjednoczyła w usiłowaniach i kupców krakowskich, składkujących hojne i liczne ofiary w zaraniu powstania i Barssów, Kapostasów warszawskich, którzy mieniem i stosunkami z zagranicą pomagali Naczelnikowi w jego szlachetnych zamiarach; zjednoczył także Wielkopolan, którzy na hasło Dąbrowskiego nieśli swe mienie w ofierze i spieszyli w szeregi narodowe.

Tak więc i dziś nie będzie zapewne kupca — polaka, któryby nie chciał uczcić rocznicy zgonu Naczelnika.

Wzywamy więc Panów Członków naszych, aby dzień 15. października, uważając za uroczyste święto narodowe, zechcieli

zamknąć swe kantory, składy, fabryki, warsztaty i składnice począwszy od godziny 10 przed południem,

zwolnić personał swój całkowicie,

przyczynić się jaknajhojniejszym datkiem do ofiary narodowej w dniu tym składanej na „Fundusz Kościuszkowski", do rozporządzenia Rady Narodowej,

wziąć udział w nabożeństwach i uroczystych obchodach.

W Poznaniu, 6. października.

Korporacja Kupców chrześcijańskich w Poznaniu.

Telesfor Otmianowski, I. starszy. Jarosław Leitgeber, II. starszy. Włodzimierz Adamski, Jan Leitgeber, Dr. Stan. Pernaczyński, Dr. Kazimierz Bajoński, Jan Paczkowski, Karol Rzepecki.

Położenie zewnętrzne i wewnętrzne.

Echa mowy Kühlmanna. — Przesilenie rządowe trwa dalej.

W zgiełku burzliwej awantury z niezależnymi socjalistami niedostatecznie zwrócono w opinji niemieckiej uwagę na mowę sekretarza stanu Kühlmanna o sytuacji zagranicznej, choć aplauz prawie powszechny w Parlamencie jaskrawo wyróżnił sukces kierownika polityki zewnętrznej od niepowodzeń panów Michaelisa, Helfftericha i Capelliego. Czy coprawda sukces ów był czemś więcej niż popisem oratorskim, to się dopiero pokaże. W każdym razie zagranicą żywo komentuje się przemówienie p. Kühlmanna, przyczem także pisma neutralne zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli wyjaśniło ono sytuację, to w każdym razie nie w sensie przybliżenia pokoju. Myślą przewodnią mowy Kühlmanna było, jak wiadomo, stwierdzenie, że dzisiaj nie sprawa Belgji jest tym celem wojny, o który walczą narody Europy, lecz sprawa Alzacji i Lotaryngji. Żądanie zwrotu Alzacji i Lotaryngji francuzom wysunął silnie Asquith w swej mowie w Leeds, a p. Kühlmann mógł dodać, że także wszelkie mu dostępne inne wiadomości z zagranicy potwierdzają, iż Anglja zobowiązała się tak długo walczyć za oddanie Alzacji i Lotaryngji, dopóki Francja przy żądaniu tem obstawać będzie.

Wobec tego postulatu koalicji p. Kühlmann miał tylko stanowcze: „Nie, nigdy, przenigdy!" O Alzację i Lotaryngję, a zatem o nieuszczuplone granice Rzeszy są Niemcy według słów p. Kühlmanna — zdecydowane walczyć „dopóki pięść niemiecka oręż utrzymać potrafi."

Silne te akcenty w stosunku do Alzacji i Lotaryngji przy równoczesnem stwierdzeniu, że o Belgję wojna się nie toczy, dają bezwarunkowo do zrozumienia, że w sprawie belgijskiej Niemcy gotowi są do ustępstw w myśl żądań koalicji, aby restytuować niepodległą państwowość Belgji. Nie trudnoe pojąć, że, stawiając w ten sposób kwestję, Kühlmann zwracał się przedewszystkiem do Anglji, chcąc dowieść anglikom, że w sprawie belgijskiej, gdzie własny ich interes wchodzi w rachubę, mogą każdej chwili otrzymać żądane koncesje, że zatem, przedłużając wojnę, walczą tylko dla celów Francji.

Na tem tle najwidoczniej były czynione próby dyplomatycznego porozumienia, które jednak nie przyniosły pożądanego rezultatu. Wynika to ze słów Kühlmanna: „Nasze starania, aby doprowadzić do wymiany myśli z nieprzyjacielskimi mężami stanu, nie poczyniły, jak to z ubolewaniem stwierdzam, od odpowiedzi na notę papieską żadnego kroku naprzód." Jeżeli zestawi się to ze słowami Kühlmanna w komisji budżetowej z 28. września, że „najbliższe tygodnie rozstrzygną, czy strony wojujące z wzajemnym szacunkiem pochylą broń" — to przyjść trzeba do wniosku, że istotnie toczyły się w ostatnim czasie próby nawiązania rokowań pokojowych, które jednak spełzły na niczem.

Już też p. Kühlmann na ostatnią swoją mowę doczekał się odpowiedzi bezpośredniej ze strony angielskiej, i to równocześnie od byłego prezesa ministrów Asquitha jak i od kierownika obecnego rządu Lloyd George'a. Obydwaj w przemówieniach, które dziś podajemy, najwyraźniej oświadczają, że w sprawie Alzacji i Lotaryngji Anglja solidaryzuje się zupełnie z Francją, a Asquith w szczególności odparł różniczkowanie między sprawą alzacko - lotaryńską a belgijską jako próbę powaśnienia Anglji z jej sprzymierzeńcem francuskim. Asquith wspomniał także o Serbji i jej południowo - słowiańskich sąsiadach, jak również o Rumunji oraz wogóle o konieczności uregulowania położenia narodów, sztucznie podzielonych, dając przez to do poznania, że sprawy Belgji oraz Alzacji i Lotaryngji nie wyczerpują celów wojny koalicji.

Jakkolwiek z powyższego wynika, że niemiecki kierownik polityki zagranicznej pozytywnym sukcesem swej metody na terenie dyplomatycznym poszczycić się nie może, to jednak nie ulega wątpliwości, że wystąpieniem swojem ostateniem pozyskał on na nowo sympatje większości Parlamentu i że zalety jego jako męża stanu tem jaśniej się uwydatniają, im większą okazała się nieudolność p. Michaelisa i jego głównych pomocników. Nie bez znaczenia powiedziała »Germania« zaraz po mowie Kühlmanna: „Zdaje się, że jest on rzeczywiście tą osobistością, której ojczyzna niemiecka w chwili obecnej potrzebuje".

Stanowisko kanclerza jest zachwiane — to rzecz pewna. Nawet »Berl. Lokalanzeiger« stwierdzał wczoraj, że Niemcy stoją przed nowem przesileniem kanclerskiem. Wprawdzie zapewniają najświeższe wiadomości z Berlina, że kanclerz nie myśli ustąpić, ale i to w najlepszym razie oznacza odwleczenie załatwienia kryzysu, do czego większość parlamentarna dała okazję, ponieważ nie znalazła dość energji, aby przed odroczeniem Parlamentu spowodować zmianę rządu. Faktem jest, że ten rząd dzisiejszy jest tak osamotniony jak żaden inny. Pisma większości w zgodnym chórze odmawiają kanclerzowi zaufania i domagają się jego dymisji. Znamiennem jest, że w chórze tym obok »Vorwärtsa« i »Berl. Tageblattu« właśnie główny organ stronnictwa centrowego w formie umiarkowanej, ale stanowczej żąda zmiany naczelnych osobistości, stwierdzając, że „polityczne kierownictwo ze strony rządu Rzeszy nie odpowiada absolutnie tym wymaganiom, które musimy pod-

Kopiec Kościuszki w Wielkopolsce.

Kto przeczyta nagłówek powyższy, zdziwi się zrazu i pomyśli, że chodzi tu chyba o jakiś projekt a nie o coś już istniejącego. Tymczasem rzeczywiście posiadamy w Wielkopolsce kopiec Kościuszki, acz skromny i niepozorny, jednak — o ile mi wiadomo — pierwszy pomnik wogóle, jaki na cześć Kościuszki wzniesiono.

Przed kilkunastu zaledwie dniami napotkałem zupełnie przypadkiem w »Słowniku Geograficznym«, pod Obiezierze (tom VII, str. 328.) następujące zdanie pod koniec tegoż artykułu:

> W Obiezierzu przebywało wielu wybitniejszych mężów, jak Niemcewicz, Mickiewicz, Syrokomla, Garczyński, Kraszewski, Pol, Żaba i inni. Gdy nadeszła wiadomość o śmierci Kościuszki, usypali Niemcewicz i generałowie Turno i Węgorzewski, między wsią a dębinką kopiec około 2 mt. wysoki, zwany dotąd kopcem Kościuszkowym, i obsadzili go topolami.

Przyznam się, że wyczytana wzmianka powyższa była dla mnie prawdziwem odkryciem; ale nic w tem dziwnego, bo zapewne mało kogo u nas, nie mówiąc już o dalszych stronach Polski, jest wiadomem, że na ziemi wielkopolskiej, zaledwie o kilka mil od Poznania, pod Obornikami, posiadamy pomnik Kościuszki w kształcie kopca, to jest w takim, w jakim czczono u nas tylko największych w narodzie.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy wiadomość powyższa jest autentyczną, i czy kopiec do dziś istnieje, i jakie są bliższe dane, tyczące powstania i historji jego? Czas zbyt krótki, aby wywiedzieć się o tem wszystkiem szczegółowo i zbadać rzecz dokładnie, zwłaszcza że chodzi o to, aby już w numerze dzisiejszym, jubileuszowym, dać choć nagą wiadomość o samem istnieniu tego kopca u nas.

Zwróciwszy się na miejsce z zapytaniami odnośnemi, otrzymaliśmy stamtąd informacje następujące:

Gdy w Krakowie nie można się było porozumieć co do sposobu uczczenia Kościuszki, wtenczas Niemcewicz, bawiący w Obiezierzu, wraz z panią generałową Węgorzewską i gośćmi jej, usypali własnoręcznie kopiec pomiędzy dębiną a wsią i wsadzili weń dwie topole. Właściciele Obiezierza ówcześni a nie mniej obecni, pp. Turnowie, o kopiec ten mieli staranie. Istnieje on do dziś dnia; w miejsce dawnych topoli zasadzono niedawno temu dwie nowe.

Oto i wszystko, co zdołaliśmy w tym krótkim czasie zebrać.

W każdym razie faktem jest, że ziemia nasza pierwsza w sposób ten uczciła Naczelnika Narodu.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że Wielkopolska co do tego przodowała niejednokrotnie reszcie kraju, gdy chodziło o utrwalenie pomnikami pamięci gieniuszów narodu. W Poznaniu przecież, mimo tak wielkich przeciwieństw i trudności zewnętrznych, stanął pierwszy pomnik Adama Mickiewicza, wystawiony już w cztery lata po śmierci wieszcza, bo w roku 1859.; wzniesiono go, nie mogąc dlań znaleźć placu publicznego, na gruncie prywatnym, lecz odsłonionym zupełnie od ulicy. Dziełu rzeźbiarza Oleszczyńskiego, uzupełnione przed niewielu laty, dzięki ofiarności jednostki, ś. p. Plewkiewicza, nowym cokołem i figurami, wyszłemi zpod ręki Władysława Marcinkowskiego, pod względem artystycznym wcale udatne, wyprzedziło o całe lat dziesiątki pomniki Mickiewiczowskie w Krakowie i Warszawie (odsłonione w roku 1898.) i kolumnę we Lwowie, jeszcze późniejszą.

Nieinaczej było z Juljuszem Słowackim, który pierwszego swego pomnika doczekał się również u nas, w Miłosławiu, gdzie tak samo zdobi park prywatny, nie mogąc dla podobnych przyczyn, co Mickiewicz, stanąć na miejscu publicznem. Odsłonięcie tego pomnika, dłuta Władysława Marcinkowskiego, a wystawionego przez ówczesnego właściciela dóbr miłosławskich, ś. p. Józefa Kościelskiego, odbyło się w roku 1899., uświetnione wielkim zjazdem z całej Polski i znaną, nie tak dawno przypominaną przemową Henryka Sienkiewicza.

* * *

Z ziemi naszej wyszło pierwsze połączenie plemion lechickich w państwo jednolite, stąd wywodzą się pierwsi władcy Polski, pierwsza dynastja. Z biegiem stuleci i rozwoju dziejowego punkt ciężkości polityki narodowej przeniósł się zrazu na południe, potem na wschód, mimo to Wielkopolska, choć utraciła w państwie swe pierwotne dominujące stanowisko, nie przestała bynajmniej żyć życiem ogólnonarodowem i wywierać nań wpływu. Stan taki rzeczy zmianie nie podległ i w czasach porozbiorowych aż do dni dzisiejszych. Nie jest zadaniem niniejszych luźnych uwag wykazywanie tego naszego nierozerwalnego udziału w życiu ogólnem Polski, w jej dolach i niedolach, w jej smutkach i radościach, w dni jej szarzyźnie i chwilach odświętnych.

Czyż przejawem w swoim rodzaju tej solidarności ogólnonarodowej nie są także nasze obchody Kościuszkowskie? tak charakterystycznie u nas właśnie zakrojone! Od Pucka do Mysłowic, po miastach i wsiach, rojne one i liczne, jak chyba nigdzieindziej. To też sięgają — jakby tego Kościuszko sam pragnął — w głąb społeczeństwa, jednocząc w czci dla wielkiego Obywatela przedewszystkiem tych, do których On zstępował, rzesze siermiężne i owych »łyczków«, którzy pod przewodem Jana Kilińskiego z naszego Trzemeszna wspierali »Insurekcję Kościuszkowską«, wyganiając moskali z Warszawy.

Myśli tych nie dyktuje bynajmniej partykularyzm dzielnicowy, — są chwile, kiedy należy to wszystko uświadamiać sobie i krzepić się tem. Dziś nasunęły się one mimowolnie, wijąc się z tego wątka, że tu u nas, jak innych wielkich w narodzie, uczczono też Kościuszkę pierwszym pomnikiem.

Nieznaczny on i skromny a do tego niemal zapomniany, lecz niemniej należało go wydobyć z tej niepamięci i poszczycić się nim. Wiadomości o nim posiadamy bardzo mało, lecz może niniejsza wzmianka będzie pobudką dla innych, dla powołanych, aby poszperali po starych archiwach i korespondencjach i ujawnili o nim bliższe szczegóły, które znajdą się niewątpliwie.

Rzecz, mniemaniem mojem, warta trudu i zachodu, dziś szczególnie. Niechby dzielnica nasza i tym sposobem uświetniła rocznicę dziejową i wystawiła sobie świadectwo tej nieprzerwanej, stuletniej czci dla Naczelnika.

Poznań, 12. X. 1917. Omega.

nosić i bez których naród niemiecki w tych przełomowych czasach obyć się nie może". Jeszli dalej domaga się »Germania«, aby tylko „najbardziej doświadczonemu, najlepszemu politykowi i dyplomacie" powierzyć ster rządów, to w związku z tem co poprzednio mówiła o p. Kühlmannie, łatwo się domyślić, kogo ma na myśli. Czują to też gazety wszechniemieckie, które widzą już wyraźny komplot dla zastąpienia Michaelisa Kühlmannem i niemały z tego powodu podnoszą alarm.

Narazie jeszcze wszystko jest w zawieszeniu Tylko dymisja Capellego uchodzi za kwestję dni najbliższych.

Nowa mowa Asquitha.

Londyn, 11. X. Biuro Reutera donosi: Na zebraniu w Liverpool mówiąc o celach wojennych b. prezes ministrów Asquith wywodził m. i. co następuje: W mowie mojej wygłoszonej w Leeds w dwuch zdaniach powiedziałem, jakiemi według mojego zdania są nasze cele wojenne. Po pierwsze, prowadzimy wojnę o pokój; po drugie, prowadzimy wojnę przeciw wojnie. Chcąc drugi cel osięgnąć, winniśmy osięgnąć wprzód cel pierwszy. Lecz pierwszy cel, to jest zaniechanie waśni i podpisanie traktatu, będzie stanowił przerwę tylko przejściową i tymczasową, o ile za pomocą odpowiednich i trwałych gwarancji nie zapobiegnie się możliwemu wznowieniu zatargu. W początku rządów nowego kanclerza zgodził się Parlament niemiecki na formułę łataną. Powiedziałem wtedy, że powątpiewam, czy kanclerz niemiecki albo ktokolwiek inny uświadamia sobie, co ta rezolucja oznacza w rzeczywistości. To sceptyczne zapatrywanie się zostało usprawiedliwnone biegiem wydarzeń. Partje niemieckie bowiem kłócą się odtąd o jej dokładne wyjaśnienie. Ani nie wątpię o tem, że w Niemczech istnieje daleko idące i prawdziwe życzenie pokoju a jestem tego pewny, o ile Austrja wchodzi w rachubę. Miarodajnym czynnikiem, z którym liczyć się musimy nie jest ani niemiecka opinja publiczna, ani Parlament niemiecki, lecz niemiecki rząd. Czy myśli on poważnie i pragnie szczerze pokoju? Na jasne zapytania odpowiadano dotąd tylko, że chodzi o zwartą całość i że nie można podejmować zapoczątkowań przedwczesnych i częściowych. Postawia się nas w niejasności żądając, abyśmy broń złożyli i uwydatnili trzy cnoty, ufność, nadzieję i pobłażliwość. Nikt nie twierdzi, że byłoby dla obu stron rzeczą słuszną i celową postawić ultimatum, zaopatrzone w najróżniejsze zastrzeżenia, które dosłownie i literalnie, ustępami i zdaniami należałoby przyjąć jako warunek wstępny pokoju. Jest wiele rzeczy, których omówienie i traktowanie koniecznie odłożyć trzeba na czas późniejszy. Lecz do obu naszych celów zasadniczych, do osiągnięcia pokoju istotnego i do skutecznego uniknięcia wojen przyszłych, nie zbliżymy się, jeśli [illegible] i drogi, które prowadzą do ich osiągnięcia.

Asquith poruszył następnie uregulowanie spraw obszarów okupowanych na zachodzie i na wschodzie i zapytywał co oznaczają aneksje w zrozumieniu imperjalistycznem. Z pewnością nie można o tem mówić, jeśli chodzi o opróżnienie obszarów Francji, Rosji, Belgji, Serbji i Rumunji, ale o zwrócenie Francji prowincji, które temu państwu w r. 1871. odebrano gwałtem. Tu — zauważył Asquith — muszę poruszyć mowę sekretarza stanu von Kühlmanna wygłoszoną w Parlamencie. Powiedział on, że Niemcy nic nie mogą przyrzec w sprawie Alzacji i Lotaryngji i że sprawa ta nie ma być traktowaną nigdy. Alzacja Lotaryngja, która przez lat wiele część Francji stanowiła i przynajmniej co się tyczy Lotaryngji także po francusku czuje, pozostała nie tylko jako cena zwycięstwa, lecz także jako symbol upokorzenia Francji, w ręku niemieckich. To jest głównem źródłem niepokoju, zagrożonej równowagi i zbrojenia się na wyścig, które spowodowały tę najokropniejszą z wszystkich wojen. Nawet w dziejach wojny obecnej trudno zależć manewr bardziej niezręczny i bardziej przejrzysty, niż próba niezgrabna co do siania niezgody między nami a naszym sojusznikiem francuskim, jeśli v. Kühlmann nam mówi, że nie kwestja belgijska jest wielką kwestją, i że pominąwszy Alzację-Lotaryngję nie [illegible] żadna absolutna przeszkoda, która uniemożliwiałaby zawarcie pokoju. Sprzymierzeńcy, co dotyczy Belgji żądają nietylko opróżnienia Belgji, lecz także jej zupełnej odbudowy pod względem niezależności politycznej i gospodarczej. Na cóż narodowi belgijskiemu zdałaby się Belgja na dwie części podzielona albo fiskalnie lub innemi związkami zagrożona stałem ujarzmieniem przez politykę niemiecką? Niejednokrotnie zapytywałem się, czy Niemcy jako najistotniejszy warunek pokoju chcą uznać odbudowę Belgji w jej jedynie prawdziwem znaczeniu. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Co do przyszłości Belgji zachował von Kühlmann niezmienne i charakterystyczne milczenie.

Oddanie Serbji i jej sąsiadom południowo - słowiańskim i co do pochodzenia pokrewnym a także rumunom ich granic naturalnych, nie jest aktem agresywnym, lecz ma być tym sposobem spłaconą winą, której wyrównania zdawna domagała się sprawiedliwość. Nic nie jest brzydszem źródłem wojny i jej przyczyn, jak istnienie rozdzielonych i niezadowolonych narodowości, które przez to sztucznym sposobem zostały odcięte od swoich braci i swej istotnej ojczyzny. Niejednokrotnie mówiłem i głosił to każdy odpowiedzialny mąż stanu, że nasza polityka nie dążyła nigdy do zniszczenia albo rozkawałkowania Niemiec. Walczymy przeciw pruskiemu militaryzmowi, przeciw tak zwanej polityce potęgi, która słabym nie przyznaje praw. Najgorszą rzeczą, jakiej świat mógłby doznać, byłby pokój łatany, składający się z ugód, które zawierałyby w sobie zarodek przyszłych trudności i dały narodom tylko czas do odetchnienia, aby potem raz jeszcze spowodować chwycenie za broń i prowadzenie walki decydującej. Asquith opisał następnie swoje wrażenia na polu walki pod Ypern I powiedział: Widziawszy niesłychane spustoszenia stanowczo zaznaczam: Wolę dalej walkę toczyć aż do decyzji ostatecznej, niż gdyby się miała zakończyć niezupełnym kompromisem. Tylko pokój prawdziwy i trwały może być jeśli nie odszkodowaniem, to przynajmniej usprawiedliwieniem cierpień i ofiar. Jeśli chodzi o walkę polegającą na wytrzymałości, nie potrzebujemy tracić odwagi i nadziei. Wojska nasze dokonują wielkich dzieł i nie wchodzi w rachubę niebezpieczeństwo, że możnaby nas głodem zniewolić do poddania się; sądzę, że także w powietrzu pokonamy napady samolotów nieprzyjacielskich. Przygotowania Stanów Zjednoczonych wzmagają się z każdym miesiącem. Jeśli wszystko rozważymy, w tem także chwilowe ubezwładnienie Rosji, to niema najmniejszej wątpliwości, że nietylko moralna, lecz także materjalna przewaga widocznie jest większa po naszej stronie.

Wynurzenia Loyd George'a.

Lloyd George przyjął w tych dniach deputację przedstawicieli kas chorych i ubezpieczeniowych. Na propozycję ich, odnoszącą się do zaprowadzenia rozmaitych reform, oświadczył według »Lok. Anzg.« Lloyd George, że ku wielkiemu ubolewaniu swemu nie może podczas wojny dać posłuchu ich propozycjom i dodał: „Pragnąłbym przepowiedzieć, że rychło doczekamy się końca wojny. Cokolwiek wszakże się stanie, zadanie, jakie naród angielski sobie postanowił, musi być spełnione. Żadne inne oświadczenie atoli nie może bardziej wpływać na przedłużenie wojny, jak Kühlmanna w Parlamencie, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na jakiekolwiek koncesje co do wydania Francji Alzacji - Lotaryngji. Nie może być wątpliwości co do znaczenia tego oświadczenia. Walczyć będziemy przy boku naszego walecznego sprzymierzeńca Francji, aż nie wydrze z pod jarzma obcego swych dzielnych uciśnionych. Znaczy to, że musimy oszczędnie postępować z naszemi środkami i że nie możemy brać na siebie żadnych innych świeżych zobowiązań krom tych, których wymaga z koniecznością chwila. Wszystkie nasze siły ześrodkowane być muszą wyłącznie na zwycięstwo. Skoro to osięgniemy, reszta się znajdzie.

Lloyd George wygłosił także przemówienie do deputacji towarzystw rolniczych, w której wystosował energiczny apel do rolników, by wytężyli swe siły, ażeby przyszłe żniwo Anglji było jak najobfitsze. Zaznaczył on, że apel ten wygłasza nie dla tego, ponieważ obawia się łodzi podwodnych, — na początku roku wprawdzie miał on wielką obawę, gdyż należało się liczyć z wrogiem, który był niebezpieczny dla swej liczby i dla swej niewidzialności — lecz obecnie może on definitywnie zakomunikować, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych szybko ustępuje. Liczba zatopionych przez łodzie statków jest mniejsza, niż kiedykolwiek była od września 1916. Dla tego nie obawiam się, żeby łodzie podwodne wygłodzić miały nasze wyspy. Nie ta sprawa rodzi w tej chwili we mnie troskę. Troska nasza jest ta, że istniejące na świecie zapasy żywności mniejsze są niż były — nie chciałbym powiedzieć kiedykolwiek — lecz od lat, a we Francji, gdzie ziemia starczy do wyżywienia ludności, jest ich dziś mniej niż kiedykolwiek. To samo można powiedzieć o Włoszech. Jeżeli bardzo znaczna część ludności rolniczej znajduje się na froncie, musi cierpieć na tem uprawa roli; dla tego są Francja i Włochy daleko większymi konsumentami i nabywcami zboża.

Nieprzyjaciel nie może nas wygłodzić, musimy sami tyle produkować żywności, że nie potrzebujemy czerpać z rezerw amerykańskich i zabierać żywności z pod ust naszym sprzymierzeńcom".

Rząd austryjacki wobec postulatów Koła Polskiego.

Rokowania rządu z Kołem Polskiem dobiegły do końca. Już przed kilku dniami donosiła prasa, że rząd gotów jest w miarę możności uwzględnić konieczności krajowe i przywrócić administrację w Galicji. Obecnie nadchodzi wiadomość, że rokowania zakończyły się pomyślnie. O przebiegu konferencji nadchodzą jeszcze następujące szczegóły:

Wiedeń, 11. X. Wczoraj przed południem odbyła się w ministerstwie dla Galicji konferencja wiceprezesów Koła Polskiego: bar. Goetza, Zieleniewskiego, Głąbińskiego, Kędziora i Daszyńskiego z ministrem dla Galicji dr. Twardowskim. — Przedmiotem obrad było stanowisko rządu wobec postulatów Koła Polskiego.

Po południu od godz. 4 do 7 i pół wieczorem toczyły się w salonie prezydenta ministrów w Parlamencie obrady prezydjum Koła Polskiego z rządem tj. z prezydentem ministrów dr. Seidlerem, ministrem skarbu Wimmerem, ministrem kolei Banhansem i ministrem dla Galicji dr. Twardowskim. — Omawiano szczegółowo wszystkie polityczne i gospodarcze żądania Koła Polskiego, a w szczególności sprawę świadczeń wojennych, odszkodowań, centrali cenzury politycznej. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się dzisiaj, wieczorem po posiedzeniu komisji budżetowej.

Wobec tego, że rząd zajmuje wobec żądań Koła Polskiego stanowisko widocznie przychylne, spodziewać się można pomyślnego wyniku rokowań.

Dzisiaj zwoła urzędujący wiceprezes Koła Polskiego bar. Goetz posiedzenie komisji parlamentarnej Koła Polskiego, jutro zaś odbędzie się prawdopodobnie plenarne posiedzenie Koła Polskiego, na którem prezydjum zda sprawę z rokowań, prowadzonych z rządem i przedłoży wniosek co do stanowiska Koła Polskiego, w szczególności w sprawie budżetu.

Koło Polskie w Wiedniu porzuca opozycję.

Wiedeń, 12. X. (WTB.) W komisji budżetowej Parlamentu oświadczył przedstawiciel polaków Dr. Głąbiński, że Koło Polskie, otrzymawszy od rządu zapewnienia, iż szczerze stanie się będzie o przywrócenie normalnych stosunków w Galicji, postanowiło głosować za prowizorjum budżetowem. Następnie przyjęto 6 miesięczne prowizorjum budżetowe wraz z upoważnieniem do zaciągnięcia pożyczki wojennej w sumie 9 miljardów.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Reorganizacja i przeniesienie kwatery głównej.

Petersburg, 11. X. (WTB.) Pisma donoszą, że wyjazd prezesa ministrów Kiereńskiego i ministrów spraw zagranicznych, wojny i marynarki do kwatery głównej zmierza do ważnego celu, mianowicie do zmiany w dowództwie armji i reorganizacji głównej kwatery, która zostanie znacznie zmniejszona, ażeby była bardziej ruchliwa. Kwatera główna przełożona zostanie prawdopodobnie z Mohylowa do innego miasta. Podróż ministrów potrwa 5 dni.

Zwolnienie młodych roczników.

Petersburg, 11. X. (WTB.) Okręg wojskowy petersburski przystąpił na rozkaz ministra wojny do zwolnienia żołnierzy roczników 1895. i 1896.

Zachowanie się wojsk rosyjskich w Finlandji

Sztokholm, 12. X. W Helsingforskiej gazecie »Chulwudstadsbladet« organie wpływowego obywatelstwa szwedzkiego, ukazał się artykuł napadający na zachowanie się wojsk rosyjskich w Finlandji. Gazeta wskazuje, że żołnierze pomimo protestu Senatu zajęli dom generała gubernatora. Gazeta grozi, że jeżeli nie będą skasowane środki dla stanowczego ukrócenia ekscesów, to samo społeczeństwo stanie w obronie bezpieczeństwa osobistego. Znajdujące się w wielu miejscach załogi obronne, utworzone z obywateli wszystkich klas, sformują się w zorganizowaną, uzbrojoną milicję narodową. „Izwiestja" helsingforskiej Rady delegatów przesłały artykuł w tłumaczeniu do miejscowego rewolucyjnego komitetu wykonawczego, prosząc o wypowiedzenie się, jakie środki zostaną przedsięwzięte w celu zapobieżenia ukazywaniu się podobnej treści artykułów. »Chulwudstadsbladet« w odpowiedzi na to oświadczyła, że w Finlandji wolność słowa gwarantowana jest przez prawa zasadnicze.

Zniszczenie pomnika Aleksandra II.

Kopenhaga, 12. X. Z Mińska donoszą, że rota etapowa, przechodząc przez miasteczko Smilowicze, zrujnowała pomnik Aleksandra II.

Rozpatrywanie sprawy aresztowanych generałów.

Kopenhaga, 12. X. »Ruskija Wiedomosti« komunikuje, że według otrzymanych z Kijowa wiadomości sprawa zaaresztowanych na froncie południowo-zachodnim generałów: Denikina, Markowa, Orlowa, Erdelego oraz Iwanowskiego ma być rozpatrywaną łącznie ze sprawą generała Kornilowa i nie w Berdyczowie, lecz w miejscowości, położonej na obszarze spokojniejszym.

Rozruchy w Tambowie.

Kopenhaga, 12. X. Depeszują z Tambowa: W dniu 3. października wybuchnęły w mieście rozruchy, podczas których rozgromiono wiele magazynów. Nastrój w mieście trwożny. Z Moskwy zawezwano samochody opancerzone. W nocy powstały rozruchy na dworcu. Żołnierze zażądali rozprawienia się z naczelnikiem stacji, którego następnie zamordowano w okrutny sposób.

Rozpatrzenie działalności Rasputina.

Kopenhaga, 12. X. Z Moskwy donoszą, że sędzia śledczy Chłopow otrzymał od nadzwyczajnej komisji śledczej polecenie rozpatrzenia działalności Grzegorza Rasputina w sprawach udzielania protekcji.

Chłopów zaznajomiwszy się z różnemi dokumentami, badał pewne osoby zajmujące w Moskwie wybitne stanowiska.

Objawy anarchji w Rosji.

Kopenhaga, 12. X. Do pism rosyjskich depeszują z Charkowa: Miasto przeżyło dni niespokojne. Żołnierze załogi charkowskiej wskutek zmniejszenia codziennej racji chleba usiłowali wyjść z koszar i dokonać rewizji wśród mieszkańców.

Rada delegatów dowiedziawszy się o tem, postanowiła utworzyć komisję specjalną, złożoną z przedstawicieli komitetu żywnościowego, rad delegatów, prokuratury, przedstawicieli pracy, banków i giełd. Komisję zobowiązano do podjęcia natychmiastowych kroków, w celu zlikwidowania kryzysu.

Wiadomości polityczne.

Kanclerz w Kurlandji.

Berlin, 12. X. Jak dowiaduje się »Voss. Ztg.«, wyjechał kanclerz wczoraj wieczorem do Kurlandji i powróci w środę do Berlina, ażeby być obecnym przy otwarciu Sejmu.

Zgon wybitnego parlamentarzysty - słowieńca.

Z Lublany donoszą, że zmarł nagle poseł do Parlamentu ks. dr. Krek. Zmarły zajmował w Izbie bardzo poczesne miejsce. W czasie obstrukcji czeskich agrarjuszy i narodowych socjalistów w r. 1909 wypracował wniosek w sprawie zmiany regulaminu Izby, dający większe pole działania prezydentowi. Wniosek ten został zmodyfikowany przez posła Kramarza i przez Izbę uchwalony. Przyczynił on się wiele do uruchomienia Parlamentu.

Składki i pokwitowania.

— * **Fundusz Kościuszkowski. Na cel powyższy złożyli: w Biurze Rady Narodowej:** Grande Cafe z Poznania w miejsce dekoracji 50 mk. Wolniewiczówny z Poznania 100 mk. N. N. 3 mk. L. Frankiewicz 50 mk. Józef Schwartz z Wierzchaczewa 30 mk. Cynka z Poznania 50 mk. Drostwo Starkowie z Poznania 100 mk. Wronieccy z Poznania w miejsce nalepek 10 mk.

W Banku Związku Sp. Zarobkowych: Władysławostwo Grabscy z Kurcewa 800 mk. Miklaszewski z Poznania 25 mk. Krzyżankiewicz z Wrześni 20 mk.

Biuro Rady Narodowej.
M. Korzeniewski.

— * **Na fundusz Kościuszkowski** do dyspozycji Rady Narodowej odebrałem od Związku Towarzystw kupieckich 100 mk., od Bratniej Pomocy kupieckiej 100 mk., od p. W. Ozdowskiego z Poznania w miejsce dekoracji 20 mk., od p. Wieczorka z Rogoźna 100 mk., od p. St. Kalamajskiego z Poznania 100 mk. Dalsze datki od Kupiectwa na ten cel przyjmuję w myśl odezwy Zarządu Związku Tow. kup. — Dr. Pernaczyński.

— * **Na bezdomnych zebr. w adm. naszej** w dalszym ciągu: Na ślubie panny Janiny Zygarlowskiej w Bytyniu z panem Antoniem Forawskim zebrało kółko familijne 23 mk. Holland 5 mk. Ant. Marweg z Pozn. 50 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 233 418,95.

— * **Na głodnych zebr. w administracji** naszej w dalszym ciągu: A. P. z I. 5 mk. Razem z poprzednio kwitowan. mk. 43 713,76.

— * **Na Dar Kościuszkowski zebr. w adm.** naszej w dalszym ciągu: Poznański Zakład Ortopedyczny w miejsce wieńca na trumnę śp. Józefa Pankowskiego 20 mk. Zebr. w lokalu p. Łukomskiego przy grze w kartach 32,50 mk. Pilicki 10 mk. Julja Mayerówna zamiast dekoracji na obchód Kościuszkowski 20 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 185.50.

— * **Marek 38,05 zebr. w adm. naszej na** Chleb św. Antoniego wypłaciliśmy dnia 12. X. siostrze Barbarze za stosownem pokwitowaniem.

— * **Towarzystwo Polek w Wrocławiu** składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy przyczynili się do składek i przyjęli na kolonje wakacyjne dzieci polskie z Wrocławia. Składek nadesłano razem na sumę 843,67 mk. Dzieci przyjęto w gościnę: Żółtowska z Alt Słomno 1 dziewczynkę, Rekowska z Strońska 1 dziew., Stablewska z Neu Gabel 3 dziew., Klosek z Bujakowa 1 dziew., Cegielska z Łagiewnik 2 chłop.

Towarzystwo Polek w Wrocławiu
J. Kamieńska, przewodn. St. Gajowa, kasjerka.

Olbrzymi pożar w Stryju.

»Gazeta Wieczorna« podaje pod datą 7. bm. następujące szczegóły o wielkim pożarze, jaki 4. bm. srożył się w Stryju. Pożar powstał około godz. 8 wieczorem w barakach wojskowych i momentalnie przerzucił się na zabudowania ochronki dla sierót (św. Józefa. Zlokalizowało go wojsko wraz z miejską i kolejową strażą pożarną. Na drugi dzień. tj. w piątek 5. bm. powstał znów pożar przy ul. Słowackiego około godz. 11 przed południem.

Na dworze szalała gwałtowna wichura. Ogień rozlewał niszczące swe fale od południa ku północy. Pastwą ognia padły domostwa przedmiejskich właścicieli gruntów, wiele świeżo zwiezionych z pola produktów, wiele inwent. żywego, o którego ratowaniu z powodu gwałtownego rozszerzania się ognia, nie było mowy, spłonęło. Do akcji ratunkowej stanęło wojsko, miejska i kolejowa straż pożarna. Z najwyższem uznaniem wspomnieć należy o czynnym i pełnym brawury udziale uczniów miejscowego gimnazjum w akcji ratunkowej. Ich bohaterskiemu wprost narażaniu się zawdzięczyć można, że ocalało z ognia wiele istnień ludzkich, zwłaszcza dzieci, które studenci wynosili z płonących domów. Wzruszający był widok, gdy z pewnej płonącej chaty kilku młodych bohaterów w mundurkach wynosiło na swych ramionach bezwładnego starca, a ledwo opuścili próg domu, zawalił się płonący dach, obsypując wybawców płonącemi belkami. W innem znów miejscu wyciągnęli studenci ze studni jednego z pogorzelców, który z rozpaczy chciał się utopić. Wielu też studentów odniosło liczne oparzenia i inne uszkodzenia ciała, a co niemniej w dzisiejszych czasach przykre i dotkliwe, zniszczenie obuwia i ubrań. (luka cenzury.) Pomiędzy niemieckimi żołnierzami, ratującymi płonące i zagrożone domy z narażeniem życia, było bardzo wielu polaków z Poznańskiego.

W czasie pożaru rozgrywały się rzeczy straszne. Kilka kobiet postradało zmysły z rozpaczy. W jednym z domów spaliło się pięcioro dzieci. Na pogorzelisku widniały stosy „spieczonych" ziemniaków, zboża, krów, świń itp. Spłonęło przeszło 200 domów wraz z budynkami gospodarskiemi. Spaloną jest cała lewa strona ulicy Słowackiego i dzielnica miasta t. zw. „Na Łanach".

W jednym z domów niemieckich kolonistów znaleziono w piwnicy ukrytych 10 worków ryżu, które natychmiast zarekwirowano. W domach kolonistów znaleziono również wiele ukrytych zapasów wiktuałów, najbardziej z powodu zupełnego ich braku powszechnie poszukiwanych.

Tego samego dnia około południa wybuchł również pożar w wojskowym magazynie na dworcu. Magazyn spłonął doszczętnie, a w nim przeszło wagon skór, wiele nafty itp.

Bezdomnych jest kilka tysięcy ludzi. Szkody dochodzą do miljonów.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 13-go października 1917.

Kalendarz Dziś: Edwarda kr., Leona
Zemisława
Jutro: Bernarda W.
Dzierżymira

Wschód słońca	Dziś:	6.23	zachód:	5. 6
	Jutro:	6.24	„	5. 7
Wschód księżyca:	Dziś:	3.33	„	3,47
	Jutro:	4,41	„	4, 1

—

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

—

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 14 bm.: nieco chłodniej, chwilami pogodnie, przeważnie jednak ponuro i deszcz.

—

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Z powodu uroczystości Kościuszkowskiej wydamy w porozumieniu z innemi gazetami następny numer w poniedziałek rano z ograniczeniem treści do najważniejszych wiadomości bieżących. W ten sposób i prasa przyłączy się do ogólnego hasła, aby dzień 15. października obchodzić jako święto narodowe, dbając równocześnie o to, aby czytelnicy nie pozostali przez dwa dni bez gazety.

— * Ekspedycja pisma naszego otwartą będzie w poniedziałek tylko od godz. 8. do 10. przed południem. Prosimy przeto tych czytelników, którzy odbierają gazetę z ekspedycji, aby uczynili to w wyżej oznaczonych godzinach. Ogłoszenia zaś do numeru wtorkowego przyjmujemy tylko w ciągu soboty do godz. 8. wieczorem i jutro w niedzielę pomiędzy ½12. a 1. w południe.

— * Kościuszkowskie Nabożeństwo Jubileuszowe. Zwraca się uwagę uczestników nabożeństwa w kościele farnym w Poznaniu w dniu 15. października na to, że delegacje i osoby, posiadające karty na miejsca rezerwowane, wpuszczać się będzie od strony zakrystji przez krużganek. Do pozostałej, większej części kościoła otwarty będzie dostęp od wejść głównych dla tych, którzy w bilety nie zdołali się zaopatrzyć. Karty wstępu do kościoła są już rozdane, zgłaszanie się po nie ustnie, piśmiennie lub telefonicznie tak do biura Rady Narodowej jak na probostwo farne jest bezcelowe.

Za KOMITET WYKONAWCZY:
M. Korzeniewski.

— * Podczas poniedziałkowej mszy pontyfikalnej u fary wykona chór mieszany pod dyrekcją dyrygenta chóru katedralnego ks. Dr. Gieburowskiego msze Rihovsky'ego op. z towarzyszeniem organów i orkiestry.

— * Komitet Czytelni Ludowej na św. Łazarzu ku czci Tadeusza Kościuszki urządza w poniedziałek 15. bm. obchód na sali Ogrodu Zoologicznego o godz. 8. wieczorem, a nie, jak pierwotnie zamierzano w niedzielę 14. na sali Seidla.

— * Skauci W poniedziałkowem nabożeństwie jubileuszowem w kościele farnym biorą udział wszyscy skauci poznańscy. Zbiórka o godzinie ¾9. rano przy wejściu do podwórza regencji. Czuwaj.

— * Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

W sobotę „Kościuszko" po raz trzeci.

W niedzielę popołudniu raz jeszcze „Ksiądz Marek", dramat historyczny Juljusza Słowackiego.

Wieczorem obchód Kościuszkowski.

W poniedziałek powtórzenie obchodu.

We wtorek „Tadeusz Kościuszko", sztuka narodowa w czterech odsłonach Bogusławy Mańkowskiej.

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * Nabożeństwo na Miasteczku (Poznań) św. Roch. W niedzielę 14. bm. o 9 rano, w sobotę o 7. słuchanie spow. św. W tygodniu msze św. o 8., od czwartku o pół do 8. Różaniec o kwadrans na 8. wieczorem. Kr. Dams.

— * Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk będzie w poniedziałek, dnia 15. października, z powodu uroczystości Kościuszkowskiej zamknięta.

— * Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W ogrodzie Domu Przemysłowego.) Wystawa w Salonie naszym budzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności, bo ściąga coraz to liczniejsze zastępy, czy to w dzień powszedni, czy świąteczny. Uzyskaliśmy znów jedno dzieło więcej, a mianowicie rzeźbę dłuta artysty Rożka, przedstawiającą naszego wielkiego i umiłowanego bohatera Tadeusza Kościuszkę. — Wystawa otwarta codziennie od 11—4, w niedziele i święta od 12—3. Wstępne od osoby 50 fen., młodzież płaci połowę, dla członków wstęp bezpłatny.

— * W „Stowarzyszeniu Artystów" warto przyjrzeć się grafice. Z upodobaniem uprawia ją jeden z największych naszych artystów, Wyczółkowski. Z entuzjazmem przez krytykę przyjmowany był cykl jego autolitografji „Wawel". Stowarzyszenie posiada kilkanaście egzemplarzy tego dzieła, — które jest tak bardzo wykupione, że niebawem tylko w zbiorach prywatnych, będzie je można oglądać. Tondosa, śliczne, pełne barw i światła akwarele, cieszą się coraz większem powodzeniem. Publiczność umie je odczuć i ocenić. Jedyne bo w swoim rodzaju są te fragmenty starego Krakowa. Nikt tak, jak Tondos, nie umie oddać piękna ich linji. Obok wymienionych, z artystów krakowskich reprezentowani są w Stowarzyszeniu: Axentowicz, Stachiewicz, Rozwadowski, Gałek, Filipkiewicz i Berezowska. Z poznańskich artystów: Graczyński, Masłowski, Antoniewicz, Walczak i Szmyt.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * Gniezno. (Wystawę książek) otwiera Komitet Tow. Czytelni Ludowych na powiat gnieźnieński przy Rynku w domu p. Nakulskiego. Z wystawą, która trwać będzie od 14. do 21. bm. połączona będzie sprzedaż książek. Otwarcie wystawy nastąpi 14. bm. o godz. 1. w południe. Wystawa będzie otwartą codziennie po południu od godz. 5. do 8, a we wtorek i piątek także przed południem od godziny 9 do 12.

— (Czytelnia im. J. Chociszewskiego). Komitet Tow. Czytelni Lud. na pow. gnieźnieński otworzył dla użytku publicznego Czytelnię, nazwaną ku uczczeniu zasług śp. Józefa Chociszewskiego około oświaty ludowej jego imieniem. Czytelnię zdobi portret J. Chociszewskiego, dar p. Kasprowiczowej. Wyłożono około 40 czasopism. Czytelnia otwarta jest codzień od godz. 7 do 9 wiecz., w niedzielę od godz. 6. do 9.

— * Toruń. (Wystawę książek) urządza w Toruniu Czytelnia ludowa w sali „Muzeum", od 11. do 21. października 1917 r. Wstęp 20 fen., bilet stały 1 mk. Czytelnia otwarta od 10 rano do 10. wieczorem bez przerwy. Cel główny szerzenie oświaty, zapoznanie ogółu z wydawnictwami polskiemi, uprzystępnienie uczącym i uczniom, wyboru w podręcznikach dla nauki języka, historji, gramatyki itd. Wydawnictwa ozdobne wyrabiają gust, poczucie piękna. Dobra książka jest odpowiednim darem na gwiazdkę lub imieniny.

— * (sw) Wystruć. (Oszalała z przestrachu.) Pewna panna z Wystrucia urządziła wycieczkę do pobliskiego lasku. Tam zobaczyła żmiję, która zwróciła się ku niej. Z przestrachu biedna dziewczyna postradała zmysły.

— * (sw) Złotów. (Ukradzione dzwony.) W Lugetal zdjęto z wieży kościoła dwa dzwony na cele wojskowe. W nocy oba dzwony znikły bez śladu. Większy dzwon ważył przeszło siedm centnarów.

— * (sw) Biskupice. (Sprzedaż majątku.) Jak donosi »Ermlaendische Ztg.«, sprzedał właściciel dóbr rycerskich Stuszyński (? majątek swój Szlacheckie Dąbrówki kupcowi Walkowiusowi ze zachodu za 380 000 marek.

— * Starogard. (Wyrodna matka.) W Pinczynie przyaresztowano i osadzono we więzieniu tuteiszem niezamężną właścicielkę Marję Schulz, która udusiła swe nowonarodzone dziecko, będące owocem stosunku z pewnym jeńcem rosyjskim. Wyrodna matka przyznała się do winy.

— * Bytom. (Zamknięcie 30 piekarń.) W mieście naszem istniało dotąd 48 piekarń. Od listopada zwinie się 30 piekarń mniejszych, a wypiekanie chleba dla całego miasta zleci się 18 piekarniom większym.

— * Mysłowice. (Bandytyzm.) Robotnik Karol Strzodka i jego kolega Hugon Knopp zatrzymali na ul. Bytomskiej pewnego austryjackiego urzędnika kolejowego, żądając od niego legitymacji. Strzodka był w mundurze wojskowym, a Knopp przedstawił się jako tajny policjant. Gdy kolejarz dobył z kieszeni swój portfel, „policjanci" odebrali mu go wraz z 500 koronami i „aresztowali" w dodatku przerażonego kolejarza. Następnie zaprowadzili kolejarza na dworzec towarowy, po targu za 40 koron pozwolili mu wsiąść do austryjackiego pociągu, przyczem nakazali mu milczenie, grożąc mu zabiciem. Kolejarz na drugi dzień doniósł o zajściu policji, która w dwa dni później niebezpiecznych bandytów aresztowała.

Nowe wydawnictwa.

Wieniec melodji polskich ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki — zebrał i ułożył T. K. Bartkiewicz, dyr. Związku Kół śpiew. Polsk. w Poznańskiem — Poznań 1917, nakładem K. T. Barwickiego. Wykonane w zakładzie litogr. Antoniego Rosego.

Rzecz ta bardzo na czasie, ułożona z łatwym układzie, nie trudna do odegrania na wstępie uroczystości. Cena niska, bo mk. 3.— Do nabycia w biurze Związku Kół-śpiew. (przy ul. Półwiejskiej 35) oraz w każdej księgarni.

Rozmaitości.

— Wódz, co dał wąsa w zastaw, aby uzyskać pieniądze na wojnę. Nietylko dzisiejsze pokolenie poznało się na tem, jaką kosztowną rzeczą jest wojna. Chłopcom wprawdzie dziwnem wydaje się nieco powiedzenie, które podsuwają Hannibalowi i Wallensteinowi, że chcąc wojować, wpierw potrzeba: pieniędzy, potem także pieniędzy i wreszcie jeszcze pieniędzy. Najświetniejsze zwycięstwa nie zdały się na nic, gdy brak pieniędzy uniemożliwił zupełne wyzyskanie położenia. Historja świadczy o tem nieraz. To też wodzowie dokładali wszelkich starań, aby mieć kiesę zawsze pełną i nie cofali się przed upokorzeniem własnem.

Za panowania Katarzyny, królowej portugalskiej, dzielny jej wódz, Juan de Castro, zdobył zamek Diu w Indjach, ale przewidując, że nie będzie mógł się w nim utrzymać, jeżeli nie dostanie pieniędzy na zapłatę żołdu, prosił mieszkańców miasta Goa o pożyczkę. W zastaw posłał swój wąs, dodając następujące słowa: „Wszystko złoto w świecie nie jest warte tej rycerskiej ozdoby". Poruszyło się całe miasto. Nawet kobiety niosły pomoc pieniężną dla dzielnego wodza; niektóre sprzedawały swoje klejnoty, ażeby zwiększyć żądaną sumę. Posłano mu pieniądze i wąs, oświadczając, że słowo takiego męża więcej znaczy, niż wszystkie zastawy. Mianowany wicekrólem Indji, Juan de Castro umarł w kilka dni później, w roku 1548, na rękach św. Franciszka Ksawerego. (sw.)

— Czy mapy były znane w starożytności? Myśl plastycznego przedstawienia obrazu ziemi, zarysów jej i rozciągłości, nie jest nową. Wskazówki i opisy gieograficzne napotykamy już w księgach Mojżesza, hebrajczycy jednak nauczyli się rysowania map od starożytnych egipcjan, posiadających dokładne obrazy swego kraju. Sztuka ta wszakże wzięła początek od fenicjan, którzy, będąc z powołania żeglarzami, musieli mieć szczegółowe wizerunki morskich wybrzeży. Gieograficzne opisy Homera przedstawiają Grecję, jako środek świata. Herodot twierdzi, że najdawniejszą mapę sporządził Anaksymander, uczeń Talesa; ojciec historji greckiej dużo podróżował; w dziełach jego znajdujemy opisy Azji Mniejszej, Etjopji i północnej Afryki. W sto lat później, Hannon, kartagińczyk, objechał Morze Śródziemne i zebrał dużo cennych wskazówek i wiadomości. Aleksander Wielki podczas swoich wypraw, oraz Ksenofont, mieli przy boku gieografów, którzy zapisywali codzienne marsze. Ptolomeusz także kazał sporządzać mapy wszelkich znanych krain, wraz z opisami. Pierwszym uczonym, który przedsięwziął podróż poza słupy Herkulesa (cieśninę Gibraltaru), był Pyteas, grek z Marsylji, żyjący w IV. wieku przed Chrystusem. Rok cały trwała jego wyprawa.

Z czasów rzymskich pozostała nam mapa dróg, zwana „Itineraria picta", skreślona na zwoju pergaminu, długości siedmiometrowej. Karol Wielki zostawił dzieciom wielką tablicę srebrną, na której przedstawione były wszystkie kraje, znane wówczas, porąbał ją Lotarjusz. W wiekach średnich, najwięcej zasług położyli dla gieografji arabowie. Szeryf El-Edrisi napisał dzieło „Rozrywki gieograficzne", jako objaśnienie wielkiego srebrnego globu, który kazał sporządzić Roger, pierwszy król Sycylji. W XIV. wieku sztuka rysowania map rozwinęła się najwyżej w Katalonji i Portugalji; przyczyniły się do tego podróże morskie, odbywane przez żeglarzy hiszpańskich i portugalskich. Wiek XV. i XVI., wskutek odkrycia Ameryki, sprowadził zupełny przewrót w nauce gieografji. Pierwszą mapę, na której znajdujemy nazwisko Ameryki, sporządził Piotr Appian we Wiedniu, w roku 1520. Wynalazek druku przyczynił się do rozpowszechnienia map, które odtąd stały się przystępnemi dla ogółu. (sw)

— Kraje produkujące naftę. Najbogatsze w Europie żyły nafty bieżą wzdłuż linji, która rozpoczyna się w Galicji, u stóp Karpat, przechodzi przez Rumunję, aż do Dudeski nad morzem Czarnem. Odnajdujemy ją na Kaukazie, gdzie, rozdzielwszy się na dwie gałęzie, idzie aż do morza Kaspijskiego. Inna linja bieży we Francji wzdłuż Pirenejów i przeszedłszy przez północne Włochy, kończy się nad morzem Śródziemnem, ale jej źródła naftowe są mniej obfite. W Hanowerze, od niepamiętnych czasów, chłopi zbierali naftę, pływającą na powierzchni wody i używali jej do oświetlania. W Gabian, we Francji, olej ziemny służył od wielu stuleci, jako lekarstwo na wszystkie choroby i sprzedawany był w aptekach. W roku 1884. Włochy zaczęły korzystać ze swoich bogactw nafcianych. Europa wydobywa nafty rocznie 43,630,000 beczek; produkcja reszty świata wynosi tylko 35,000,000 beczek. Najbogatszą w naftę, oprócz Galicji i Baku, jest Pensylwanja (jeden ze Stanów Zjednoczonych) i Kanada. (sw.)

— Włosy niewieście na cele wojenne? W pewnych miasteczkach Turyngji i Saksonji powstał popłoch wśród dziewczyn, z powodu pogłoski, że dziewczynom, uczęszczającym do szkół, obetnie się włosy, aby z nich wyrabiać rękawiczki dla wojska i pasy transmisyjne. Wielu rodziców wobec tego nie posłało córek do szkoły. Nawet w mieście uniwersyteckiem Jenie pogłoska ta znalazła wiarę. — Dziwna jest logika kobieca? Bez buntu i szemrania oddawają matki synów na wojnę, z której wielu nie wróci, inni zaś okaleczeni, a gdy ktoś rzuca pogłoskę — mniejsza, że bezpodstawną — jakoby niewiasty miały ofiarować włosy swe na cele wojenne, w pierwszej chwili przejmuje je trwoga. — Swoją drogą zdarzało się już, że niewiasty z powodu wojny obcinały włosy, ale wypływało to z obrzędu religijnego, u japonek, które podczas wojny rosyjsko-japońskiej w świątyniach pogańskich zawieszały obcięte warkocze, aby ubłagać bóstwa o powrót szczęśliwy ukochanych.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 13. X. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa armji następcy tronu Rupprechta: Walka we Flandrji odżyła po krótkich przerwach wczoraj. Tym razem anglicy prowadzili ataki mniej więcej na froncie około 10 km. pomiędzy drogami Langemarck — Hauthoulet i Zonnebeke — Morselade. Użycie środków bojowych artyleryjskich szczególnie było silne. Po kilkakrotnym szturmie udało się piechocie angielskiej wysunąć się pomiędzy dworcem a wsią Poelcapelle na obszarze lejowym. W zaciętych walkach, trwających przez cały dzień wojska nasze odrzuciły nieprzyjaciela po obu stronach Pendsbeck. Nasze pozycje Poelkapelle i na południe zaatakowano daremnie przed południem a świeżemi siłami wieczorem.

Silny nacisk nieprzyjaciela zwracał się na Paschendaele. I tutaj musieli anglicy zadowolić się wązkim pasem naszego przedniego pola. Miejscowość znajduje się w naszem posiadaniu.

Na wschód od Zonnebecke ataki nieprzyjacielskie załamały się; także pod Gheluvelt silne natarcie nie udało się.

W ogólności zysk, zdobyty wielkiemi i krwawemi ofiarami przez nieprzyjaciela wynosi na dwuch miejscach około pół kilometra; zresztą wszędzie atak był bezskuteczny.

Przez całą noc trwała walka artyleryjska, dzisiaj rano wzmogła się znów do ognia huraganowego pomiędzy Lys a kanałem Comines — Ypres. Według nadesłanych doniesień do tej pory nie odbyły się nowe ataki.

Grupa armji niemieckiego następcy tronu: W kilku odcinkach na froncie Aisne także wczoraj działalność bojowa była ożywiona.

W wschodniej części Chemin des Dames wojska szturmowe turyngskie po przygotowaniu artyleryjskiem wtargnęły do pozycji francuskiej na północ od młyna Veuclere. Na szerokości 400 m. wydarliśmy nieprzyjacielowi kilka linji rowów. Kilku jeńców pozostało w naszych ręku.

Wschodnia widownia wojny: Od Dźwiny aż do Dunaju nie było większej działalności bojowej.

Front macedoński: Prócz żywej działalności artyleryjskiej w łuku Czerny i walk wywiadowczych, korzystnych dla bułgarów nad jeziorem Doiran, nic szczególnego.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Odłożony wyjazd kanclerza.

Berlin, 13. X. (WTB.) Jak dowiaduje się »B. Z. a. M.«, nie udał się kanclerz jeszcze w projektowaną podróż do Kurlandji.

Internowanie hr. Luxburga.

Lozanna, 12. X. (WTB.) Havas donosi z Buenos Aires: Rząd argientyński postanowił internować hr. Luxburga na wyspie Martin Grazia pod strażą wojskową aż do jego wyjazdu do Holandji.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 13. X. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe: Front północny: W kierunku Rygi podjął nieprzyjaciel, jak już donoszono, dn. 10. X. o godz. 7. wieczorem ofenzywę w okolicy Spitały — Timmermann, na południe od drogi do Pskowa; jedna z naszych kompanji została nieco wyparta. O godz. 9. wieczorem przystąpiły oddziały nasze do kontrataku i odbiły zajęte przez przeciwnika rowy. Dn. 11. paźdz. około południa zmusił nieprzyjaciel w okolicy miejscowości Skul potężnym ogniem działowym posterunki nasze do nieznacznego cofnięcia się.

Front rumuński: Dn. 9. X. o godz. 5. wiecz. zaatakował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu działowem pozycje nasze w okolicy na południe od Krendoseni w kierunku Buzeau i zajął szereg rowów strzeleckich. Kontratak atoli przywrócił położenie. Dn. 11. X. ostrzeliwał nieprzyjaciel kilkakrotnie Galacz ciężką artylerją.

Kaukaz: W kierunku Revandus zaatakowaliśmy górę Stirkh — Kukh, 75 wiorst na południe od Urmii i odparliśmy turków.

Wotum zaufania dla rządu francuskiego.

Paryż, 12. X. (WTB.) Po interpelacji Leygnes o działalności dyplomatycznej Francji przyjęła Izba przez podniesienie rąk porządek obrad, wyrażający rządowi wotum zaufania.

Antykwarjat Dzieł Sztuki, Poznań, św. Marcin 69 poleca umieszczone na wystawie garnitury mebli, piękne stoły, ławy, skrzynie rzeźbione, zegary stojące, bogato zdobione i też skromniejsze, szafy intarsjowane.

Z przedmiotów kościelnych posiada jeszcze piękne stare monstrancje, krzyże, relikwjarze, lichtarze i w. i.

Posiadamy również bogaty zbiór porcelany, i to: grupy, talerze, filiżanki, garnitury kominkowe, wazony, oraz piękne fajanse Delft.

Szczególną uwagę zwracamy na zegar bogato zdobiony bronzami, oraz garnitur kominkowy, zegar i dwa kandelabry z bronzu złoconego i srebrzonego w stylu Ludwika XVI.

Prosimy o zwiedzenie wystawy.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

* Wydawnictwa Kościuszkowskie książkowe i muzyczne poleca w dzisiejszym numerze w wielkim wyborze księgarnia i skład nut M. Niemierkiewicza w Poznaniu. Powyższa księgarnia dostarcza także wszelkie inne wydawnictwa Kościuszkowskie w najkrótszym czasie. Szczegóły w dwuch ogłoszeniach w dziale inseratowym.

* Najwięcej interesują, rozwijają i kształcą umysł dziecka i młodzieży zajęcia i gry frebłowskie. Polecen'a godny jest skład p. Tadeusza Bartscha firma „Aquila", który swój bogato zaopatrzony dział frebłowski w dzisiejszym numerze poleca.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 10 października 1917.

Ceny w sprzedaży detalicznej	Ceny najw.	Ceny najmn.	Ceny najpr.
Groch (żółty) do got. w większ.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - - ilościach	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - - za 100 kg.	—,	—,—	—,—
Groch (żółty) do got.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - - detalicz.	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - - za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki - - - w większ. ilo-	—,—	—,—	—,—
- - - ściach 100 kg.	11,—	11,—	11,—
Ceny najwyższe.			
Ziemniaki - - - - detalicznie	—,—	—,—	—,—
- - - - za 1 kg.	—,18	—,18	—,18
Ceny najwyższe.			
Siano (stare - - - za 100 kg.	—,	—,—	—,—
(świeże *) - - - - -	—,—	—,—	—,—
Słoma (równianka - za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
(bartog i przn. za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe za 1 kg. Ceny najw.	5,40	5,40	5,40
Masło zagraniczne - - - - -	—,—	—,—	—,—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najwyż.	—,34	—,34	—,34
Jaja - za 1 sztukę. Ceny najwyż.	—,27	—,27	—,27
Jaja z kisty - - - za sztukę	—,—	—,—	—,—
Konina - - - - - za 1 kg.	2.60	2.60	2.60

*) Tylko w miesiącach. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 13. października 1917.

	Ofiarowano 13 10.	Żądano 13 10	Ofiarowano 12 10.	Żądano 12 10.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	303⅜	304⅛	303⅜	304¼
Danja	221	221½	221	221½
Szwecja	245½	246½	245½	246½
Norwegja	222⅛	222⅝	222⅛	222⅝
Szwajcarja	152⅜	153	152⅜	153
Austro-Węgry	64.20	64.30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80⅜	81½	80⅜	81½
Konstantynopol*)	20.30	20 40	20.30	20.50
Hiszpanja**)	130½	131½	129½	131⅜

(* Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Modne kołnierzyki i żaboty, Nowości Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

Dziś w nocy o godzinie 4. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach. spowodowanych trudami wojennemi. opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, najdroższy nasz syn. ukochany brat, szwagier, wuj i bratanek ś. p.

Marjan Obarski

w 25. roku życia.

Eksportacja do kościoła parafjalnego odbędzie się w niedzielę 14. b. m. o 4½ po południu.

Spuszczenie zwłok nazajutrz

Początek nabożeństwa o godzinie 9.

Strapieni

rodzice i rodzeństwo.

Rawicz, dnia 12. października 1917.

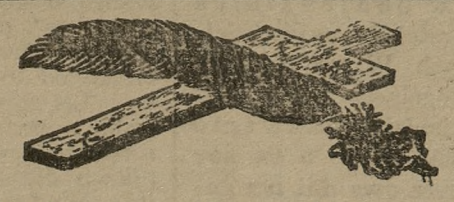

Dnia 16. 4. t. r. padł w ogniu zaporowym przy uprowadzeniu w niewolę ś. p.

Kazimierz Śmigielski

w 20. roku życia pogrzebany 4. 10., o czem donoszą krewnym i przyjaciołom

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

Kijewo, p. Środą — 12. 10. 17.

Mieszkam obecnie
ul. Rycerska nr. 38 I. ptr.
W. Wiałecka akuszerka 10330

Udziela się lekcji
POLSKIEGO
gramatyki, literatury i historji Polski
św Marcin nr. 14.
w podw. II. p. lewo. 10763

- Zakład -
dentystyczny
JANA STANISŁAWA KOCHA
Poznań, plac Wilhelmowski 6.
(Kino pałacowe). Tel 2496.

Spełniając smutny obowiązek, zawiadamiamy członków klubu naszego o śmierci

ś. p.

Jana Karpińskiego

ś. p.

Kazimierza Zimnego

Pierwszy poległ 19. sierpnia 1917, drugi zesłany jako jeniec do Jekaterynburga uległ tamże ciężkiej chorobie płucnej dnia 29. czerwca 1917 r. 10757

W Zmarłych straciliśmy członków oddanych całą duszą sprawom klubu naszego i druhów serdecznych, których pamięć na zawsze w czci należnej zachowamy.

Klub Wioślarski.

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki
Wyroby granitowe,
marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: **Poznań, ulica Ogrodowa 12.** 8170

LOTUS Edelflieder
FLEURI Kaiser-Veilchen
KRONA Kaiser-Rose
LAVENDULA „Moje marzenie"
sa najznakomitszemi i najdłużej trwałemi perfumami.
S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów
Wrocław (Breslau) założ. 1713.

Na obchody KOŚCIUSZKOWSKIE

Prologi i wiersze

Lenartowicz T., **Bitwa Racławicka** (nowe wydanie na ukończeniu) . . . . . —.50
Wilkanowicz R., **Tadeusz Kościuszko.** Prolog wierszem . . . . . —.50

Materjał odczytowy a) dla młodzieży

Chociszewski J., **Ksi. żeczka o Kościuszce** dla dzieci polskich, wyd. nowe, ilustr. —.30
Mościck. H., **Za co powinniśmy kochać Kościuszkę?** (w druku) . . . . . około —.40
Rogala A., **Tadeusz Kościuszko.** Opowiadanie d. młodz., wyd III, ilustr., w kartonie 1.20

Materjał odczytowy b) popularny

Chołoniewski A., **Tadeusz Kościuszko.** Z licznemi rycinami, tablicami kolorowemi i autografem . . . . . 2.—
B. T., **Tadeusz Kościuszko,** jego żywot i czyny, z 23 rycinami Walerego Eljasza . . . . —.50
Kościuszko. Wspomnienia i obrazy. Zebrał i przedmową poprzedził H. Mościcki (w druku) około 2.40
Tetmajer Wł., **O naczelniku Kościuszce i o polskim chłopie** (nowe wydanie w druku) . . . . . około 1.50
Wojnar Kasper., **O naczelniku Kościuszce.** Wydanie IV, powiększ., z 25 ryc. . . . . —.80

Materjał odczytowy c) źródłowy

Dwie rozmowy Imperatora Pawła I. z Tadeuszem Kościuszko w więzieniu w Petersburgu —.45
Korzon Tad., **Kościuszko.** Biografja z dokumentów wysnuta, poprzedzona katalogiem zbiorów Kościuszkowskich w Muzeum Narodowem w Rapperswylu 10.50
Mościcki H., **Pod znakiem orła i pogoni** (Szkice historyczne z epoki Kościuszkowskiej) z 5 ilustracjami . . . . . 8.—
— **Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie** (wydanie albumowe z 101 ilustracjami (na ukończeniu) . . . . . około 18.—
— Toż w wydaniu wytwornem, numerowanem (na ukończeniu) . . . . . około 36.—

Śpiewniki narodowe

Świerzyński M., **Pieśni narodowe** z muzyką . . . . . 2.—
Wojnar Kasper, **Pieśni narodowe** (w liczbie 75). Wydanie 30-te, uzupełnione pieśniami skautów i legjonów polskich . . . . . —.25

Utwory sceniczne

Dzierżanowski W., **Kościuszko przyjeżdża!** Fragment sceniczny dla młodzieży i ludu w 2 odsłonach . . . . . —.60
Staszczyk A., **Kościuszko w Petersburgu.** Obraz historyczny w 1 akcie 1.05
Stodor A., **Kościuszko w Sosnowicy.** Dwie odsłony . . . . . 1.—

Obszerne katalogi bezpłatnie. — Dostarczamy również wszelkie inne wydawnictwa Kościuszkowskie, książkowe i nutowe.

10736 **M. NIEMIERKIEWICZ**

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

Telef. 5161 **Skład kwiatów** Telef. 5161
ulica Wiktorji 8 (przystanek kolei elektrycznej).
poleca
na św. JADWIGĘ
świeże kwiaty, żardynierki i kwitnące rośliny doniczk·
10747 **w wielkim wyborze**
Anna Banaszkiewicz. Zofja Nowakowska.

Polecam jedyny w swym rodzaju olbrzymi wybór
Gier Freblowskich
10754

Wóziki, młyn, automobil, kolej, okręt z drzewa do zestawienia 2.50. 4.50, 5.50, 7.50, 9.50
Zegar dobrze chodzący do zestawienia 9.75
Koszyczki z perełek 1.50, 2.45, 3.90; 4.75, 6.50
Koszyczki do przenoszenia . . . . . 1.50, 2.—, 3
Koszyczki z wstążką zakonjańską 6.50
Przepłatanki w obrazkach 2.25. 3.25
Przepłatanki w kolorach . . . . . 1.25, 1.75, 2.—
Stabil pudełko . . . . . 3.—, 8.—, 10.—
Nowość i Podłepianki „Stanz" 2.50. 3.40
Łamigłówki z kamienia „Richera" . 75, 1.50, 2.50, 5.—
Kwartety dla dzieci . . . . . 2.—, 2.50
Wojsko polskie z papy do ustawienia 1.25
Szkoła rysunków i malarstwa dla małych dzieci z farbami i wzorami 4.75
Książki do malow. z farbami i pędzl. 65, 95, 1.25, 2.50

— Skład zabawek —
papieru i towarów galanteryjnych.
„Aquila" właśc. **Tadeusz Bartsch,** Poznań, św. Marcin 18

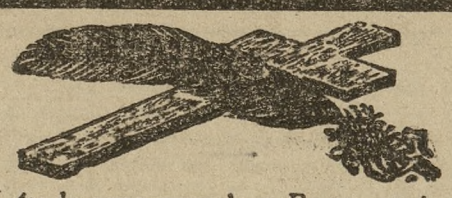

W środę rano zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami po dłuższych ciężkich cierpieniach mój ukochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Andrzej Łaski

restaurator

w 56. roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 14. b. m. o godz. 1½ z Zakładu św. Józefa na cmentarz przy ul Bukowskiej.

W głębokim żalu pogrążeni

Zofja Fengler z Łaskich
Józef Fengler
Roman i Halina Fengler.

10724

Księgarnia W. Jakowickiego, Warszawa, Bracka 23
poleca **wydawnictwa Kościuszkowskie**

Jezierski E. **Tadeusz Kościuszko,** jego życie i czyny z 5 ilustracjami: portret konny, Siechnowicze, Przysięga na Rynku Krakowskim, Racławice, Maciejowice, Pomnik na Wawelu . . . . . 75 fen.
Jezierski E. **Targowica.** Powieść dla młodzieży . . 3.35
Lenartowicz T. **Bitwa Racławicka** . . . . . 40 fen.
Dwie rozmowy Imperatora Pawła z Tad Kościuszko 40 fen.
Wojda. **O rewolucji polskiej w r. 1794** . . . 75 fen.
10617 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ORŁY POLSKIE oraz inne **Emblemata narodowe**

ręcznie haftowane jedwabiem i srebrem.

Chorągwie narodowe

10726 poleca **Zakład paramentów kościelnych**
Jadwigi Gramlewiczówny ulica Wilhelmowska 17a telefonu nr. 2420.

Aparat do szycia
„PRAKTIKUS"

prawn. zastrz. **stebnuje jak maszyna** — Każdy może sam sobie sporządzać obuwie szory, namioty. dery na wóz etc. Cena za sztukę z trzymadłem do nitki z 8. rozmaitemi igłami. nićmi i opisem użycia

mk. 3.50.

„Praktikus" jest z metalu, ładnie posrebrzony i bardzo trwały z najnowszemi technicznemi udoskonaleniami. Należy nie pomylić z mniej wartościowemi naśladownictwami z drzewa i nie posrebrz. aparatami talowemi, które pracę utrudniają. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. 10722

M. Winkler & Co.,
München, Sonnenstr. 10/26

Szpagaty do wiązania snopków na rok 1918,
zapewni sobie ten,
kto jak najwcześniej odeśle końce szpagatów do naszej **głównej składnicy na W. Księstwo Poznańskie.**

Deutsches Lagerhaus Posen
Poznań W. 3, 9908

która udziela bliższych informacji co do wysyłki końcy szpagatów i ułatwia dostawę szpagatów.

Końce szpagatów obłożone są aresztem i odstępować ich nie wolno.

Bezugsvereinigung der deutschen Landwirte
Garnabteilung,
Berlin W. 35, Potsdamer Str. 30.

Za liczny udział w pogrzebie oraz za okazane współczucie z powodu śmierci ś. p.

Władysława Kociałkowskiego

składamy Kołu śpiewackiemu, Delegatom Kongregacji uczni kupieckich, oraz wszystkim przyjaciołom, znajomym i życzliwym

najserdeczniejsze

podziękowanie

10740 **Ojciec, siostra i rodzina.**

Biuro techniczno-ogrodnicze
w Poznaniu, przy ul. Cesarza Fryderyka 24.
założ. w r. 1913

podejmuje wszelkie prace w zakres ogrodnictwa wchodzące, jako to: **zakładanie parków, ogrodów domowych i plantacji owocowych, wiłowych, wykonywanie planów i kosztorysów,** nadto obejmuje wszelkie inspekcje nad ogrodami

774 **J. BIAŁECKI, pejsażysta.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej

Dodatek II. do numeru 235. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia niedziela 14 października 1917.

Mowa posła ks. Pospiecha.

Wygłoszona w dniu 11. października w Parlamencie niemieckim.

Fakt, że w dzielnicach naszych gwałt zadawają władze ustawie o stowarzyszeniach i zebraniach, utrudniając a nawet uniemożliwiając stowarzyszeniom czynność, spowodował mnie do zabrania głosu celem wyraźnego protestu i wyrażenia prośby do kanclerza Rzeszy o naprawę złego. Wykażę po krótce na kilku przykładach, w jaki sposób zastępcze komendy gieneralne korzystają ze swej mocy ku uniemożliwieniu zebrań polskich na szkodę organizacji polskich. Powołując się na rozporządzenie wrocławskiej zastępczej komendy gieneralnej lantrat pszczyński zakazał odbycia zlotu związku śląskich towarzystw sokolich. Zakaz ten wśród ludności polskiej Górnego Ślązka wywołał wrażenie bardzo niemile i rozgoryczenie wielkie, tem więcej, że w obrębie innych komend gieneralnych na zloty takie pozwolono — a komenda wrocławska zezwala na urządzenie towarzystw niemieckich. Zwróciłem się przeto osobiście do wrocławskiej komendy gieneralnej, gdzie mi oświadczono, że zakazuje się wogóle urządzenia zgromadzające większą ilość ludności. Decernent bardzo się zdziwił, gdy mu zwróciłem uwagę na odbywanie równoczesne licznych zebrań partji niemiecko-konserwatywnej w obwodzie wrocławskiej komendy gieneralnej, które według sprawozdań prasy cieszyły się bardzo licznym udziałem. Gdy zaś w końcu przyznać to musiał, oświadczył, że od 1. września br. wszelkie tego rodzaju zebrania i urządzenia zostaną zakazane. Zlot sokołów odbyć się miał dnia 16. września b. r. — Mimo tego dnia 23. września r. b. w Rybniku odbył się zjazd niemiecko - patryjotyczny, o którego przebiegu donosi pewna gazeta niemiecka co następuje: „Patryjotyczny dzień w Rybniku przy najpiękniejszej pogodzie odbył się według programu. Już z rana flagi wywieszone wskazywały na »festyn ludowy«. Szkoły pozamiejscowe w szeregach zwartych przybyły na nabożeństwo. O godz. 12. pochód 1500 śpiewaków młodocianych przewijał się przez miasto, ustawiwszy się potem na rynku. Władze, ranni z lazaretów i kilka tysięcy ludności zgromadziło się na rynku". — A przecież według oświadczenia pana decernenta w obwodzie korpusu VI. zakazane są wszędzie urządzenia z udziałem większych mas ludności. — Ależ — snać tylko polskie urządzenia. — Zwróciłem się w tej sprawie do kanclerza, który przyrzekł zbadać sprawę. Spodziewam się, że zezwolenie na urządzenie zlotu sokolego nie nadejdzie dopiero wtedy, gdy już śnieg wysoki będzie leżał na łanach Górnego Ślązka.

Nie dość zakazów publicznych polskich zebrań politycznych i niepolitycznych — stawia się przeszkody stowarzyszeniom i uniemożliwia wprost ich istnienie przez utrudnianie posiedzeń i zebrań. Starym zwyczajem, jak za czasów przedwojennych, uważa się i teraz wszelkie stowarzyszenia, chociaż polityką wcale się nie trudnią, jako polityczne, ponieważ są polskie, i oświadcza się, że politycznym stowarzyszeniom pozwolenia na urządzanie zebrań się nie udziela. Polskie kółko śpiewackie »Dzwon« w Rudnie zgłosiło u lantrata zabrskiego zebranie. Naczelnik policji oświadczył przewodniczącemu telefonicznie, że na wyraźne rozporządzenie zastępczej komendy gieneralnej kółku nie wolno odbywać posiedzeń. Na zapytanie oświadcza decernent, że politycznym stowarzyszeniom zebrań odbywać nie wolno. Zastępcza komenda gieneralna nie wie, o odbywaniu w jej obwodzie zebrań przez polityczne stowarzyszenia najrozmaitszych partji i powzięciu rezolucji, ogłaszanych w prasie. Ale polskiemu kółku śpiewackiemu zakazuje odbywanie zebrań, ponieważ jest polityczne.

W powiecie oleskim zakazano kółku włościańskiemu odbywania zebrań dla braku urzędnika dozorującego, który umie po polsku. Panowie, chyba nikt nie będzie twierdził, że państwo pruskie zarwałoby się, skoroby polscy gospodarze obradowali o rolnictwie i hodowli bydła w języku polskim bez dozoru urzędnika. Jeśli uważa się dozorowanie posiedzeń stowarzyszeń za konieczne, natenczas należy postarać się o urzędnika, władającego językiem polskim, a nie ukracać polskim obywatelom ich prawa. (Wielka prawda! u polaków). Zakazuje się zebrania polskich stowarzyszeń, rzekomo dla braku urzędników władających językiem polskim. A potem »Nordd. Allg. Ztg.« oburza się na Rosję, że w Polsce pod panowaniem rosyjskiem nie miała urzędników polskich. Nie lepiej powodzi się towarzystwom przemysłowym. Mimo, że nigdy nie trudniły się polityką, lecz sprawami zawodowemi, uważa je się jako stowarzyszenia polityczne i robi im się trudności jak największe.

W Poznaniu stowarzyszeniom sokolim odbywać posiedzeń nie wolno. Na zapytanie oświadczyła policja, że stowarzyszeniom politycznym urządzać wolno tylko zebrania konieczne do utrzymania organizacji, to znaczy zgromadzenia walne. Gdy kilka stowarzyszeń sokolich odbyć chciało takie zgromadzenia, oświadczono im, że przecież dla braku członków zgromadzeń takich urządzać nie można (śmiechy u polaków), co nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. W Seeburg (?) (w Poznańskiem) komisarz obwodowy pozwolenia na urządzenie zebrania związku katolickich robotników udzielić chciał, tylko na wypadek, gdyby przewodniczący zobowiązał się do używania języka niemieckiego podczas posiedzenia. (Słuchajcie, słuchajcie! u polaków).

Osobno omówić należy traktowanie polskiego »Zjednoczenia Zawodowego«. Od dłuższego już czasu nie wolno mu urządzać zebrań publicznych. W ostatnim czasie władze powołują się na niebezpieczeństwo epidemji (biegunki krwawej). Przy urządzaniu festynów niemieckich z tysiącznemi rzeszami udział biorących a 1500 szkolarzami owe przeszkody zdaje się nie zachodzą. Nieraz największe robi się trudności zebraniom kółek zamkniętych. Przywódcy organizacji zawodowej nieraz nie wiedzą, o czem przemawiać — wobec zakazów niezrozumiałych. — Dla wyjaśnienia słów mych odczytam pismo lantrata bytomskiego, zezwalające pod warunkami następującemi na urządzenie zebrania w kółku zamkniętem: »Poświadcza się zgłoszenie zebrania na niedzielę, 2. września 1917 o godz. 3½ po południu w lokalu towarzystwa w domu posiedziciela Kubicy w Brzozowicach, i to zebrania w kółku zamkniętem członków »Zjednoczenia Zawodowego« z filji brzozowicko - kamieńskiej z podanym porządkiem obrad. Na zebraniu nie wolno traktować spraw politycznych, wojskowych, kwestji gospodarczych, mianowicie warunków placy i pracy, oraz spraw służby pomocniczej: w przeciwnym razie nastąpiłoby rozwiązanie zebrania dla braku w takim wypadku potrzebnego pozwolenia zastępczej komendy gieneralnej we Wrocławiu według obwieszczenia z dnia 5. lipca 1917.« Zwołujący był w kłopocie wielkim, o czem przemawiać na zebraniu. Poszedł więc do lantrata po poradę. Wykazał się większy jeszcze, niż u niego kłopot lantrata. Aż wreszcie zakłopotany pan lantrat wykreślił z zakazu słowa „kwestje gospodarcze". Co na to zastępcza komenda gieneralna? Czy pan lantrat nie dał zezwolenia wbrew jej rozkazowi? Niezrozumiałym jest zakaz omawiania ustawy o służbie pomocniczej. Przecież doświadczenie poucza, że właśnie potrzeba objaśnienia owej ustawy. Jakże można zapobiegać strajkom dzikim (dowolnym), skoro uniemożliwia się przywódcom robotników omawianie spraw zarobkowych i objaśnienia przepisów prawnych! Dziwniejszem jeszcze wydaje się drugie pismo landrata zbytomskiego treści następującej: „Odbycie zgłoszonego na niedzielę 30. bm. w lokalu Morawca w Lipinach zebrania członków „Zjednoczenia Zawodowego" dozwolone jest tylko pod warunkiem, że nie będzie publiczne, oraz, że na zebraniu nie będzie się zwalczało innych partji lub pracodawców, a omijało wszystko, co mogłoby zakłócić jedność, tak w obecnych czasach potrzebną ludności i zaszkodzić interesom wojskowym. Do rozwiązania zebrania doprowadzi każde uchybienie, a szczególnie usiłowania, zmierzające ku wywołaniu niezadowolenia wśród robotników i strajku."

W imieniu „Zjednoczenia Zawodowego" protestuję przeciw podejrzywaniu „Zjednoczenia", jakoby na zebraniach swych miało członków podburzać do strajku. (Bardzo dobrze — u polaków). Gdzie pan lantrat albo zastępcza komenda gieneralna ma dowody na winę „Zjednoczenia Zawodowego" co do strajków i zajść nieprzyjemnych na Górnym Ślązku? (Bardzo dobrze — u polaków.) Winę ponosi niegodne obchodzenie się z robotnikami ze strony pracodawców oraz liche stosunki zarobkowe i robotnicze, trudności i braki w dostarczaniu żywności, na które w maju rb. z tego miejsca wskazywałem. „Zjednoczenie Zawod.", nie chce robotników podburzać, ale podnosić ich pod względem społecznym, gospodarczym i kulturalnym, bo ich położenie na Górnym Ślązku doprowdy jest opłakane. Zastępcza komenda gieneralna wydała rozporządzenie, którego paragraf 2. brzmi jak następuje: „Odpowiedzialnym redaktorom gazet zakazuje się umieszczania ogłoszenia zebrań, podlegających zezwoleniu, albo wskazówek na takowe, jeśli im się nie przedłoży rozporządzenia zezwalającego władzy". Ten paragraf uniemożliwia każde zebranie, gdyż zwykle zezwolenie nadchodzi za późno, nieraz nawet po terminie zebrania. Piszą mi w tym względzie: „Dziś w piątek wieczorem nie mamy jeszcze zezwolenia w ręku na zebranie niedzielne. Wysłaliśmy zgłoszenie przed dwoma tygodniami. Na telefoniczne zapytanie lantratura odpowiedziała, że zezwolenie udzielone; ale nie możemy nic w prasie ogłosić, bo nie mamy zezwolenia w ręku, jak tego wymaga paragraf 2. Panowie, było to w piątek zeszłego tygodnia, a wczoraj minister wojny tutaj oświadczył, że dnia 25. września rb. wydał rozporządzenie, nakazujące łagodniejsze obchodzenie się z organizacjami zawodowemi. (Słuchajcie, słuchajcie — u polaków). Czy to w ten sposób pragnie się wnosić ulgi do pracy u robotników? W tym miesiącu cały naród polski obchodzi setną rocznicę naszego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. A policja grozi, że za polityczne uważać będzie wszystkie towarzystwa, urządzające obchody Kościuszkowskie. Zagrożono „Zjednoczeniu Zawodowemu", że znów uważanoby je jako stowarzyszenie polityczne, skoro jej filje urządzałyby tego rodzaju obchody. Nie słyszałem jeszcze nigdy, żeby stowarzyszenie terminatorów lub kupieckie uznano za polityczne, ponieważ urządziło obchód w dniu Sedana lub obchód bismarkowski. (Bardzo dobrze — u centrowców i polaków). Słyszałem, że niektóre komendy gieneralne próbowały zakazać obchodów Kościuszkowskich. Cześć dla naszego bohatera narodowego w sercu narodu polskiego jest tak głęboką, że żadna szykana policyjna jej nie zdusi, a gdy nadejdzie dzień rocznicy, wtedy cały naród polski jak jeden mąż odda hołd pamięci Taeusza Kościuszki. (Żywe brawo u polaków).

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 12. X. wiecz. (WTB.) Bitwa we Flandrji toczy się jeszcze w całej pełni na froncie ataku Langemarck — Zonnebeke. Na północ od Poelkapelle i na południo - zachód od Passchendaele toczy się walka w miejscach gdzie wtargnęli anglicy.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 12. X. (WTB.) Na Atlantyku i Morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne znowu trzy parowce i trzy żaglowce, w tem uzbrojony parowiec francuski „La Mella" oraz francuska uzbrojona barka o trzech masztach „Marxe Marguerita" z węglem i kuter francuski „Merceau", dalej dwa parowce włoskie, z których jeden był uzbrojony i z wyglądu „San Eduardo" (6225 ton). Trzy z zatopionych żaglowców wiozły drzewo barwnikowe.

Szef sztabu admiralicji.

Akcja lotnicza na wschodzie.

Berlin, 12. X. (WTB.) Sterowce marynarki i eskadry hydroplanów kurlandzkich stacji nadbrzeżnych wykonały w ostatnich tygodniach mimo częstej niepogody szereg ataków na urządzenia wojskowe wybrzeża inflanckiego oraz wysp zatoki ryskiej. Z wielką przezornością zaatakowano kilkakrotnie utwierdzenia na wyspie Zerel oraz siły morskie przeciwnika nad wybrzeżem tamtejszem mimo silnego przeciwdziałania z widocznem powodzeniem. Także urządzenia obronne nad wschodniem wybrzeżem zatoki ryskiej obrzucono skutecznie kilkoma tysiącami bomb.

Skutki ataków, które nie przyniosły nam żadnych strat, przeciwnicy przyznają w swych sprawozdaniach.

Szef szt. adm.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 12. X. (WTB.) Wobec słabego ruchu bojowego położenie wszędzie niezmienione.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikaty włoskie.

Rzym, 10. X. (WTB.) Wczoraj ożywione walki artylerji między Adygą i Brentą oraz na płaskowzgórzu Bainsizza. Na Karscie ujęto patrol nieprzyjacielski. Dnia 8. października wieczorem usiłowały po ożywionym ogniu ześrodkowanym oddziały nieprzyjacielskie zyskać na terenie pod Kostanjewicą. Wywiązały się zacięte walki. Utrzymaliśmy się przy wszystkich naszych pozycjach. Nieprzyjaciela odparto ze stratami. Wczoraj wieczorem wstrzymaliśmy silny ogień nieprzyjacielski między rzeką Wippach i Kostanjewicą. Odrzuciliśmy liczne silne oddziały, które nieco później zaatakowały pozycje nasze w tym odcinku i zadaliśmy im krwawe straty.

Rzym, 11. X. (WTB.) Na całym froncie nic ważnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12. X. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: W Belgji złamaliśmy w nocy atak niemiecki, podjęty na wschód od Draaibank na pozycje nasze między zagrodą Papegoet i zagrodą La Victoire. Na froncie rzeki Aisne rozproszono patrol nieprzyjacielski usiłujący zbliżyć się do linji naszych w okolicy Cerny. Na prawym brzegu Mozy na północ od wzgórza 344 niemcy wykonali atak, który umożliwił im przejściowo usadowić się w kilku folwarkach i rowach naszych. Po ożywionej walce odpędziliśmy przeciwników, pozostając panami swych pozycji. Dnia 10. paźdz. zestrzelił podporucznik Boyan swój 10. latawiec nieprzyjacielski.

Sprawozdanie wieczorne: W ciągu dnia działalność obu artylerji w rozmaitych miejscach frontu, szczególnie w okolicy między klinem wystającym pod Chevrigny i południową częścią Butte de Mesnil, gdzie powstrzymano posuwające się ku posterunkom naszym małe oddziały nieprzyjacielskie. Walk piechoty nie było.

Armja wschodnia: Walka działowa ożywiła się znowu do pewnego stopnia, szczególnie w okolicy Dojran i na północ od Monastyru. Wojska angielskie podjęły wyprawę do pozycji nieprzyjacielskich pod Dojran.

Zatopiony żaglowiec francuski.

Berno, 12. X. (WTB.) »Depeche de Lyon« donosi z Paryża: Francuski czteromasztowiec „Blanche" dnia 19. 9. zaatakowany został na Atlantyku przez niemiecką łódź podwodną i po dłuższej walce ogniowej zniszczony. Granat, który wpadł do amunicji, zabił kapitana i kilku marynarzy. Ocalało jedynie 50.

Trudne położenie rolnictwa francuskiego przed Parlamentem.

Berno, 12. X. (WTB.) Pisma lionskie donoszą z Paryża: Minister rolnictwa David oświadczył na wczorajszem posiedzeniu Izby, że rząd zamierza podwyższyć produkcję i zwalniać starsze roczniki w większych rozmiarach. Compere Morel żądał zwolnienia ogóły starych roczników, inaczej doczeka się Francja w r. 1918 głodu. David oświadczył, że to jest niemożliwe. Mogą zajść wypadki, które wymagać będą obecności wszystkich kontyngientów na froncie. Pod koniec posiedzenia przyjęto porządek obrad, żądający lepszego podziału żywności i wyraźne życzenie, by oddano do dyspozycji rolnictwa wszystkie siły, bez których wojsko może się obyć.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 12. X. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Korzystniejsze warunki atmosferyczne sprzyjały robocie naszej artylerji. Zwalczanie baterji nieprzyjacielskich na polu bitwy przeprowadziliśmy na wielką skalę poza ostrzeliwaniem pozycji nieprzyjacielskich i ogniem zaporowym na komunikacje nieprzyjacielskie i teren poza frontem. Artylerja nieprzyjacielska mniejszą okazywała ruchliwość. Ujęliśmy 77 dalszych jeńców podczas ubiegłych 24 godzin. Walk piechoty nie było.

Lotnictwo: Dn. 10. paźdz. trwało burzliwe powietrze. Działalność lotnicza możliwa była tylko rychło rano i wieczorem. Z okazji tych latawce nasze skorzystały w tym celu, by uskutecznić rekonesanse i zdjęcia fotograficzne. Szereg bomb rzuciliśmy na schroniska nieprzyjacielskie i obozy barakowe oraz na ciężką baterję niemiecką. Strącono 3 latawce nieprzyjacielskie i zmuszono 2 ubezwładnione do lądowania. Z naszych latawców zaginęły 4.

Londyn, 12. X. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe poranne: Wczoraj padał znowu deszcze ulewny. Artylerja nieprzyjacielska była w nocy znacznie ożywiona na zachód od Passchendaele. Poza tem nic szczególnie ważnego.

Represje angielskie przeciw Holandji.

Amsterdam, 12. X. (WTB.) Wszelka handlowa komunikacja telegraficzna z Holandją została przerwana na rozkaz rządu angielskiego, dopóki rząd holenderski nie zakaże przewozu piasku, żwiru itd. przez Holandję z Niemiec do Belgji. Poczyniono kroki, celem spowodowania przywrócenia komunikacji.

Ruch sinfeinistów w Irlandji.

Rotterdam, 11. X. (WTB.) Według »Nieuwe Rott. Courant« donosi spółpracownik »Daily Mail«, który odwiedził przywódcę rewolucyjnej armji irlandzkiej w zachodniej Irlandji, de Valera, że tenże rozporządza dziś 15 do 20 tys. ochotników dobrze wyćwiczonych. Spółpracownik »Daily Mail« widział całe pociągi z ochotnikami, jadącymi do domu. W hrabstwie Clare jest 80 proc. ludności po stronie ruchu sinfeinistów. Także kobiety i duchowni pracują niezmordowanie dla republiki irlandzkiej. Śmierć sinfeinisty Tomasza Ashego nawróciła setki wahających się. Liczba członków ruchu sinfeinistów wzrasta stale.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 10. X. (WTB.) Front macedoński: W kilku punktach frontu działalność artylerji, szczególnie ożywiona w kolanie Czerny. Niemieckie i bułgarskie oddziały szturmowe wtargnęły pod Mahowem i Ljumnicą do pozycji nieprzyjacielskich i powróciły z jeńcami włoskimi i greckimi. Kilka baterji naszych zapaliło składnicę nieprzyjacielską. Na wschód od Tulcei ożywiona działalność napowietrzna. Artylerja nasza ugodziła w latawiec nieprzyjacielski, który spadł na północ od Tulcei.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 11. X. (WTB.) Persja: Dn. 8. 10. rano zaatakowali rosjanie oddziałem, składającym się z 3 batalj onów piechoty, pułku konnicy i artylerji, wojska nasze w Persji. Potyczka trwa z przebiegiem dla nas pomyślnym. Wojska nasze, stojące na północ od Rewandus, zaatakowane zostały również przez oddział rosyjski, składający się z mieszanych kontyngientów. Nieprzyjaciela odrzucono z krwawemi stratami. Na innych frontach nic osobliwego.

Konstantynopol, 11. X. (WTB.) Kaukaz: W odcinku prawego skrzydła nie powiódł się atak dwuch kompanji rosyjskich. W centrum przełamał jeden z naszych oddziałów szturmowych pozycje nieprzyjacielskie i wypędził wojska rosyjskie z ich obozu. Zdobyto wiele materjału. Dn. 10. paźdz. wykonaliśmy napad ogniowy na hale lotnicze i stacje iskrowe, znajdujące się na Mytylenie. Skutek ostrzeliwania zdołano stwierdzić. Na innych frontach nic osobliwego.

Akcja Danji w celu zbliżenia narodów.

Kopenhaga, 12. X. (WTB.) Duńskie ministerstwo oświaty zamianowało komisję z rektora uniwersytetu i pewnej liczby profesorów i znanych mężów wiedzy, celem wypośrodkowania, w jaki sposób Danja działaćby mogła najlepiej dla rychłego podjęcia stosunków międzynarodowych wśród uczonych całego świata. M. i. zamierza się uzupełnić tak dalece wszechnicę kopenhaską, ażeby po zakończeniu wojny mogła przyjmować studentów wszystkich państw wojujących. Rozpoczynające się dziś prace komisji mają doznać energicznego poparcia. Jak Danja jako kraj neutralny za pomocą działalności swego Czerwonego Krzyża usiłuje goić rany, zadane przez wojnę, tak też pragnie działać na nowem polu z pożytkiem dla narodów.

Ameryka obostrza kontrolę poczty zagranicznej.

Londyn, 12. X. (WTB.) »Times« dowiaduje się z Waszyngtonu, że czyni się przygotowania, by pod pozorem ustawy o handlu z wrogiem nie wpuszczać pewnych pism zagranicznych do Stanów Zjedn. Wszystkie pisma, chcące mieć dostęp do Stanów Zjedn., musiały się zgłosić. Decyzja, czy zostaną dopuszczone, zapadnie w dniach najbliższych. Projekt ustawy o cenzurowaniu zamorskich przesyłek pocztowych i telegramów oraz sprawozdań iskrowych wymaga już tylko podpisu prezyden-

W chwili obecnej czytajcie ☞ **Pamiątki Kościuszkowskie** Wiktora Gomulickiego.

10490

Cena 4.80 mk. Nakładem Spółki Wydawniczej „OSTOJA" w Poznaniu. Cena 4.80 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w Spółce Wydawn. „Ostoja" w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 17.

ła. Stany Zjedn. stosować będą cenzurę przedewszystkiem do komunikacji z Hiszpanją i państwami romańskiemi Ameryki. Cenzura poczty północnych państw neutralnych powierzona zostanie Anglji.

W sprawie pożyczki wojennej.

Berlin, 12. X. (WTB.) Ponieważ termin podpisywania 7. pożyczki wojennej ubiega w dniach najbliższych, przypomina się raz jeszcze, że marszałek Hindenburg zakomunikować kazał narodowi niemieckiemu, że kto mu chce w rocznicę urodzin zgotować szczególną radość, powinien podpisywać według możności pożyczkę wojenną. Oby każdy, kto dotąd nie uczynił zadość życzeniu marszałka, jak najprędzej to uczynił i przyczynił się przez podpisanie pożyczki wojennej do szybkiego zakończenia wojny.

Reskrypty szkolne.

Jednem z najważniejszych zadań szkoły ludowej jest przestrzeganie i przeprowadzanie środków wychowawczych, zmierzających do zaszczepiania w uczniach uczuć religijnych. Dopilnować więc winna szkoła, aby poruczona jej pieczy młodzież do pełnienia nabożnych praktyk nawykła. Tą myślą kierując się, wydawała władza szkolna odpowiednie rozporządzenia. Między innemi zażądała, aby katoliccy uczniowie szkół ludowych nie tylko w niedziele i święta ale także dwa razy wśród tygodnia w dni powszednie we mszy św. pod nadzorem nauczycieli uczestniczyli. Słusznie domagają się księża proboszczowie w interesie uobyczajenia dzieci szkolnych, aby rozporządzeniu owemu, mało obecnie respektowanemu, działo się zadosyć.

W wielkiej troskliwości o inne cele szkoły »Posener Lehrer-Ztg.«, prywatny organ Towarzystw nauczycielskich Księstwa, którego redaktorem jest nauczyciel Pischke, ewangielik, uważał za potrzebne, przypomnieć katolickim nauczycielom, że obowiązek nadzorowania dzieci szkolnych podczas mszy św. nie rozciąga się na wszystkie katolickie szkoły. W tej materji pisze w nr. 23.: „Czy nauczyciel jest zobowiązany do nadzorowania dzieci podczas szkolnej mszy św.? Z pytaniem tem spotykają się obecnie często katoliccy nauczyciele naszej prowincji. Polskie duchowieństwo zamierza bowiem odprawiać przed rozpoczęciem się nauki szkolnej w kościele nabożeństwa szkolne i żąda od nauczycieli, aby dzieciom do kościoła towarzyszyli i podczas nabożeństwa nadzór nad niemi mieli. Czy duchowni są uprawnieni, pociągać nauczycieli do takiego celu? Objaśnienie daje pod tym względem reskrypt ministerjalny z 18. października 1879 r., podług którego personał nauczycielski do nadzorowania młodzieży może być pociągnięty, jeżeli tak nazwane msze szkolne mają tradycją uświęconą przeszłość... Bezwzględne pociąganie nauczycieli do wymienionego celu nie jest podług ministerjalnego reskryptu z 27. stycznia 1892 r. dozwolone... Z tego wynika, że nauczyciel jest tylko wtenczas do objęcia nadzoru zobowiązany, gdy zaprowadzenie mszy szkolnej nastąpiło z rozporządzenia albo przynajmniej za przyzwoleniem władz szkolnych."

Podany przez »Posener Lehrer-Ztg.« reskrypt, dotyczący udziału katolickich uczniów w szkolnej mszy św. w dni powszednie i w modlitwie szkolnej brzmi, jak następuje:

„Berlin, 18. października 1879.

„...Odnośna kwestja (udziału katolickich uczniów w szkolnej mszy św. i w szkolnej modlitwie) doznała już za mego poprzednika wyczerpującego wyjaśnienia i to najpierw dla nadreńskiej prowincji. W piśmie z 2. paźdz. 1875 r. rozporządzono, co następuje: „Jak z jednej strony za wystarczające i charakterowi chrześcijańskiemu szkoły za zupełnie odpowiednie uważam rozpoczynanie każdego dnia przedpołudniowej nauki krótką modlitwą przez nauczyciela, tak z drugiej strony nadal zatrzymać można, gdzie to dotąd było zwyczajem, w miejsce modlitwy tak nazwaną szkolną, pół godziny trwającą mszę św., lecz tylko w najwyżej dwuch dniach tygodnia. Branie udziału w szkolnej mszy św. jest obowiązkowe dla nauczycieli i nauczycielek wyższego stopnia i dla tych dzieci tego oddziału, które nie więcej niż 15 minut drogi mają do odnośnego kościoła. Na personale nauczycielskim spoczywa obowiązek nadzorowania młodzieży. W klasach i w dniach, na które nie rozciąga się msza św., należy przedpołudniową naukę zawsze rozpoczynać modlitwą.

Minister dla spraw szkolnych.
W zastępstwie von Gossler."

Władza szkolna, uznawszy w zasadzie wydanie nakazu uczestniczenia katolickich uczniów szkół ludowych dwa razy w tydzień w dni powszednie we mszy św. za potrzebne, nie może pozbawiać tego środka religijnego wychowania pewnej ilości szkół, skąd oczekiwać trzeba rychłego uzupełnienia reskryptu z 18. października 1879 r.

Dopóki w Poznaniu istniały szkoły wyznaniowe, uczęszczały katolickie dzieci dwa razy w tydzień pod dozorem swych nauczycieli na mszą św. Tradycją uświęcony ten zwyczaj poszedł w zapomnienie, gdy razem z nadaniem tym zakładom symultannego charakteru nadzór powierzono protestanckim urzędnikom.

Nie bywa też tu ściśle przestrzegane rozporządzenie ministerjalne z 18. października 1879 r., powtórzone przez ministra Gosslera reskryptem z 28. listopada 1883 r., nakazujące rozpoczynać przedpołudniową naukę modlitwą wyznaniową a nie — jak się to w Poznaniu częstokroć dzieje — modlitwą nieaprobowaną przez Kościół, zastosowaną do żydowskich, protestanckich i katolickch dzieci. Takie fakty przemilcza organ symultannych Towarzystw nauczycielskich.

X. N.

Z Królestwa.

O szkolnictwo niemieckie w Królestwie »Deutsche Warschauer Ztg.« zamieszcza szereg znamiennych uwag, w których czytamy między innemi:

W sprawie szkół dla mniejszości narodowych w Królestwie Polskiem, zwłaszcza dla niemców, ustanowiono, jak wiadomo, osobne prawo i przepisy specjalne, ze zgodą na to Rady Stanu. Nie należy najzupełniej wątpić, że zobowiązania te uważać można, za niewzruszone w przyszłem, a powstać mającem państwie polskiem i że postanowienia w tej mierze, zapadłe w d. 1. października, będą trwałe po wszystkie czasy. Badawcze spojrzenia zwracać się będą i na przyszłość poprzez granicę, czy i w jakiej mierze zobowiązania te będą dotrzymane i czy Niemcy zarówno tu, jak zresztą każdy niemiec na obczyźnie, nie będą zmuszeni przywodzić sobie na pamięć zasady, że Bóg dopomaga przedewszystkiem temu, kto zaufa w pełni własnej tylko sile.

Niechajby rozkwitły się należycie szkoły niemieckie w Polsce, podobnie jak polskie, gdyż szkoły ludowe mogą być owocne jedynie w tym razie, jeśli poświęcą się wyłącznie wychowaniu młodych umysłów ludzkich, a przez to staną się podstawą dla szlachetnych dążeń ludzkości, bacząc, by u wrót do nich stał zawsze na straży anioł opiekuńczy pod hasłem miłości bliźniego. Nie trzeba, aby w tym razie stanęły na przeszkodzie duchy sporne w postaci różnic wyznaniowych lub narodowych. Należy w tym kierunku dokładać starań i zwrócić trud codzienny ku temu, aby w szkołach polskich kładzono nacisk na rozwój ducha polskiego, a w niemieckich na rozwój ducha niemieckiego. Nie należy zapominać ani tu, ani tam, jaką długość mierzyć będzie granica, która na przyszłość wspólna ma być pomiędzy Niemcami a Polską, aby oba te narody zrozumiały się wzajemnie ku własnemu, a zobopólnemu pożytkowi i że razem będą musiały przystąpić do wspólnej pracy."

Kto rozumie znaki czasu,

ten podpisze pożyczkę wojenną.

Rezultat siódmej pożyczki wojennej jest najlepszą bronią, aby pokój przyspieszyć. Jeżeli więc

w niedzielę,

dnia 14-go października

10741

wszystko, co żyje, starzy i młodzi, bez zniechęcenia cisnąć się będzie do podpisania, natenczas

dzień ten narodowy,

poświęcony pożyczce wojennej,

będzie najwspanialszą manifestacją pokojową.

Wszystkie miejsca do podpisywania pożyczki wojennej będą po nabożeństwie otwarte.

Dalej do podpisów gremjalnych!

Do tych uwag pisma niemieckiego dodaje »Głos Narodu« co następuje: Uwagi »Deutsche Warschauer Ztg.« o szkołach niemieckiej „mniejszości narodowej" w Królestwie mają zasadnicze znaczenie. Duch sprawiedliwości, który przemawia z łamów urzędowego organu warszawskiego gienerał-gubernatorstwa, woła głośno, iż każdemu narodowi należy zostawić swobodę wychowywania młodych pokoleń w ojczystym języku. Jeżeli tedy szkoła ojczysta została zabezpieczona „mniejszości" niemieckiej w Królestwie, która wynosi w tym kraju 5 proc. ogółu zaludnienia, to trzeba mieć nadzieję, że ta sama miara zostanie zastosowana wobec znacznej większości polskiej w ziemiach pod panowaniem pruskiem, w których ustawy państwowe nie pozwalają dotąd polakom na korzystanie choćby z prywatnych szkół polskich, utrzymywanych siłami i środkami samego społeczeństwa.

—

Osobliwe stosunki w piotrkowskiej Radzie miejskiej. Charakterystyczne szczegóły o stosunkach polsko - żydowskich podaje »J. Wort« na tle działalności Rady miejskiej w Piotrkowie. Na ostatniem posiedzeniu radny ks. Lipiński złożył protest w imieniu 15 radnych „pasywistów" za pomijanie ich kandydatów przy wyborach burmistrza i jego zastępców. Z tego powodu owa grupa radnych odwoła z magistratu trzech swoich przedstawicieli. Na miejsce ich wybrano adw. A. Landsberga (żyda), F. Karbenskiego (socjalistę) i M. Mystkowskiego (aktywistę). Na posiedzeniu tym zażądali radni żydzi, aby sklepy żydowskie mogły w przeddzień świąt żydowskich handlować w niedzielę bez ograniczeń. Przeciw temu wystąpił radny ks. kan. Zagrzejewski, wskazując na konieczność poszanowania świąt chrześcijańskich. Większość radnych uchwaliła jednak wniosek żydów. Przy omawianiu tej interpelacji — pisze »J. Wort« — jeden z radnych chrześcijan narodowy demokrata zaczął krytykować żydowskich radnych, że zrobili oni sobie w Radzie miejskiej Palestynę, gdyż przeprowadzają swoje wnioski i kto wie czego jeszcze sobie nie zechcą uchwalić. Wśród radnych żydów podniosły się protesty przeciwko tej „antysemickiej" mowie i przewodniczący odebrał mówcy głos.

Z Galicji.

Wywożenie żywności z kraju. Z galicyjskiego namiestnictwa krajowego Urzędu gospodarczego komunikują do »Czasu«: „Doszło do wiadomości c. k. namiestnictwa, że z kraju wywozi się za granicę państwa środki żywności, a wśród tychże artykuły zajęte przez państwo, jako mąka i rośliny strączkowe. Artykuły te wykupują osoby, które bądź to same wyjeżdżają za granicę państwa i zabierają je sobą, bądź też wysyłają je w mniejszych lub większych paczkach, jako przesyłki wojskowe. Aby zapobiedz temu wywozowi c. i k. Naczelna komenda armji polecila c. i k. komendom armji, operującym w kraju, przypomnieć ludności za pośrednictwem władz politycznych danego okręgu że sprzedaż artykułów, zajętych przez państwo jest zakazana, że zatem ktokolwiek sprzedając tego rodzaju artykuły, przekracza ten zakaz i w ten sposób umożliwia nabycie i wywóz, podlega surowej karze.

Do komunikatu tego dodaje »Czas«, że wywożone są masowo także inne środki żywności, nie zajęte przez państwo; w tych dniach znowu przytrzymano w Krakowie, Rzeszowie, Chyrowie wagony, naładowane żywnością, idące za granicę kraju. Masowy wywóz przynosi wielkie szkody naszej ludności; dlatego nie może być tolerowanym także wywóz innych środków żywności, nie zajętych przez państwo.

—

»Dilo« przeciw polskości Lwowa. »Illustrowany Kurjer Codzienny« pisze: »Dilo« z powodu artykułu »Czasu« p. t. »Ex lex« wylało swoją żółć, występując ostro przeciw reaktywowaniu Rady m. Lwowa. Wprawdzie Lwów jest obecnie równie polskim jak był, ale »Dilo« nie może w żaden sposób pogodzić się z myślą, że obywatele lwowscy, którzy zawsze święcili patrjotyzmem, wrócą do swych praw i przez wdrożenie reaktywowanej Rady miasta do jej autonomicznych funkcji, zaznaczą głośno nieprzedawnione prawa polskie do grodu lwowskiego.

»Dilo« z bólem oświadcza, że polacy odsyłają ukraińców do Kijowa po objęciu baluty autonomicznej w tem mieście, tymczasem przy ostatnich wyborach do kijowskiej Rady miejskiej na 120 miejsc zdobyli ukraińcy 20 miejsc. We Lwowie zatem pragną ukraińcy wytworzyć takie stosunki, aby mieli jak najwięcej radnych, by przez to zadokumentować ukraiński charakter Lwowa. (Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że we Lwowie jest 18 proc. ukraińskiej ludności i to przeważnie służby. — Przyp. Red.)

Ś. p. Hipolit Zakrzewski.

Grób za grobem otwiera się na wielkopolskiej ziemi. Ubywają dzielni pracownicy na ojczystej niwie w najcięższych czasach.

W dniu 23. września zgasł po długich cierpieniach w majętności swej Czachórach w Ostrowskiem śp. Hipolit Zakrzewski, szeroko znany i wysoko ceniony w społeczeństwie naszem.

Urodzony 13. sierpnia 1863 r., z ojca Władysława Zakrzewskiego z Kokorzyna, posła na Sejm pruski, i matki, Wandy z Kosińskich, w domu dziadostwa Kosińskich, w Targowejgórze, wzrastał w atmosferze przesiąkniętej tardycjami rodzinnemi gienerałów Amilkara Kosińskiego i Emiljana Węgierskiego, dziadów swej matki, które rozpaliły w nim gorące umiłowanie rodzinnej ziemi. Ze strony matki ojca, angielki, Dickens z domu, przeszedł na śp. Hipolita zmysł praktyczny wysoko rozwinięty, głębokie poczucie obowiązku, zamiłowanie pracy, czem odznaczał się już od pierwszych lat młodości. W szkołach rolniczych, we Wschowie i Brzegu, celującym był uczniem, a po ukończeniu praktyki rolniczej, jako 19 letni młodzieniec, rozpoczął umiłowaną przez siebie pracę na roli, dopomagając ojcu swemu w administracji majętności Wielkiego i Małego Krzycka.

W tak młodym wieku poważnie już zapatruje się na życie i daje poznać dzielność swego charakteru. Wynagrodzenie, które pobierał w Krzycku, składa skrzętnie a, zebrawszy potrzebny fundusz, udaje się na dwa lata na rolniczy wydział wszechnicy w Hali. Od najwcześniejszej więc młodości staje o własnych siłach i podejmuje odważnie walkę życiową.

Po ukończeniu studjów rolniczych, śp. Hipolit obejmuje samodzielnie już zarząd Wielkiego i Małego Krzycka, później Krajewic, Winnogóry, a w roku 1892. administrację obszernych majętności Radzywiłłowskich. Praca więc śp. Hipolita miała bardzo szeroki zakres. Nie tylko gospodarz ale i administrator pierwszorzędny, umiał wywiązać się z podjętych a trudnych obowiązków znakomicie, czego wyrazem było serdeczne podziękowanie Ferdynanda ks. Radziwiłła, wygłoszone w dniu eksportacji nad trumną zmarłego.

W roku 1894. śp. Hipolit, wstąpiwszy w związki małżeńskie z Emilją Grabowską, począł myśleć o założeniu własnego rodzinnego gniazda. Nabywa w roku 1897. Czachóry w Ostrowskiem, ale choć niestrudzony pracownik na własnym zagonie, znajduje, jak poprzednio, czas i chęci na usługi dla współobywateli. W Związku Ziemian, od chwili jego założenia, pracuje gorliwie, a że posiadał dar wpływania na ludzi szczęśliwie, światłą radą i pomocą, której nikomu nie skąpił, nie w jednym przypadku odwrócił grożące niebezpieczeństwo. O szerokich poglądach, trzeźwem zapatrywaniu się na każdą sprawę, umiał znaleźć wyjście i z najtrudniejszego położenia.

Rzadka przytem uprzejmość i serdeczność, ujęta w formę najwykwintniejszą, jednały śp. Hipolitowi szerokie koło przyjaciół.

Szczęście domowe, którem się cieszył u boku ukochanej żony i dzieci, zadowolenie wewnętrzne z owocodajnej pracy, zaczęło jednak mroczyć cierpienie, które coraz to bardziej podkopywało siły śp. Hipolita. Od lat siedmiu choroba, jak się pokazało, nieuleczalna, nurtowała coraz głębiej organizm jego, ale wątlejące zdrowie nie zabiło energji i umiłowania pracy, której nie poniechał do ostatnich prawie dni żywota.

Nić żywota jednak coraz bardziej rwać się poczęła.

Nie pomogła najczulsza i najtroskliwsza opieka kochającej żony, która z zupełnem zaparciem się siebie stała się prawdziwą Siostrą Miłosierdzia, nie pomogły umiejętne starania całem sercem oddanego brata, lekarza, nieopuszczającego całemi tygodniami łoża chorego. Wyroków Bożych odwrócić się nie dało!

Ś. p. Hipolit gasł a ze stanu swego zdawał sobie zupełnie jasno sprawę. Głęboko religijny patrzał odważnie, spokojnie, na bliski koniec. Sam przygotowany na śmierć, przygotowywał rodzinę na nieszczęście i oswajał z tem, co na nią spaść miało.

Z pełną ufnością w miłosierdzie Boże zakończył zacny swój żywot.

Osierocił ukochaną i kochającą żonę i dwuch nieletnich synów, pogrążając całą rodzinę w nieutulonym smutku.

Wielkopolska nasza straciła w przedwcześnie zgasłym Hipolicie Zakrzewskim dzielnego pracownika na ojczystej niwie, zacnego obywatela, szlachetnego męża, jednego z najlepszych swych synów — to też pamięć jego na zawsze we czci zachowa!

Wystawa przyrządów,

zaoszczędzających opał i światło.

Coraz większy brak węgla, polegający na zmienionych przez wojnę warunkach gospodarczych i idący równolegle z wprowadzaniem oszczędności w każdej dziedzinie przemysłu, był bezpośrednią przyczyną do wydania przepisów, ograniczających zużycie gazu do 90 proc. ilości, zużytej w odpowiednim miesiącu roku przeszłego. Wkrótce należy się też spodziewać odpowiednich rozporządzeń, ograniczających zużycie elektryczności.

Chcąc przyjść z pomocą gospodyniom i zapoznać je ze sposobami racjonalnego użycia gazu i elektryczności, Magistrat miasta Charlottenburga w związku z dyrekcją gazowni i elektrowni urządził w jednej z sal szkoły cesarza Fryderyka (Kaiser - Friedrichschule zu Charlottenburg) Knesebeckstr. 24. wysta-

wę, celem zapoznania ze sposobami racjonalnego i oszczędnego użycia gazu i elektryczności.

W dziale elektryczności widzimy bardzo poglądowe przedstawienie różnicy pomiędzy żarówką węglową, i żarówką metalową. Żarówka węglowa, zużywając przez godzinę za 2 fen. prądu daje nam 16 świec hefnerowskich, podczas gdy żarówka metalowa w tych samych warunkach daje 50 świec, czyli oświetlenie trzy razy jaśniejsze. Żarówka węglowa, paląc się przez 10 godzin wymaga spalenia w kotle 2,25 kg. węgla, podczas gdy żarówka metalowa w tymże czasie zużywa tylko 0,75 kg. węgla. Tak więc żarówka metalowa daje nam więcej światła i jest w użyciu tańsza.

W dziale gazowym widzimy rozwój palników począwszy od łuczywa, a skończywszy na najnowszym palniku gazowym. Przy nowoczesnych palnikach gazowych podana jest ilość gazu, jaką pochłania palnik gazowy. Normalny palnik do gotowania, paląc się płomieniem, nie wystającym poza brzeg naczynia, co w zupełności wystarcza, zużywa 200 litrów gazu na godzinę (paląc dziennie przez 5 godzin zużyjemy 1000 litrów, czyli 1 metr sześcienny dziennie — 30 m.³ miesięcznie). Palnik zupełnie wykręcony zużywa 350—400 litr. na godzinę, podczas gdy palnik zaledwie wykręcony, dając po zagotowaniu się danej potrawy dostateczną ilość ciepła, potrzebną do dalszego gotowania, zużywa tylko 50 litrów na godzinę. Palnik do żelazka zużywa 200 do 250 litr. na godzinę. Przy oświetleniu można osięgnąć dużą oszczędność, używając zamiast klosza małowego, zużywającego 120 litrów gazu na godzinę, klosz przezroczysty, który zużywa zaledwie 80 litr. gazu.

Najliczniej reprezentowane są na wystawie Warniki.*) Warnik można obecnie spotkać prawie w każdym domu. Stał on się prawie niezbędnem naczyniem dla każdej gospodyni, chcącej pozostać w zgodzie z przepisami władz. Warnik łatwo można sobie zrobić bez osobnych przyrządów. Wystarczy skrzynka drewniana, wysokości koło 1 metra, szerokości i długości koło pół metra (rozmiary zewnętrzne zależne są od wielkości garnka, używanego do gotowania), duże pudełko od kapeluszy damskich, wiaderko itp. W razie użycia skrzynki drewnianej, która nigdy nie jest dosyć szczelną, należy wysłać ją papierem kilkakrotnie złożonym lub suknem, które bardzo łatwo da się przymocować do drzewa za pomocą pluskiewek lub małych gwoździków. Do skrzynki lub pudła wstawia się następnie garnek, w którym się stale gotuje i całą przestrzeń wolną pomiędzy garnkiem, a ścianami skrzynki wypełnia się trocinami, lub wiorami drzewnemi, słomą, sieczką, strzępami sukna lub wełny, torfem, papierem lub innym złym przewodnikiem ciepła, który należy ubić jaknajmocniej. Po wyjęciu garnka otrzymujemy pożądaną formę warnika. Powierzchnię masy izolacyjnej poleca się znów wyłożyć suknem lub płótnem. Do całości należy jeszcze poduszka, wysłana również jednym ze wspomnianych wyżej materjałów, która służy do przykrycia garnka. Na wystawie widzimy wiele warników mniej lub więcej udolnie wykonanych.

Panie znajdujące się na sali dają wyjaśnienia i rady gospodarcze, oparte na własnem doświadczeniu warnikami. Dowiadujemy się, że jarzyny strączkowe, krupki i kaszę trzeba, jak i przy zwykłym gotowaniu zamoczyć na noc, zagotować daną potrawę w przeciągu 15—20 minut, przyczem podczas ostatnich 5-ciu minut gotować w nakrytym naczyniu; następnie należy cały garnek jaknajprędzej wstawić do warnika, nakryć poduszką i zamknąć warnik. Dalszy proces dogotowania odbywa się w warniku. Wody nie należy więcej używać niż potrzeba, ponieważ woda nie paruje i nie ulatnia się w warniku. Ziemniaki należy zagotować przez 5 minut, zlać wodę i wstawić do warnika na 2 do 3 godzin, gdzie się same dogotują. Oszczędność gazu, jaką można osięgnąć przez używanie warnika wynosi conajmniej 100 proc.

Wystawa urządzona w celu uświadomienia publiczności co do oszczędnego użycia gazu i ochronienia gospodyń od płacenia kar w razie przekroczenia normy, osiągnęła w zupełności swój cel, o czem świadczył stały napływ publiczności i zainteresowanie się wystawionemi przedmiotami.

Inż. dypl. Antoni Kielbassa.

*) Używam tutaj dla oznaczenia „Kochkiste" słowa warnik od war — warzyć, dla oznaczenia, że potrawy w domu przyrządzone „warzą się" (używane w gwarze ludowej w Królestwie).

Przekazy skarbowe 4½ procentowe dobrem umieszczeniem kapitału.

(WTB.) Prócz pięcioprocentowych zapisów dłużniczych na siódmą pożyczkę wojenną będą wydawane 4½ procentowe przekazy skarbowe z kursem 98%, które z przekazami skarbowemi szóstej pożyczki wojennej zgadzają się co do warunków wydania i planu umorzenia aż do pierwszego większego wylosowania celem zrównania. Korzyści, jakie przez zyskanie tych 4½ procentowych przekazów skarbowych otrzymujemy — prawdopodobnie ze względu na nowość systemu — podpisujący dotąd nie ocenili w tej mierze, jak to przypuszczać było można według stanu rzeczy. W pierwszej linji wskazujemy na wysoki zysk wylosowania, jaki przez nabywcę może być osiągnięty prędzej czy później. Rzesza jest zobowiązana wylosowywać przekazy skarbowe co pół roku i wylosowane sztuki płacić napowrót po 110%. Właściciel wylosowanego przekazu skarbowego na 1000 mk., zapłaciwszy za niego 980 mk., osięga przy wylosowaniu 120 mk. zysku. Do dnia 1. lipca 1967 r. według planu umorzenia wszystkie przekazy skarbowe winny w ten sposób być umorzone. Rzesza wprawdzie w czasie terminu umorzenia zastrzega sobie wypowiedzenie przekazów skarbowych celem spłaty zwrotnej brzęczącą monetą w wartości nominalnej, a mianowicie najwcześniej w dniu 1. lipca 1927. r., a później najwcześniej 10 lat po pierwszem wypowiedzeniu. Tymczasem ta możliwość wypowiedzenia przynosi nowe korzyści właścicielom nie wylosowanych jeszcze przekazów skarbowych. Zamiast spłaty zwrotnej brzęczącą monetą mogą oni przy pierwszem wypowiedzeniu żądać nowych czteroprocentowych przekazów skarbowych podlegających wylosowaniu, które przy wylosowaniu spłacić należy 115%, a przy drugiem wypowiedzeniu 3½ procentowych przekazów skarbowych, które wylosowane zostaną po 120%. Zysk wylosowania wynosi w pierwszym wypadku przy przekazie skarbowym na 1000 mk., 170 mk., w drugim wypadku nawet 220 mk. Także te dwa rodzaje przekazów skarbowych należy umorzyć do dnia 1. lipca 1967 r. Korzyść systemu dla właścicieli przekazów skarbowych jest widoczna. Strata kursu wskutek wylosowania nie nastąpi. Kto sztuk na czas nie wykupi, straci wprawdzie zysk wylosowania, nie potrzebuje atoli obawiać się o chwiejność kursu, gdyż kurs według wszelkich przewidywań ludzkich nie będzie bardzo się zniżał z powodu stałego zmniejszania się materjału znajdującego się na targu. Gdyż któż sprzeda papier znacznie pod wartością nominalną, jeśli ma widoki w przeciągu niewielu miesięcy — co rok odbywają się dwa wylosowania — otrzymania 10 albo nawet 15 i 20% ponad wartością nominalną. Nadto wylosowanie postara się o to, aby kupujący zawsze byli na targu. Przekazy skarbowe, ponieważ straty kursu bodaj mogłyby nastąpić — przeciwnie wszystkim tym, którzy je dla wylosowania zatrzymają, wzrośnie znacznie kapitał — są zwłaszcza dla administracji wielkich majątków znakomitem ulokowaniem kapitału. Lecz także wszyscy inni podpisujący wielkie sumy, banki, kasy oszczędnościowe, stowarzyszenia, towarzystwa ubezpieczeń, przedsiębiorstwa przemysłowe itd., podpisujące na własny rachunek i mogące przekazy skarbowe przez dłuższy czas zatrzymać w swojem posiadaniu, powinny szczególną uwagę poświęcić podpisywaniu przekazów skarbowych.

Radca rządowy von Grimm, decernent Banku Rzeszy dla pożyczek wojennych, i radca sprawiedliwości Götting, kierownik Niemieckiego związku kas oszczędnościowych wskazali niedawno na zebraniu urzędników niemieckich kas oszczędnościowych na to, że przekazy skarbowe już z bilansowo technicznych powodów zwłaszcza jako ulokowanie dla kas oszczędności i dla innych wielkich podpisywaczy polecić należy, ponieważ mogą one wyrównać straty kursu przy innych papierach wartościowych.

Aby właściciele dawniejszych zapisów dłużniczych i przekazów skarbowych również mogli brać udział w korzyściach, jakie zyskać można przy nabyciu 4½ procentowych przekazów skarbowych, stworzyła Rzesza możliwość zamiany w tym względzie, że każdy kto nowe przekazy skarbowe podpisał, może podwójnie wielką ilość dawnych pożyczek celem zamiany zgłosić.

Tak więc każdy podpisujący ma możliwość nadzwyczaj korzystnej lokacji kapitału.

Wiadomości z dalszych stron.

— * Aresztowanie świętokradcy w Kijowie. W Kijowie na Kresztatku aresztowany został przez agientów policji śledczej Wincenty Grodzki, który w swoim czasie brał udział w obrabowaniu kosztowności z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, lecz udało mu się uniknąć kary, ponieważ do dochodzenia był pociągnięty w roli świadka. Następnie dokonał G. całego szeregu innych zbrodni. Podczas aresztowania proponował zbrodniarz agentowi policji za uwolnienie 6000 rubli. Przy aresztowanym znaleziono 811,000 rubli wbanknotach i złotej monecie oraz za kilkanaście tysięcy kosztowności.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Posiedzenie Wydziału teologicznego odbędzie się w czwartek dnia 18. bm. o godzinie 5 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Wiktorji 26/27. Na porządku obrad odczyt ks. Kubika z Koźmina na temat: „Zebrania w pierwotnem chrześcijaństwie".

Ks. Dr. Hozakowski, prezes.

— Posiedzenie Komisji Językowej odbędzie się w poniedziałek 15. bm. o 5. po południu w czytelni Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji 26. Prof. Dr. Łegowski.

— Konf. św. Wincentego à Paulo w Jeżycach. Zebranie działu panien odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. bm. o godz. kwadrans na 8. wieczorem na salce ochronv.

— Baczność Krawcy filji Zjedn. Polskiego w Poznaniu. Zebranie, które miało się odbyć we wtorek 16. bm. z powodu obchodów Kościuszkowskich się nie odbędzie.

— Kwartalne zebranie Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 15. bm. wiecz. o godz. 8. na sali zebrań przy ul. Podgórnej 13. Na porządku obrad wykład oraz sprawozdanie zarządu.

— Tow. Pielgrzym pod wezw. Matki Bożej w Poznaniu. Msza św. za członków znajdujących się na wojnie odbędzie się w niedzielę o godz. ¾10. w kościele Podominikańskim.

Zarząd.

Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki

„Wulkan"

J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie

Wasi Bracia z pola bitwy.

Na sali Bazarowej
w środę, dnia 17. października, o godz. 8. wieczorem
KONCERT
Marji Rogalińskiej-Daum
śpiewaczki operowej z Berlina
z współudziałem pianistki 10755
Gertrudy Konatkowskiej.
z Berlina.
Program: Arja pazia z opery „Hugenoci" Meyerbar. — Przy słońcu — Maszyński. Kołysanka — Niewiadomski. Posyłka — Guniewicz. Etude As-dur. Ges-dur. Valc E moll Ges-dur Chopin. Arja z „Wesela Figara" Mozart. Scherzop 16 nr 2 d'Albert. 15 Rapsodja — Liszt. Pierścień. Życzenie — Chopin. Polna różyczka Prząśniczka — Moniuszko.
Bilety po 4.20, 3.15, 2.10, 1.05 u pp. Ed. Bote & E. Bock.

Biuro porady
dla chorób płciowych w Poznaniu,
ul. Hohenzollernów 2.
(W gmachu zabezpieczenia krajowego).
Godziny przyjęć:
dla kobiet w poniedziałki od 7. do 8. wieczorem,
dla mężczyzn w piątki od 7 do 8 wieczorem.
Porada lekarska jest bezpłatna i dyskretna dla wszystkich osób z publiczności należącej do zabezpieczenia lub zbliżonych do tejże. Powraca się koszty podróży jako i stratę na zarobku. Dla chorych przeprowadza się kurację przez lekarzy specjalistów lub w lecznicach. 10181
Poznań, dnia 20. września 1917.
Zarząd zabezpieczenia krajowego w Poznaniu.

Kapelusze damskie
pilśniowe
wiedeńskie
filcowe
włochate
aksamitne
10665 poleca w wielkim wyborze
Z. Lewicka, Poznań
Jezuicka nr. 12.
Czapki, kołnierze i mufki futrzane
modernizuje się gustownie po cenach przystępnych.

Wydawnictw KOŚCIUSZKOWSKICH
polecanych przez Radę Narodową
dostarcza
Wydawnictwo Dzieł Ludowych
K. Miarka i Spółka w Mikołowie
Nicolai O/S.
9914

Kursy miesięczne
w stenografji
i pisania maszyną
rozpoczną się 16. października
Lekcje przedpołudniowe, popołudniowe i wieczorne.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 9—12 i od 3—6 przy ul. Berlińskiej 4. lub Wittelsbacha 3
Szkoła handl. Heimanna

100 powozów
wszelkich fasonów, nowych i używanych,
poleca 17
C. A. Pritzel, fabryka powozów
Cuestrin-Altstadt.
Ul. Berlińska 6

Praca
Udzielam lekcji gry
na fortepjanie
Łask. zgłoszenia przyjmuję każdego dnia od godz. 3 — 5 z wyjątkiem środy i soboty. 10412
M. Kabatówna, naucz. muzyki, ulica Głogowska nr. 70 I. piętro

Lekcji francuskiego i angielskiego
któby udzielał dorosłej osobie? Zgłoszenia upr. się do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 10718.

Kto udzieli lekcji na bałałajce?
Zgł. przyjm. eksp. Kur. Poznańsk pod nr. 10677.

Panienka
która dłuższy czas zatrudniona była w przedsięb. zbożowem, a w ostat roku pracowała jako kierowniczka filji Rolnika, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub ewentl. później, najchętniej w Rolniku. Zgł. z podaniem pensji do eksp. Kurj. Pozn. p. nr. 10644.

Z dniem 1 stycznia 1918. zawakuje posada
zawiadowcy
lub dzierżawcy
hotelu Bazar w Krotoszynie. Zgłoszenia reflektantów z odpowiednią kancją przyjmuje z Zarząd Strzechy 10503
Dr. Budzyński, Krotoszyn
(Krotoschin).

Rutynowana nauczycielka
udziela lekcji
polskiego, francuskiego, niemieckiego wszelkich innych przedmiotów w kołkach lub po odebraniu. Egzam. naucz. muzyki przyjęłaby jeszcze kilka lekcji muzyki w godzinach przedobiednich. Zgłosz. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 10423.

ORGANISTA
żon., wolny od wojsk., z mała rodzina, pragnie przyjąć posadę od 1 listopada lub 1. grudnia najchętniej na wsi. Of. upr. wnosi org. Antoni Wojciechowski, Wyśin ew., pow. ostrzeszowski (Krs. Schildberg).

Od 15. b. m. potrzebna
biegła książkowa
z dłuższą praktyką. Wolne mieszkanie i utrzymanie przy wysokiej pensji. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje 1068
M. Cieplik
Ostrzeszów — Schildberg i. P.
Telefon 15.

Panienka 20 letnia
z lepszem wykształceeniem, mająca chęć i zamiłowanie wyuczyć się za gospodarską sekretarkę, poszukuje posady zaraz lub później na większym majątku. Oferty upr. się do eksped. Kurjera Poznańsk pod nr. 10599.

Dzierżawy.
Mieszkanie wielkopańskie
7 pokoi z wszelk. wygod., centr. ogrzew. i ciepła woda przy ul. Marjańskiej 4. I. p. zaraz lub później do wynajęcia. Bliższ. wiadom. udzieli 970
M. Powidzki, ul. Bismarka 8

Rola
moja, położona na św. Łazarzu, obszaru 24 morgi i 9 mórg jest zaraz do wydzierżawienia.
Schwersenz, radca miejski,
Inowrocław,
(Hohensalza, Solbadstr. 12.)

Obiady prywatne
w pensjonacie polskim 10710
po mk. 2.50
ul. Naumanna 2. III. lewo

Szybkie fotografje
w kilku godzinach 910
Neues-Atelier, św. Marcin 37

Żenki
Kawaler, mieszczanin-zbożowiec z branży młynarskiej, lat 25, wzniosłego i poważnego charakteru, zdrów posiadający około 100 000 marek majątku, któremu się nadarza sposobność zostania po wojnie czynnym wspólnikiem przedsiębiorstwa fabrycznego, pragnie zaznajomić się z panną lub młodą wdową, posiadającą 20—25 tys. mk. majątku celem
ożenku
ewent. wżenił by się w przedsiębiorstwo młynarskie. Dyskrecja zapewniona. Pośrednictwo rodziców pożądane. Zgł. z fotogr. do eksp. Kurj. Pozn. p. nr. 10124

Kawaler, agronom, akademik, wykszt., lat 31, posiadziciel 1000-morgowego majątku ziemskiego, poszukuje dla braku znajomości pań
żony.
Panienki lub młode wdówki do 25 lat, wysokie brunetki, wykształcone, z posagiem do nad 50000 mk., zechcą łask. złożyć swe oferty wraz z fotografją do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 10803. Dyskrecja zapewniona. Pośrednictwo krewnych lub znajomych chętnie widziane. Rzecz traktuje się na serjo.

Sprzedaże
Króliki
belgijskie
5-miesięczne samce, sztuka 20 mk
ma do oddania
Grodzisko p. Pleschen
10142 Probostwo.

Magistratsbekanntmachung.
Alle Arbeitgeber werden aufgefordert, uns bis zum 15. Oktober 1917 schriftlich anzugeben:
1) Die Anzahl der bei ihnen tätigen Arbeiter;
2) die Anzahl der von den zu 1) Genannten infolge besonderer Umstände als Schwerarbeiter anzusehenden Personen u. d
3) die Anzahl etwaiger Schwerstarbeiter.
Soweit Personen selbständig sind und Schwer- oder Schwerstarbeit verrichten, wollen auch sie bis zu dem genannten Zeitpunkte schriftliche Meldung machen.
Die Mitteilungen sind im Zimmer 41 des Rathauses abzugeben, wo auch Auskunft erteilt wird.
Posen, den 11. Oktober 1917.
Der Magistrat. 10674

Zakład dentystyczny
Kazimiera Janusz
Poznań, pl. Wilhelmowski 8. — Tel. 1195.

Z powodu zupełnego zlikwidowania przedsiębiorstwa
wyprzedaję bardzo tanio
moje szkółki (dawniej Osiński — Winiary) 10629
koniferów, drzewek owoc., ornamentalnych itd.
Całe przedsiębiorstwo sprzedam lub wydzierżawię.
Zgłoszenia przyjmuje
Wiktor Zabłocki, Poznań, ul. Wilhelmowski 1b. I.
Jen. dyr. filji Bazylejskiego Tow. zab. życiowych i Pruskiego Tow. zabezpiecz. od gradobicia

Do nabycia korzystnie następujące przedsiębiorstwa:
Fabryka kafli
niedawno wybudowana, z domem mieszkalnym, ogrodem, kilku morgami roli, z motoryczną siłą i urządzeniem.
Można w niej również inne przedsiębiorstwo łatwo urządzić.
Fabryka maszyn rolniczych
z lejarnią żelaza, na własnej posiadłości, z kompletnem urządzeniem, towarami, zapasami, w najlepszej polskiej okolicy położona, wciąż w ruchu będąca. O łaskawe zgłoszenia prosi
Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband)
E. G. m. b. H. 10520
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 18, I.

Garnitur salonowy
kanapa i 2 fotele, zielony plusz dobrze utrzymane oraz bufet dobry orzechowy z powodu braku miejsca do sprzedania zaraz. Do obejrzenia tylko od godziny 12 do 1. w południe. 10728
ul. (Hindenburga) Podgórna nr. 6
I. piętro — lewo.

Kupna
Do zorania 100 mg. poszukuję
pługa parowego.
Oferty pod nr. 10751. do eksped. Kurjera Poznańskiego.

Am Sonntag den 14. Oktober 1917, dem Nationaltag für die 7. Kriegsanleihe sind saemtliche Zeichnungsstellen in der Zeit von ½12-1 Uhr mittags und von 3-5 Uhr nachm. zur Entgegennahme von Zeichnungen auf die siebente Kriegsanleihe geoeffnet.

10693

Zeichnungsschluss: Donnerstag den 18. Oktober 1917 mittags 1 Uhr.

NUTY
odpowiednie na obchody **Kościuszkowskie**

Spiew solowy:

Elertowicz A., **Sztandary polskie** do słów Or-Ota 1.80
Starczewski F., **Ta, co nie zginęła . . .** do słów Edw. Słońskiego 2.20

Spiew chórowy:

Gall J., **Sześć pieśni narodowych** na chór męski (Polonez Kościuszki — Dwa Krakowiaki Kościuszki. — Rozmowa Kościuszki z Łagienką. — Krakowiak ze sztuki ludowej „Kościuszko pod Racławicami“ — Na Wawel) partytura i głosy 2.80

Melodeklamacja:

Starczewski F., **Ta, co nie zginęła . . .** Słowa Edwarda Słońskiego 2.20

Fortepian:

Wroński A., **Polonez Kościuszki** (Wieniec melodii narodowych, zeszyt I 2.40
Starczewski F., **Ta co nie zginęła . . .** (Układ średnio-trudny) 2.20

Obszerne katalogi nut bezpłatnie.

M. NIEMIERKIEWICZ
Skład nut i księgarnia. — Poznań, pl. Wilhelmowska 3.
— Telefon 2448. — 10734

Nowości zimowe

Kostjumy	od	30	do	550	mk.
Spódnice	od	15	do	190	mk.
Ulstry	od	38	do	360	mk.
Paletoty aksamit. i plusz.	od	90	do	1200	mk.
Paletoty astrachańskie i krymerk.	od	50	do	400	mk.
Paletoty czarne . . .	od	50	do	320	mk.
Suknie welniane i jedw.	od	60	do	300	mk.
Bluzki	od	12	do	100	mk.
Kabatki dziecięce . .	od	9	do	110	mk.
Sukienki dziecięce . .	od	18	do	130	mk.
Halki	od	12	do	80	mk.

Płaszcze futrzane .	od	1200	do	2000	
Futra sportowe . .	od	200	do	460	
Futra.	od	400	do	1200	
Grnitury futrzane .	od	60	do	1400	
Garnitury dziecięce.	od	25	do	70	

poleca 10426

M. Malinowski

Stary Rynek 57. parter i I. piętro
Największy specjalny magazyn okryć damskich.

BIUSTY KOŚCIUSZKI oraz innych mężów polskich

biało i spiżowo wykonane, w czterech wielkościach: 15, 40. 50, 70 cm.

Filary z figurami śś. Pańskich (Boże Męki) 9655
z sztucznego kamienia, trwałe na powietrze

Stacje Męki Pańskiej - Wszelkie sprzęty kościelne

poleca

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

ST. PANKAU — (dawn. SZPETKOWSKI) — **Poznań, Podgórna 10. (Hindenburgstr. 10)**

Piegi

żółte plamy, opaleniznę, pręgi na szyi od kołnierzyka etc. usuwa pod gwarancja 2868

Axela-krem

1 szt. 3.— mk., ½ sztuki 1.50 mk.
Aptekarz J. Gadebusch,
Poznań. Posen ul. Nowa 7-8.
Oddział S.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

Axela 14

Regenerator włosów

butelka **2.—** mk.
Tylko prawdz. z nazwą **Axela**
J. Gadebusch, Poznań
Posen S. (Odd. S.) ul. Nowa 7-8

Końskie parchy

szybko, pewno i nieszkodliwie działający środek **„Rohöl-Kompositon S.“** Kuracja 1 konia 7 10 mk. Po większych majątk wylecz. do 200 koni ze skutkiem.
Apteka w Sremie
(Sobrimm). 7428

Godła z napisami wedle podania emaljow.; w każdej wielk. dost.
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
56-9 Poznań, ul. Nowa 8

BANK
Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.
Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie
w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcii i. t. d.

Szanownemu kupiectwu
zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe. 864

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne
w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 miljonów marek.
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:
Bank Ziemski - Posen.
Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531. Nr. telefonu 3648. 2866

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

J. WOLIŃSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmnie 1 mk. 15 fen. w znaczkach. 1060

Czas zaopatrzyć się w NITRAGINĘ

Rolnik postępowy nie może obywać się bez Nitraginy, **najtańszego** nawozu azotowego, **znacznie** powiększającego zbiory.

Na hektar dla motylkowych **8,25**, dla niemotylkowych **11,00** marek.

Wszystkie powagi naukowe i pisma rolnicze gorąco polecają Nitraginę. Nitraginę szczepi 30 tysięcy rolników. — Tysiące świadectw. — Wyczerpujące broszurki ilustrowane wysyłam na każdorazowe żądanie. — Jedyna fabryka Nitraginy na teren byłej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. St. Krzyżankiewicz
Poznań, ulica Ogrodowa 11.
Gieneralne zastepstwo na Królestwo Polskie:
Warszawski Syndykat Rolniczy.

Powróciłem 10492
Dr. Falgowski
lekarz specjalista dla kobiet.

POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje gustownie urzadzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez. na czas krótszy lub dłuższy. **Dobra polska kuchnia.** Łazienki w domu. — Lift. — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.
Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. **z Kryzanów Teodozja Rowecka** Telef 5342
Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.
18 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

„Urbanol“

z moim portretem

Jedyna najpewniejsza woda, aby jak **najprędzej** pozbyć się **łupieży** na głowie i przytem wzmocnić porost włosów.

Przekonanie sprawdzi o rzetelności mego środka.

Przy zamówieniu proszę oznajmić czy wodę na łupież lub na porost włosów.

Butelka 3 mk.

Dla zamiejscowych 3.50 mk. franko przez zaliczkę pocztową

Firma:
Grand Coiffeur spécialité pour dames
A. URBANOWICZ,
Poznań — Posen 5
Victoriastrasse 12.

HERBOWE

z monogramem guziki do liberji dostarcza firma 9910
Ziętkiewicz i Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

A. DENIZOT

właściciel szkółek
Lubań-Poznań

poleca:
Drzewa i krzewy owocowe i ozdobne
Drzewa na aleje
Wysadki
nażywopłoty itd

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.
Adres na listy: 10342
DENIZOT — Luban (Kr. Posen.)

Masaże

całego ciała, także **głowy i twarzy,** wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabłudowskiego. 7291

Hygjeniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka **ul. Wiedeńska 9.** Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

Lekcji języka francuskiego

udziela
dyplomowana w Paryżu nauczycielka języka francuskiego
HALINA TETZLAFFÓWNA
Ul. Raczyńskiego 2 10558